

**Lecz wy
podeszliście do
góry Syjon**

T. Austin-Sparks

T.Austin-Sparks

Lecz wy podeszliście do góry Syjon

Tytuł oryginału: „But Ye Are Come Unto Mount Zion”

Seria wykładów przekazanych przez T. Austina – Sparksa podczas konferencji w roku 1969.

Ebook chrześcijański

Pobrano ze strony: <https://ebookchrzescijanski.wordpress.com/>

Spis treści

Przedmowa.....	4
Wstęp od wydawcy polskiego.....	5
Rozdział 1. KRYZYS NASZYCH CZASÓW.....	6
Rozdział 2. NOWY IZRAEL.....	20
Rozdział 3. “WY PODESZLIŚCIE DO GÓRY SYJON”.....	35
Rozdział 4. “SPÓR, ZMAGANIE O SYJON”.....	51
Rozdział 5. UCIELEŚNIENIE DUCHOWYCH WARTOŚCI JEZUSA CHRYSYTA.....	67
Rozdział 6. FINAŁOWE WSTRZĄŚNIĘCIE.....	82

Przedmowa

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie.

Pozdrowienia w imieniu naszego Pana Jezusa! Znowu przychodzimy do was, oddając w wasze ręce serię poselstw przekazanych przez T. Austina - Sparksa.

Jesteśmy pewni, że i tym razem zbierzecie wielkie duchowe plony z tych poselstw, które zostały tak wiele lat temu przekazane na konferencji. Uważamy, że nadal są one świeże, zroszone świeżością Ducha, i z pewnością są one "ziarnem zasianym aby wyrosło".

Czytelnik powinien znaleźć się w miejscu tego, który uczęszcza na biblijne konferencje i czytać tę książkę z tego korzystnego punktu widzenia. Wielką korzyścią będzie także, jeżeli czytelnik zanim zacznie czytać tę książkę, przeczyta z Listu do Hebrajczyków 1, 1-2 i 12,18-29.

Znaki interpunkcyjne użyte w przepisywaniu tych poselstw z kasy magnetofonowej, nie są ściśle zgodne z regułami angielskiej gramatyki, lecz zostały użyte, jak ufamy, aby ułatwić odbiór tych poselstw. Modląc się do Pana nie myśleliśmy zbyt o literackiej dokładności, lecz aby zawartość tych spotkań była zachowana i przekazana dalej pod pomazaniem Ducha Świętego.

W tych sesjach, gdzie "zgromadził się Syjon" był i jest zawarty "twardy pokarm". Jesteśmy pewni, że w tych słowach, kiedy dzielono się nimi pośród ludu Bożego, było zawarte wielkie potwierdzenie Ducha Świętego, gdyż jest to poselstwo mocnych słów odnośnie tak bardzo potrzebnego pojmowania Chrystusa. Jest tu dużo powiedziane aby zachęcić, wzmocnić i posilić ciało Chrystusa, kiedy podąża ono w prawdzie. Wyście podeszli do "góry Syjon". Jest także wiele "wstrząsania" w tych poselstwach "usuwanie tych rzeczy, jako tych które zostały uczynione". I tak jak nasz brat powiedział wtedy do braci na konferencji, tak i my mówimy do tych wszystkich, którzy czytają: "Bądźcie gotowi na kryzys".

Wasi bracia w Chrystusie

Wstęp od wydawcy polskiego

Z radością przekazujemy w ręce polskiego Czytelnika drugą już książkę autorstwa brata T. Austina-Sparksa, w której chrześcijanie szczerze pragnący poznać Boga i Jego zamiar względem Ciała Chrystusowego - Kościoła znajdą dla siebie wiele błogosławionych wskazań opartych na zawsze tej samej i nieustającej prawdzie Słowa Bożego, kierującego naszą uwagę na Nowego Człowieka. Zostały one przekazane przez brata Sparksa już 30 lat temu, ale nadal są one pełne świeżości i tchnie z nich moc Ducha Świętego. Pragnieniem naszym jest to, aby nic nie uszczknąć z tej mocy i siły przekazu dlatego zdania są zachowane w formie mówionej. Pokładamy ufność w Bogu, że pozostawiając przekaz z języka angielskiego w formie w jakiej przekazali nam ją bracia, sprawiamy, że Czytelnik będzie mógł prawdziwie znaleźć się jako słuchacz na konferencji, na której przemawiał brat T. Austin - Sparks.

Łaska i pokój od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi.

ROZDZIAŁ 1

KRYZYS NASZYCH CZASÓW

Pamiętamy Panie, że jest napisane: “Przemówił i zostało uczynione, rozkazał i zostało utwierdzone”. Przez słowo Boże zostały stworzone niebiosa i ziemia. Naszą modlitwą Panie jest to abyś zechciał przemówić w działaniach. Aby Twoje słowo mogło być Twym Boskim działaniem. Nie tylko słowa Panie, lecz słowa mocy - Boskie rozporządzenie, coś uczynione przez słowo. Dokonaj tego w ten sposób, właśnie teraz. W imieniu Pana Jezusa. Amen.

Sprawa, którą Pan położył mi na sercu na te pierwsze poranne sesje odnosi się do tego co przyszło do nas i do czego my przyszliśmy, dzięki przyjściu Pana Jezusa. Na tę obecną godzinę chcę przedłożyć dwa fragmenty z Pisma, w których będziemy się teraz poruszali. Pierwszy znajduje się w Starym Testamencie w I Księdze Kronik rozdz. 12 od 33 wersetu: “I z dzieci Issachara, którzy byli mężami mającymi zrozumienie czasów i wiedzieli co Izrael powinien czynić”. Drugi fragment znajduje się w Liście do Hebrajczyków, rozdz. 1 wersety od 1 do 2: “Bóg od dawnych czasów przemawiał do ojców w prorokach przez różne losy i w różnych sposobach, a przy końcu tych dni przemówił do nas w Swoim Synu”.

Poznanie czasów... przy końcu tych czasów... przemówił w Swoim Synu... przemówił “w Synu” - SYNOSTWO.

Zauważycie, że te pisma i ich kontekst są umieszczone w czasie kryzysu i zmiany, bardzo dużych kryzysów, bardzo znaczącej zmiany. W Liście do Hebrajczyków, odnośnik do końca pewnych okresów i wprowadzenie do innych okresów reprezentuje ogromny kryzys, który dr Campbell Morgan nazwał “Kryzysem Chrystusa”. To właśnie jest to, co my mamy teraz przed sobą: kryzys Chrystusa, który jest kryzysem naszego rozporządzenia czasów.

Zatem List do Hebrajczyków wprowadza nas w kryzys naszego czasu. Nie tylko wprowadza nas do wielkiego przesunięcia się z jednego reżimu do drugiego, lecz także do szczególnego zastosowania tego przesunięcia w odniesieniu do naszego czasu. I tak jak w tym co otaczało ten cytat z Księgi Kronik, tak i w tym Liście do Hebrajczyków ważną rzeczą jest nie tylko świadomość zmiany czasów, reżimu i Bożego zarządzenia, lecz konieczność

zrozumienia czym ta zmiana jest. Myślę, że zobaczymy niezmiernie następstwo tego, że nie wystarczy tylko wiedzieć o tym, że są różne rozporządzenia czasów, różne zarządzania w Boskiej suwerenności, lecz że życiowo ważne dla ludu Pańskiego jest poznanie natury czasów, w jakich on żyje. Tak daleko, jak Bóg jest tym zainteresowany, chciałbym ośmielić się zasugerować wam, że być może, właśnie teraz, najbardziej ważną rzeczą dla ludu Bożego jest poznanie natury czasów, w jakich on żyje. Widać to po wielkim zamieszaniu i tym, że komplikacje, które ono powoduje, są niezmiernie i dalekosiężne dla chrześcijaństwa. Wielu, wielu ludzi nie wie co jest prawidłowe, co jest prawdziwe, a co nie jest prawdziwe itd. I powtarzam, najbardziej ważną rzeczą jest posiadanie poznania - "zrozumienia czasów, aby wiedzieć co Izrael powinien teraz czynić" - poznanie tego, co my jako chrześcijanie powinniśmy czynić teraz z powodu szczególnej i wyjątkowej natury tego, co Bóg teraz czyni. Myślę, że zgodzicie się ze mną, że jest to sprawa życiowej wagi.

W Pismach, poprzez całą Biblię, mamy wiele kryzysów, wiele przesunięć, poprzez kryzys jednego stanu, pozycji, jednego porządku do drugiego. Nie mam zamiaru teraz nadmieniać o nich, lecz wy wiecie, że cała Biblia jest naznaczona przez osiągnięcie punktu, z którego wszystko nabiera nowej postaci, cechy, punktu, który reprezentuje nową fazę w posuwaniu się Boga. Biblia jest pełna tego rodzaju rzeczy. Bóg przesuwa się poprzez okresy, fazy i każdy okres naznaczony jest przez jakiś kryzys. Kiedy używamy słowa "kryzys" mamy na myśli to, że jesteśmy poprowadzeni do stawienia czoła czemuś o ogromnym znaczeniu co będzie rządzić całą przyszłością i uczyni wszystko innym w przyszłości.

Ze strony Boga te kryzysy są posunięciami naprzód: są one Bogiem posuwającym się do przodu. Ze strony człowieka, są Bogiem cofającym się do tyłu, ponieważ rzeczy zostały wypaczone po ludzkiej stronie. Rzeczy oddaliły od bezpośredniego kierunku idącego naprzód Boga i przyszły inne rzeczy, których Bóg nigdy nie zamierzył w swoim pierwotnym planie. Od kiedy pojawiło się wypaczenie, powstał kryzys, który ma podwójne znaczenie: Bóg idzie naprzód, ale po to, aby iść naprzód musi On sprowadzić rzeczy z powrotem. Musi przyprowadzić swój lud z powrotem do punktu, z którego odeszli. To jest dokładnie to miejsce, gdzie się znajdujemy. Bóg idzie naprzód, On nie rezygnuje, nie jest pokonany, nie rewiduje Swojego programu: On idzie naprzód. Jednak z punktu widzenia i ze strony swojego ludu, On przyciąga ich z powrotem i mówi: "Spójrzcie tutaj, opuściliście wytyczony kierunek,

oddaliliście się od mojego zamiaru, zboczyliście, musicie powrócić do punktu, z którego odeszliście i odzyskać znowu te rzeczy ze Mną. Idę naprzód, musicie powrócić i na nowo przyłączyć się do Mnie w punkcie, gdzie zboczyliście”.

Uważam, że jest to zupełnie jasne, że każdy kryzys posiada dwa aspekty, które są zawsze takie same. Zatem kryzys bardzo często polega na pozostawieniu całego reżimu (to jest to, co ja nazwałem zarządzaniem, porządkiem, rozwojem) pozostawieniu go w całości, pozostawieniu i posuwaniu się za Bogiem w nową całość, poruszaniem się z Bogiem na nowym gruncie tego, co całkowicie, pierwotnie i dokładnie jest zgodne z Jego zamysłem. Takie są te rzeczy, które są wywołane w tych kryzysach. To jest metoda Boga. Wierzę, że Pan chce w tym tygodniu pokazać nam coś z obecnego kryzysu w chrześcijaństwie. I jeżeli będzie to wydawać się zbyt ogólne, po prostu powiedzmy, że Pan chce pokazać nam obecny kryzys w twoim i moim życiu w odniesieniu do swojego pierwotnego i pełnego zamysłu.

PRAWDZIWE DUCHOWE ROZPOZNANIE: POZNANIE PRZEZ DOŚWIADCZENIE

Musimy tutaj dodać, że ludzie nigdy tak naprawdę nie uczą się niczego teoretycznie. Niczego nie nauczycie się przez wielką ilość słów, które są wylewane na was tego tygodnia z kazalnicy. Zatem możecie zapytać: “Dlaczego przychodzę tutaj? Dlaczego ci ludzie przemawiają do nas?” Nie, to wszystko niczego was nie nauczy. Mówię: naprawdę nauczycie. Człowiek niczego nigdy się nie nauczy inaczej jak tylko przez doświadczenie. Weźcie to sobie do serca, zaznaczcie to sobie. Bóg wie o tym i dlatego jest tak praktyczny. To właśnie dlatego zajęło to lata i lata, wieki, trzy lub cztery tysiące lat rządzone przez tę rzecz, że ludzie nigdy nie uczą się przez to, co się do nich mówi: Uczą się jedynie przez doświadczenia. To dlatego muszą mieć historię z Bogiem, pod Bożą ręką zanim nauczą się czegokolwiek.

Czy myślicie, że coś wiecie? Jak to wiecie? W jaki sposób doszliście do poznania tego? Przez uczęszczanie na konferencje? – Nie, takie postępowanie może doprowadzić do strasznej tragedii. Znam dokładnie ludzi, którzy mieli najpełniejsze nauczanie przez wiele lat – 20, 30, 40 lat – inni z ledwością zdołaliby osiągnąć tyle nauki, co oni i w końcu wyrzucili

wszystko, zmyli to ze swoich rąk. Oni to wszystko wiedzieli. Mówili: “My to wszystko wiemy. My to wszystko wiemy. Nic więcej nie możesz nam powiedzieć ponad to co my wiemy”. Tak, możesz więc przychodzić tu rok za rokiem i myśleć, że wiesz. Dobrze, ale jak ty to wiesz? Bóg wie, że tak naprawdę niczego nie wiemy inaczej jak tylko przez historię i doświadczenie. To brzmi bardzo elementarnie i prosto, lecz my musimy zejść do tego poziomu. Przychodzimy do tego punktu duchowego zrozumienia czasów, naszych czasów i poznania “co Izrael powinien czynić?”

Teraz powinienem spędzić tu godzinę z dwoma greckimi słowami w Nowym Testamencie. Byłem zakłopotany, kiedy przechodziłem poprzez Nowy Testament z tymi dwoma słowami. Byłem zdziwiony, kiedy po wielu latach studiowania Nowego Testamentu stwierdziłem, że posiadam kartki papieru pełne odnośników do tych słów, obydwa są przetłumaczone na język angielski jako słowo “wiedzieć”. Te dwa greckie słowa są całkowicie różnymi słowami używanymi w dwóch zupełnie różnych zakresach. Jedno greckie słowo znaczy “wiedzieć dzięki informacji”. Wiecie to, ponieważ wam to powiedziano. Czytaliście to, słyszeliście o tym i dlatego wiecie. Drugie greckie słowo, które tłumaczone jest jako “wiedzieć” jest zupełnie innym słowem, które znaczy “macie osobiste doświadczenie tej rzeczy” i wy wiecie o niej, ponieważ to coś uczyniło w was i stało się częścią was. To jest waszą historią, to jest waszym doświadczeniem, to jest wasze życie - to jesteście wy.

Nowy Testament może być podzielony przez dwa greckie słowa. Na przykład: “wiedzieć” - to jest życie wieczne, aby mogli poznać (wiedzieć) Cię, nie przez informacje, lecz słowo tu użyte znaczy “doświadczenie” - mieć doświadczenie Ciebie. To jest życie, to jest coś bardzo określonego. Nie wolno mi iść dalej z tym, lecz tylko wskazuję to i zwracam uwagę na to dlatego, że nasz Nowy Testament jest zbudowany wokół tych dwóch słów, które oznaczają bardzo różnego rodzaju poznanie. I tutaj jesteśmy z Issacharytami, którzy “mieli rozumienie... i wiedzieli co Izrael powinien czynić”.

Powiedzieliśmy już, że Biblia jest naznaczona przez znaki czasu i my z naszymi Nowymi Testamentami jesteśmy doprowadzeni do nowego znaku czasu lub kryzysu. I wszystko dla was, dla mnie, dla całego ludu Bożego będzie tak naprawdę zależało od tego czy mamy to duchowe rozróżnienie, to zrozumienie, to duchowe poznanie. Ten rodzaj to poznanie drugiej klasy, o którym mówiłem - o tym, co Bóg rzeczywiście teraz czyni, co

wpracowuje na teraz, nie w ogólny sposób, lecz konkretnie.

Och, jeżeli tylko ten tydzień mógłby doprowadzić nas wszystkich do tego rodzaju rozróżnienia, to wtedy będzie to czymś więcej niż tylko Biblijna konferencja słów i nauki. To da nam ogromne rozwiązania, które są przygotowane na kryzys. I pozwólcie mi powiedzieć od razu: mam nadzieję, że jesteście tu z powodu kryzysu. I mam nadzieję, że jesteście przygotowani na przewrócenie “do góry nogami” i wewnętrzne wyjście, przygotowani, aby zostawić cały reżim, jeżeli Bóg powie: “Z tym skończyłem”, i naprawdę uchwycić Jego obecne zarządzanie i powierzyć się temu. Mam nadzieję, że jest to pozycja, w której jesteście, gdyż będziecie znaleźni na niej, w miarę jak będziemy iść do przodu z tą ważną sprawą rozpoznawania i zrozumienia w sposób szczególny i wyjątkowy tego, co się wydarzyło, co naprawdę się wydarzyło, kiedy Syn Boży, Jezus Chrystus wszedł do historii, kiedy przyszedł na świat. I to jest to nad czym zamierzamy spędzić godziny, ufając Panu, że da nam zdolność zrozumienia.

TRZY CYKLE (FAZY) W ODNIESIENIU DO CHRYSYUSA

Widzicie, przyjście Jezusa Chrystusa na ten świat, i wejście w historię, rozdzieliło historię pośrodku. Z jednej strony powiedziano: “**zakończone**”, a z drugiej strony: “**początek**”. Wielki, niezmierny podział został przedstawiony przez wejście Jezusa Chrystusa do historii, i my musimy zrozumieć ten podział.

W tym podziale były oczywiście trzy cykle związane z Chrystusem. Po pierwsze: historyczny. Kiedy po raz pierwszy przyszliśmy do Pana i zaczęliśmy interesować się rzeczami odnoszącymi się do Chrystusa, był to czas kiedy wszystko wynikało z poznania historycznego Jezusa. Jezus z Palestyny, Jezus z Betlejem, z Nazaretu, Kafarnaum, Jezus z Jeruzalemu, Jezus z góry na zewnątrz Jerozolimy zwanej Kalwarią, Jezus z Getsemane, Jezus z trzech i pół lat, Jezus z trzydziestu lat - Jezus historii. Każdy z nas interesował się tym i to nas zajmowało. Oczywiście nie ma w tym nic złego, jest to dosyć dobre. To była faza i może ona dla niektórych nadal trwa, lecz potem przyszła zmiana i przeszliśmy do tego co możemy nazwać “teologicznym” lub “doktrynalnym” Chrystusem. Większość była uczona o Osobie Chrystusa, o Jego dziewiczym narodzeniu, Boskości i o tym wszystkim, co jest nazwane fundamentami

wiary Jezusa Chrystusa – o “teologicznym” i “doktrynalnym” Chrystusie. Jakimż ogromnym polem bitewnym była Osoba Jezusa Chrystusa.

Nie ma niczego złego w tej drugiej fazie. Nie ma nic złego w zajmowaniu się Osobą, Boskością, Wiecznym Synostwem, to wszystko jest w porządku, lecz musicie iść dalej, ponieważ to was nie przeprowadzi. Wasza teologia nie przeprowadzi was, kiedy wejdziecie w rzeczywistość takiego strasznego duchowego konfliktu, kiedy wasza wiara będzie uderzana u podstaw w taki sposób, że możecie być wstrząśnięci z tym wszystkim co “wiecie”. To się nie ostoi. Lud Pański nie przejdzie poprzez ostateczny kryzys opierając się na teologii, na chrześcijańskiej doktrynie, nawet gdyby one były fundamentalne. Nie może przejść opierając się jedynie na tym.

Zatem macie tu wasze dwie fazy. Mogą one biec obok siebie współzależnie lub też w większym lub w mniejszym stopniu być określone jako okresy. Jednakże jest jeszcze trzecia, kolejna faza, która jest ostateczna i najwyższa. Tą fazą będziemy zajmować się w tym tygodniu. Jest to duchowa faza. Możecie zatem posiadać fazę historyczną, możecie też mieć teologiczną bez duchowej. I chociaż możecie mieć to wszystko, to jeżeli nie posiadacie duchowej fazy, nie przeżyjecie. Nie dotknęliście samego sedna i istoty wielkiego podziału, wielkiej zmiany jaka miała miejsce wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa. To duchowe, a nie historyczne życie Chrystusa jest sednem rzeczy. Rdzeniem sprawy nie jest teologiczne, lecz duchowe jej zrozumienie. Jeżeli jeszcze dotychczas nie zrozumieliście tego, pozostaniecie ze mną, gdyż w miarę posuwania się naprzód, będziemy przybliżać się do tej sprawy.

DUCHOWE, WEWNĘTRZNE OBJAWIENIE CHRYSTUSA

Te fazy są wyraźnie rozpoznawalne i my przechodzimy do ostatniej, do duchowego, wewnętrznego objawienia Jezusa Chrystusa, przez Ducha Świętego – jest to faza **najwyższa, bezwzględnie istotna, niezbędna**. Tak jak powiedziałem, Bóg kiedy się porusza (i teraz On się porusza jeżeli tylko rozpoznalibyście to) to porusza się naprzód, lecz też porusza się do tyłu. I jeżeli mogliście pochwycić tę ostatnią rzecz, którą powiedziałem, zobaczyliście jakie to jest prawdziwe, że Bóg porusza się do tyłu po to, aby pójść do przodu.

Na czym opiera się Nowy Testament? Na historycznym życiu Jezusa? Na teologicznym

życiu Jezusa? Nie. To wszystko znajduje się w Nowym Testamencie. To jest bardzo fundamentalne, jednakże prawdziwy korzeń chrześcijaństwa tego nowego rozporządzenia czasu, kryzysu i przesunięcia jest umieszczony w słowach apostoła Pawła. W samym sobie i w swoim własnym doświadczeniu, w swojej historii z Bogiem w wielkim stopniu przedstawił naturę całego rozporządzenia czasu i zebrał to wszystko w prostych, głębokich słowach: “Podobało się Bogu - podobało się ...aby objawić Swego Syna we mnie”. To jest coś więcej niż jakieś ogólne doświadczenie na drodze Damasceńskiej. To był właśnie punkt zwrotny w tym wielkim kryzysie. Od tamtej pory było na nim oddziaływanie znaczenia tego faktu, którego istotę zaczął wtedy pojmować, a później przez całe swoje życie odkrywać dalej. “Podobało się Bogu ...aby objawić swego Syna we mnie”. To jest to. Nie dla mnie lecz we mnie.

To co Paweł później napisał było tu już cytowane ostatniego wieczora: “Aby Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec Chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w poznaniu (słowo naszej drugiej kategorii wraz z dodatkiem: w pełnym poznaniu) Jego”. Ducha mądrości i objawienia w pełnym poznaniu Jego, Chrystusa. To jest wewnętrzne, sięgające głębin samego źródła i centrum naszego istnienia. Bóg sprawił, że zobaczyliśmy znaczenie Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Z tego wywodzi się chrześcijaństwo, prawdziwe chrześcijaństwo, a wszystko inne, mniejsze niż to, jest niebezpiecznym chrześcijaństwem. Jest niebezpieczne dla zaniepokojonej jednostki i niebezpieczne dla Kościoła. To jest to, co mam na myśli mówiąc o duchowym kryzysie, duchowym aspekcie, wyższym i dalej sięgającym i bardziej ważnym niż historyczny, teologiczny czy też doktrynalny.

Duchowy aspekt: objawienie Jezusa Chrystusa wewnątrz.

Jedynie Pan może to uczynić. Wszyscy musimy się modlić do Ojca Chwały, aby to uczynił. I to może być uczynione tutaj. To może być tak uczynione, że możemy odejść z tego miejsca mówiąc: “Zobaczyłem. Zobaczyłem już więcej nie mogę być ten sam. Cały reżim pozostał z tyłu, i całkowicie nowy porządek przyszedł do mnie. Jestem na zewnątrz czegoś i jestem wewnątrz czegoś innego, i zobaczyłem. Zobaczyłem Jezusa Chrystusa”. To jest, drodzy przyjaciele, ogniskowy punkt poselstwa, które muszę wam przynieść.

WIELKI PODZIAŁ: KRZYŻ

Tak więc Biblia jest rozdzielona na dwie główne części, to jest na to, co my nazywamy Starym Testamentem i Nowym Testamentem. Zauważyłem jednak, że to jest więcej niż podział ksiąg - od Genesis do Malachiasza. Jest zgromadzonych tak wiele ksiąg w jednej połowie Biblii. Potem od Mateusza do Objawienia jest tak wiele ksiąg, i w taki sposób Biblia jest podzielona na dwie części. Och, lecz to jest więcej niż podział ksiąg. Jest to wielki podział, duchowy podział.

Te cztery Ewangelie - co one naprawdę znaczą? Czy kiedyś zastanawialiście się i zadaliście sobie to pytanie - co one reprezentują. Przede wszystkim, wprowadzają Osobę, która Sama jest kryzysem i która wprowadza i przyspiesza kryzys i zmiany dla rozporządzenia czasu w jego całości. Ewangelie wprowadzają Osobę, która to czyni i która jest tym. To jest kryzys Chrystusa.

Dostrzegacie, oczywiście, że wszystkie cztery Ewangelie, chociaż różnią się w szczegółach wiodą prosto do krzyża. Pomimo różnic jakie w nich występują, każda z nich ma tę wspólną cechę charakterystyczną – ich punktem kulminacyjnym jest krzyż. Osoba kryzysu jest wprowadzona, a sam kryzys jest kryzysem krzyża. **Krzyż jest kryzysem, zmianą, która przysłała w Osobie.** I tu jest to co ma wartość: Oto tu jest Osoba, oto tu jest Jego ziemskie życie, wędrówki, praca, nauczanie, lecz żadna z tych rzeczy nie będzie miała dla was wszystkich żadnej wartości, dopóki krzyż nie zostanie umieszczony ponad tym wszystkim. Możecie posiadać wszystko, co tu jest o historycznym Jezusie i teologicznym Chrystusie, lecz nic się nie wydarzy dopóki wszystko to, co jest w Ewangeliach nie zostanie zanesione aż na krzyż, a krzyż uczyni skutecznym kryzys Osoby.

Rezultatem i wynikiem tego jest to, że pomiędzy tymi dwiema częściami Biblii, pomiędzy Starym Testamentem i Nowym Testamentem znajduje się krzyż. Tak, właśnie tam musicie umieścić krzyż. Pomędzy Malachiaszem a Mateuszem w odniesieniu do tych ksiąg (nie mówię tego o chronologicznym porządku Biblii, lecz o duchowym zrozumieniu jej) musicie krzyż umieścić właśnie tam. Dlatego, że z jednej strony krzyża, wszystko co było wcześniej prowadzi do Malachiasza. Wszystko co było od Genesis do Malachiasza, jest po tej stronie krzyża, do tego miejsca krzyż mówi: "Już więcej nie, już więcej nie. Nie, to już

zakończone! Z tym już koniec”. A potem od tego punktu naprzód, od Mateusza do Objawienia, co mówi krzyż o tej stronie? “Tak, wszystkie rzeczy nowe!”

I jeżeli miałbym to zilustrować, to narysowałbym wielki krzyż i potem grubą linię biegnącą od szczytu do środka krzyża, aż do jego podnóżka. Nie tylko na krzyżu narysowałbym tę linię, lecz zacząłbym ją rysować ponad krzyżem prosto od nieba, przez krzyż do diabła. To jest szeroka linia - nie ręką ludzką uczyniona. A potem na jednej stronie krzyża napisałbym jedno słowo, jedno tak wiele obejmujące słowo: “**Nie**”- tak wielkie jak krzyż. Dalej po drugiej stronie krzyża na przedniej stronie, nie na tylnej, umieściłbym następane słowo: “**Lecz**”.

“Nie”-“Lecz”

Teraz bracia, powiedziałem właśnie coś, co będzie doświadczało cały wasz czas do końca życia. Czy wiecie, że te dwa słowa, są słowami zarządzającymi przez cały wasz Nowy Testament? Jeżeli mielibyście ochotę zrobić w świetle tego bardzo dokładne analityczne studia waszego Nowego Testamentu, podkreślając każde miejsce, gdzie te dwa słowa występują razem, to posiadziecie niezmiernie nowe pojmowanie (objawienie) znaczenia Chrystusa i zmiany, którą uczynił, wielkiego podziału i tego w czym my teraz jesteśmy.

“Nie” i “Lecz” stosują się do wszystkiego. One się stosują do każdej jednostki od samego początku chrześcijańskiej historii. Otwórzcie waszą Ewangelię Jana. I co macie od razu? “Którzy zostali zrodzeni nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli człowieka lecz z Boga”. Oto tu macie wasze wielkie “**Nie**” - “**Lecz**” na samym początku. Gdybym poszedł dalej i pokazał wam jak to stosuje się do wszystkiego w Nowym Testamencie (dojdziemy do tego później w pewnych szczegółach), to zobaczylibyście krzyż z jego wielkim podziałem i środkiem spoglądającym do tyłu na wszystko co miało miejsce, aż do tych zamkniętych drzwi, przez które nie ma przejścia. To jest wielkie Boże “**Nie**”. Ach, lecz w zmartwychwstaniu, pamiętajcie: zmartwychwstanie jest zawsze po stronie pozytywnej, w zmartwychwstaniu “**Lecz**” jest zawsze po stronie pozytywnej.

Teraz mamy “**ani**” i to jest kolejne słowo wyrażające “nie”. “Gdyż w Chrystusie Jezusie “**ani**” obrzezanie nie daje żadnej korzyści, “**ani**” nieobrzezanie, “lecz” nowe stworzenie”. **Nie**

- **lecz**, tak więc możecie iść dalej. Jest to czymś wspaniałym jak te dwa słowa otwierają wszystko i dają nam wejrzenie w to co przyszło do nas i do czego my przyszliśmy dzięki przyjsciu Jezusa Chrystusa. I tu mamy ten wielki podział - z krzyżem znajdującym się pośrodku pomiędzy testamentami. Jest tam koniec z księgą Malachiasza (która jest tragiczną księgą, tragiczną księgą upadku i niepowodzenia wszystkiego w przeszłości) i początek z Ewangelią Mateusza (która jest księgą nadziei, światła, życia, wszystkiego świeżego, nowego). Temu podziałowi towarzyszy wielkie **“lecz”** nowego porządku rzeczy. Jest to koniec starego systemu i początek całkowicie nowego. Krzyż Pana Jezusa wypisał te słowa nad całą historią, którą obejmuje Biblia. Biblia została tak zaplanowana, aby zawierała całą ludzką historię, a ludzka historia jest ogarnięta przez te dwa słowa: **“nie”** - **“lecz”**.

Teraz jest pewna rzecz, którą muszę powiedzieć i mam nadzieję, że będzie ona pomocna. Krzyż jest bardzo praktyczną rzeczą. U Boga krzyż nie jest doktryną lub tylko doktryną o drodze zbawienia, drodze odkupienia. Krzyż nie jest tylko teologią o prześląganiu i o wszystkich takich doktrynach i z pewnością nie jest tylko historyczną rzeczą, którą reprezentuje krucyfiks.

U Boga krzyż jest niezmiernie praktyczną i zamierzoną rzeczą, aby uczynić ten podział faktycznym. I chociaż możecie wiedzieć wszystko o poselstwie krzyża (lub wierzyć, że wiecie), chociaż możecie być pełni nauczania o krzyżu, to prawdziwym testem poznania, jakie macie o krzyżu jest to, gdzie ten podział został w was uczyniony, gdzie krzyż spowodował pozostawienie z tyłu całego tego reżimu, systemu i porządku.

Och, wiem, że mówicie: “Krzyż oznacza, że ja pozostawiłem świat i rzeczy tego świata”. Och, mówienie w ten sposób jest nonsensem. Tak naprawdę to nie wiecie co musicie zostawić z tyłu, poza sobą. Nie mniej dowiedcie się pod Bożą ręką co krzyż znaczy przy usuwaniu i odchodzeniu coraz dalej i dalej od starego porządku. Zbliżamy się do tego tematu w Liście do Hebrajczyków. Wgłębiajmy się w ten List do Hebrajczyków, aż dojdziemy do cytatu, który znacie: “Wyjdźmy zatem do przodu, do Niego, poza obóz, biorąc Jego zniewagę”. Co to znaczy dla was - “poza obóz”?

Zajmie wiele czasu nauczenie się tego, co to naprawdę znaczy, a znaczy to przejście przez pewne, dosłownie straszne doświadczenia, pustoszące życie naszej duszy. To jest dzieło krzyża. To wychodzi na drugą stronę, wychodzi z ogromu, z całego reżimu, i przychodzi

“do Niego”. Och, do Niego - to jest inny ogrom. Czyż nie prawda? Widzicie, krzyż jest ogromnie praktyczną rzeczą. Rozszerza on swoją przepaść, czyni ten podział coraz szerszym w miarę jak idziemy naprzód. Faktem jest (może to wam się podobać lub nie), faktem jest, że w miarę jak wchodzimy coraz bardziej i bardziej w duchowe zrozumienie i pojmowanie znaczenia Chrystusa, stwierdzamy, że jesteśmy coraz bardziej i bardziej samotni w stosunku do wielu chrześcijan i z pewnością w stosunku do tradycyjnego systemu chrześcijańskiego.

Teraz doprowadzając to przygotowawcze wprowadzenie do końca, pozwólcie mi znowu wrócić do punktu wyjściowego i powiedzieć, że postęp w życiu i w zamiarze Boga zależy od duchowego zrozumienia. To jest to czym List do Hebrajczyków zajmuje się w swojej całości. Czy pamiętacie co on mówi? - “zatem ...” jest to jedno z kluczowych słów, kluczowych ustępów do całego listu. “Zatem więc wyjdźmy do przodu - zatem zostawmy, zatem strzeżmy się, zatem idźmy do doskonałości”. Twierdzę, że postęp w życiu i w zamiarze Boga, dla jednostki i dla Kościoła, zależy od duchowego poznania i zrozumienia w odniesieniu do natury tej wielkiej zmiany jaka przysła z Panem Jezusem. ROZRÓŻNIENIE!

Poznanie (duchowe zrozumienie) czasów

Powróćmy na chwilę do naszego fragmentu ze Starego Testamentu, z Pierwszej Księgi Kronik i zbadajmy ten rozdział. To jest nowe przesunięcie, to jest kryzys, to jest punkt zwrotny. Dawid znajduje się tam na zewnątrz, na zewnątrz obozu. Jest on na pustyni, w grocie i teraz przychodzą do niego ludzie z wielu plemion, tylko częśćka, tylko kilku, rodzaj resztki z Izraela. Przychodzą do niego poza obóz. Ten rozdział opisuje różne cechy tych ludzi: mężowie waleczni, mężowie odważni, mężowie silni, mężowie wielkiej siły, mężowie sposobni do prowadzenia wojny, mężowie, którzy poświęcili wszystko co mieli, gdyż jest powiedziane: “Przyszli oni z doskonałym sercem”.

Bardzo dobrze, wszyscy oni przychodzą. Są tymi, którzy przechodzą do Dawida, te rzeczy ich cechują. A dalej właśnie tam pośrodku nich są mężowie Issachara, którzy mieli poznanie czasów (zrozumienie czasów) i wiedzieli co Izrael powinien czynić. W samym sercu tego ruchu powrotu, nowego ruchu Bożego, który jest ruchem odzyskiwania, w samym sercu tego jest umieszczony ten kontrast - niemal powalająca rzecz: “Mężowie, którzy mieli zrozumienie czasów i wiedzieli co Izrael powinien czynić”. I ośmielę się zasugerować tu, że pomimo całej nadciągającej siły tych wszystkich mężów, ze wszystkimi ich muskułami, całą

ich fizyczną siłą i wszystkimi tego rodzaju rzeczami, bez tych mężów z Issachara brakowałoby im czegoś, co sprawiłoby, że cały ten ruch nie mając tego, co posiadli Issacharyci zostałby zniszczony. Wierzę, że to zostało umieszczone tam, aby pokazać, że mimo tego wszystkiego co zostało uczynione (wszystko to co jest prawidłowe i w dobrej intencji), to w samym sercu wszystkiego musi być duchowe zrozumienie, duchowe rozpoznanie, duchowe poznanie - mężowie posiadający znaczenie czasów, mężowie, którzy mają poznanie czasów i ich znaczenia.

Och, to nie jest tylko coś co wydarza się, co ludzie czynią. Nie, to ma głębokie, wyczerpujące znaczenie, Boskie znaczenie i ci ludzie widzieli je. Posiadali zrozumienie co do znaczenia ich obecnego czasu, ponieważ posiadali zrozumienie tego, co Izrael powinien czynić. Czy nie czujecie, że to jest bardzo ważne, życiowo konieczne? Cóż zatem tak naprawdę zobaczyli mężowie z Issachara? Cóż to było co zrozumieli? Cóż to wiedzieli, co Izrael powinien czynić? Zatrzymajcie się na chwilę i pomyślcie. Spójrzcie jeszcze raz na kontekst. Oczywiście zilustrowano go w historycznym tle, lecz co do zasady, to jego kontekst jest duchowy. Odpowiedzią na to w tym rozporządzeniu czasu jest List do Hebrajczyków. Gdzie czytaliście o tym w Liście do Hebrajczyków? "Bóg w przeszłych czasach (dawnych czasach) postępował w ten sposób, zaadoptował tę metodę (On zakończył z tymi czasami) u końca tych czasów i sposobów przemówił w Swoim Synu, którego namaścił jako dziedzica wszystkich rzeczy".

To prowadzi nas wstecz, do tego co Izrael powinien uczynić odnośnie Dawida i dlaczego oni powinni to uczynić. Przyszliśmy do Dawida: Boży wybraniec, suwerennie wybrany, powołany i wyznaczony przez Boga, Boży zamierzony władca, Boża zasada niebiańskiej władzy pośród ludu Pańskiego - Dawid znaczy to wszystko. Oni wiedzieli, że Izrael powinien zawrócić do Dawida i umieścić Dawida na miejscu, do którego został namaszczony przez Boga.

To jest proste w mowie, lecz nie zapomnijcie, że to coś reprezentowało. Macie tu ciągle żywego Saula, nadal macie stary reżim Saula. On jeszcze nie jest martwy, on nadal jest w sile czterdziestu lat, i ja twierdzę, że to był dla Izraela problem! Boży mąż, Boży pomazaniec nie jest w pełni na swoim miejscu, on jest w drodze do niego, lecz jest to Boży sposób. Otwórzcie wasz List do Hebrajczyków, tutaj to macie. Cóż jest tym przesunięciem,

końcowym przesunięciem, pełnym przesunięciem, które obejmuje wszystkie części, fragmenty, ogarnia wszystko i kończy wszystko. "Pełnia" i "zakończenie" to są słowa, które należy napisać nad Listem do Hebrajczyków. Jest to przesunięcie, ruch Chrystusa w duchowym zrozumieniu. Czym On jest, Kim On jest, co On reprezentuje w Bożym wszechświecie - jest to duchowe pojmowanie Chrystusa.

Och, te słowa brzmią w tak pełny sposób, prawda? Być może przyzwyczajenie się do nich okradło je z ich siły i ostrości, lecz drodzy przyjaciele, wszystko w chrześcijaństwie, w sprawie przeznaczenia zależy teraz od odpowiedniego pojmowania znaczenia Jezusa Chrystusa w Bożym porządku rzeczy. I ono to dąży do zniszczenia całego systemu i tak zwanego "chrześcijańskiego systemu". To jest po prostu zniszczenie dla ciebie i dla mnie. To się wydarzy dla nas. Ta rzecz dąży do rozbicia. Nasze chrześcijaństwo może być rozkruszone. Być może nie rozumiecie tego, co mam na myśli. Tak, to dąży do wypisania wielkiego Bożego "Nie", wypisania nad całym chrześcijańskim systemem. I ludzie, chociaż nie bardzo są zdolni, aby to zrozumieć, odczuwają mocno, coraz silniej, że muszą coś uczynić, aby zachować chrześcijaństwo nietknięte. Wierzę, że cały ruch ekumeniczny jest po to, aby zachować chrześcijaństwo od upadku. Cała Światowa Rada Kościołów jest po to, aby podtrzymać chrześcijaństwo i zachować jego reputację. Wielu to robi z ogromnym wysiłkiem, ponieważ są tacy, którzy mówią, że chrześcijaństwo już miało swój dzień i więcej nie będzie miało już żadnego znaczenia. I możecie powiedzieć, że to jest niewierność, że to jest odstępstwo, lecz drodzy przyjaciele nie popełnijcie żadnego błędu. Jeżeli macie zamiar podążać z Bogiem, to dojdziecie w swoim życiu z Bogiem do duchowych doświadczeń, w których będziecie wypróbowywani w każdym punkcie waszego chrześcijańskiego życia. Czy to co macie jest ułomne, czy to dorówna sytuacji, czy to was przeprowadzi. Tak, będziecie wypróbowani w rzeczach, w których wierzycie najmocniej i myślicie, że macie najpełniejsze poznanie. Nie popełnijcie błędu co do tego - może nadejść w waszym życiu czas, kiedy będziecie doświadczać poddawania w wątpliwość bardzo głębokich doznań z waszych przeszłych przekonań.

Są mężowie i niewiasty na tym świecie, którzy teraz przez to przechodzą. Myślę o tych, którzy spędzili długie lata w więzieniu z powodu Chrystusa. Czytam to, co napisali wcześniej i muszę powiedzieć: "Jestem ciekaw czy trzymają się tego teraz? Jestem ciekaw czy

to przeprowadzi ich teraz?” Wierzę, że przejdą przez to, ponieważ On jest Panem, ponieważ serce jest prawe u Niego. Zauważcie jednak to, mówię po prostu, że wielkie pytanie o rzeczywistość, duchowe znaczenie naszej wiary, naszego chrześcijaństwa będzie srodze poddane próbie. Wtedy się okaże czy to jest chrześcijańska tradycja, chrześcijańska doktryna, chrześcijańska teologia, ogólnie akceptowany system chrześcijański, **czy to jest Chrystus!!!** Będziemy obnażeni aż do Chrystusa, obnażeni aż do miejsca gdzie powiemy: “Wszystko zostawiłem (po tym całym moim uczeniu się i tym jak byłem nauczony i wykonywałem chrześcijańska pracę), wszystko co zostawiłem sobie to jest Sam Pan”. Czy zmierza to do katastrofalnej pozycji? Absolutnie nie. Chyba znacie historię o starej kobiecie na statku. W czasie ogromnego sztormu spojrzała na kapitana i powiedziała: “Kapitanie czy toniemy? Czy to jest koniec?” Kapitan odpowiedział: “Lepiej się módl”. A ona rzekła: “Och! Czy aż do tego doszło?” Tak, rozbijemy się w Chrystusie, a wtedy okaże się czy byliśmy pod “Nie”, czy pod “Lecz”. Módlmy się:

Tak więc do Ciebie należy zinterpretowanie, wyjaśnienie, zastosowanie i danie zrozumienia. Naszą reakcją na to wszystko jest: to ciało nie może, to ciało nie może. My nie możemy w samych sobie. Wiemy to, lecz Ty jesteś wystarczający. Nasze serca są otwarte na Ciebie. Panie, z naszymi sercami ufamy, naprawdę jesteśmy skierowani w Twoim kierunku. Uczyń użyteczną tę słabą służbę i daj wyjaśnienie przyszłych doświadczeń w Twoim postępowaniu z Nami, Twoich dziwnych dróg. O, Panie, otwórz nasze oczy i daj nam duchowe oczy, daj nam duchowe zrozumienie. Prosimy w Imieniu Twego Syna. Amen.

ROZDZIAŁ 2

NOWY IZRAEL

Panie, nie dlatego, że jest to częścią naszego programu lecz prosto od serca mówimy: “Złam Twój chleb żywota dla mnie”. Ty jesteś Chlebem Żywota. Daj nam Siebie tego poranka. Niech w tej godzinie będzie prawdziwe usługiwanie Chrystusa. Poślij Panie, Twego Ducha w nowy sposób do nas. Otwórz nasze oczy, abyśmy mogli zobaczyć Ciebie. Panie, odpowiedz na tę modlitwę, w Twoim Własnym Imieniu. Amen.

W liście do Hebrajczyków, w rozdziale 1 jeszcze raz przeczytajmy werset 1 i część 2: “Bóg w dawnych czasach przemówił do ojców w prorokach przez różne losy i różne sposoby, u kresu tych dni przemówił do nas w Swoim Synu, którego nazaczył dziedzicem wszystkich rzeczy...”. Niebezpieczeństwo, które natychmiast pojawia się przy czytaniu tych słów, jest niebezpieczeństwem przyzwyczajania się. Mam na myśli to, że po ponad sześćdziesięciu latach aktywnej usługi Słowem, chociaż jestem jeszcze bliżej zaznajomiony z Pismami, to jednak te słowa są dla mnie bardziej żywe i znaczące niż kiedykolwiek wcześniej. I tak powinno być. Moim zmartwieniem jest to, że nie dosyć długo żyję z tymi słowami i z tym listem.

W pewnym sensie nie powinniście znać swoich Biblii. Powinniście, i my powinniśmy, za każdym razem przychodzić do Biblii, tak jakbyśmy jej nie znali. Ona powinna być przez nas pojmowana jak coś, czego mimo wszystko nie znamy. Nie umiem przekazać wam moich odczuć w tej sprawie. Mogę tylko stwierdzić to w taki sposób, w jaki to powinno się odbywać. Moim kłopotem i trudnością jest zdolność przekazania tego ogromu odczucia, życiowej siły i przynaglenia, które są obecne w Liście do Hebrajczyków. To musi dotrzeć do was w ten sposób i w ten sposób modlimy się: “Och, Panie poślij teraz Twego Ducha do mnie, aby On mógł dotknąć moich oczu i sprawić, że będę mógł wejrzeć w to co jest poza świętą stronicą - to jest tam, gdzie musimy spojrzeć. Widzimy słowa, widzimy stronicę, widzimy słowa i znamy je. Jesteśmy z nimi tak zaznajomieni, lecz jest tam coś dalej, dalej poza rzeczywistym pisaniem, coś co musimy zobaczyć. Panie, pomóż nam tego poranka”.

Tak więc, powtórzywszy te słowa z początku listu, ufam, że pochwyciliście już znaczenie wprowadzających słów, które w rzeczywistości ogarniają cały list lub też są prawdą, która znajduje się w Liście do Hebrajczyków. Mam nadzieję, że zobaczyliście te dwie rzeczy, które obejmują ten list. W przeszłych czasach były fragmenty, kawałki, ułamki czasu, okruchy, aspekty, lecz teraz wszystko to i jeszcze więcej jest zebrane i ogarnięte razem, jest doprowadzone wspólnie do całości. Już nie ma więcej różnych losów, różnych czasów, różnych sposobów, lecz teraz jest jeden czas, jeden sposób, jedna wszystko “ogarniająca rzecz”. To wszystko znajduje się tutaj. Pełnia została osiągnięta i oto jest inny czas, następny czas, ostateczny czas, czas pełni, całkowitości.

Zatem ten List do Hebrajczyków przynosi nam **ostateczną pełnię wszystkich rzeczy w Synu**, nie tylko ogarnięcie, nie tylko pełnię lecz ostateczność. To jest ostateczne, koniec, za tym już nic nie ma. Jest to zakończenie wszelkiego Bożego przemawiania. Bóg, który przemawiał przez te wszystkie sposoby, formy, metody, teraz przemówił zupełnie i ostatecznie i poza tym nic już nie ma. Powinniśmy być pod wrażeniem tego. Nie wiem czego szukacie, czego oczekujecie, o co się modlicie, lecz Bóg dał wszystko to o co kiedykolwiek moglibyście prosić lub modlić się. To jest teraz, w tym czasie. Nie ma On żadnego więcej objawienia ponad to co dał. Objawienie teraz i od tej pory nie jest nową prawdą lecz jedynie światłem na Prawdę.

Teraz chcę, abyście przeszli do 12 rozdziału tego listu. Właśnie po to, aby znowu wychwycić nasze zarządzające słowa. Czy pamiętacie co wczoraj powiedzieliśmy o dwóch wszystko zawierających, zarządzających słowach, biegnących poprzez Nowy Testament? Rozdział 12, werset 18: “Lecz wy **nie** podeszliście...” I co dalej? Werset 22: “**Lecz** wy przyszliście...”. Nie - Lecz. Tu w wersetach od 18 do 21 macie zawarte wszystko co było. To jest bardzo rozległe: wszystko co jest skreślone, zakończone przez słowo “nie”. A potem od wersetu 22 jest wprowadzenie do innego wielkiego porządku rzeczy – cudownego, poza naszą zdolnością pojmowania.

Nie przesadzam, drodzy przyjaciele, kiedy mówię, że powinniśmy cały rok spędzić nad wersetem 22 i dalszymi. Pełnia i głębia są teraz wielkie ponieważ ten werset ogarnia Biblię. To jest wielki podział pomiędzy “nie” i “lecz”, i tak jak powiedziałem, gdy wczoraj zaczynaliśmy, w tym czasie jesteśmy skoncentrowani na tym do czego przyszliśmy dzięki

adwentowi Chrystusa i Jego krzyżowi. Do czego przyszlismy, czym jesteŝmy.

Jestem ciekaw czy odpowiecie na to proste pytanie - "Czym wy jesteŝcie?" Jestem ciekaw co odpowiecie lub teŝ jaka będzie ta wasza odpowiedź. Być moŝe powiecie: "Tak, ja jestem dzieckiem Boga. Dobrze, jestem chrzeŝcijaninem". Och, odpowiedź moŝe być różnoraka. Zatem, tego poranka, tak jak Pan pozwoli, chcę skoncentrować się na tym czym my jesteŝmy.

Boŝa interwencja.

Boski akt.

Tutaj więc, w tym rozdziale 12 wewnątrz tych wersetów jest wielki, wielki podział pomiędzy "Nie" i "Lecz". Koncentruje się on w tym jednym liŝcie. Inne s dalekosiężne bardzo wielkie i rozległe. Tu jednak, szczególne znaczenie ma to, ŝe wszystko co leŝy po obu stronach krzyŝa zostało skoncentrowane w tym liŝcie zwanym Listem do Hebrajczyków.

Zauwaŝyliŝcie (nie zajmuję się szczegłami zawartymi w tych wersetach a tylko oglnym twierdzeniem), ŝe pod tym słowem "nie", – "wy nie przyszliscie do...", pod tym "nie" macie ustawę wcześniejszego Izraela.

Jesteŝcie poprowadzeni na Synaj, a na Synaju wcześniejszy Izrael zosta ustanowiony jako nard. Oni byli wcześniejszym ludem, pospłstwem, tłmem, zmieszonym tłmem. Ale teraz tu na Synaju s oni ustanowieni staroŝytnym Izraelem, wcześniejszym Izraelem. Byli oni Hebrajczykami przeobraŝonymi w Izrael. Najpierw Hebrajczycy, Źydzi, teraz Izrael jako nard. Wiem, ŝe imię Izrael wcześniejsze odnosi się do osoby. To sięga wstecz do nowego imienia Jakuba i jego rodziny, lecz teraz s oni ustanowieni jako nard spoŝród narodw, oddzieleni od narodw, wyrwnieni spoŝród narodw, nard nazwany Izraelem. To jest coŝ nowego w historii, coŝ nowego spoŝród narodw, coŝ nowego w tym ŝwiecie na ziemi. To jest nowy porządek Boga - Boŝy akt, Boŝe dziaanie. Potrzebuj jedynie czasu, aby zacytowa te Słowa Pisma: "Wybraem was" - mówi Pan. "Jesteŝcie moim ludem", oznajmia "Jesteŝcie wynikiem mojego dziaania w historii".

Pierwszym słowem w Liŝcie do Hebrajczyków jest "Bg" i to słowo zawsze stoi zaraz na pocztku kaŝdego nowego ruchu Boga. Co jest powiedziane w Genesis? "Na pocztku Bg

...” - Bóg w działaniu na początku. To jest Bóg przejmujący inicjatywę, a ten lud (Izrael) jest rezultatem Boskiej interwencji w historii tego świata z Boskim działaniem. Własny przywilej Boga, całkowity, zupełny unikalny – z Niego Samego. Bóg w stworzeniu, nowy początek to jest w Starym Testamencie.

Potem przychodzą do Nowego i ten Nowy Testament rozpoczyna się Ewangelią Jana: “Na początku było Słowo, i Słowo było u Boga i Słowo było Bogiem” - “Na początku Bóg!” - to jest kolejne nowe przesunięcie. “Nowe stworzenie” jest tutaj wskazane, sprecyzowane i opisane. “Na początku Bóg stworzył ... człowieka”. Lecz tutaj w Ewangelii Jana nowe człowieczeństwo, istota ludzka jest wystawiona na widok pod “**Nie**” - “**Lecz**”. “Którzy zostali zrodzeni nie z krwi, ani z ciała, ani z woli człowieka, lecz z Boga.

“Nie z krwi?” W greckim tekście krew występuje w liczbie mnogiej. Dlaczego w liczbie mnogiej? W porządku, nie będziemy próbować przygwaźdzać naszych liberalnych teologów lecz Duch Święty jest zawsze bardzo dokładny i poprawny. Duch Święty spowodował umieszczenie tego w taki sposób, że niemal przeoczyliście to i z ledwością zainteresowało was to. I On umieścił to w ten sposób – “nie z krwi”, nie z Józefa i Marii. To jest mieszanie krwi, nieprawda? Jest to naturalne, zwyczajne u ludzi, mieszać krew dwu płci. “Nie z krwi” – jest to bezpośrednio zastosowanie do dziewiczego narodzenia. Nie z tego wszystkiego (dwu płci), “lecz z Boga”!

Jako lud Boży nie zostaliśmy zrodzeni w ten sposób. Nigdy nie narodziliście się naturalnie jako dziecko Boga. Nigdy nie odziedziczyliście Boskiego życia przez naturalne narodziny. Tak to rozumie się samo przez się, lecz my jesteśmy “narodzeni z Boga”. Jesteśmy Bożym aktem! Bożym aktem jest zrodzenie nowego rodzaju człowieka, nowego, innego człowieczeństwa nigdy nie zrodzonego przez wolę ludzką i w ogóle nie zrodzonego według naturalnej linii “lecz z Boga”. Nowe człowieczeństwo, duchowa rasa. W ogóle nie naturalna rasa, lecz duchowa.

Tak więc, co wynika z tego listu, który tak to obejmuje, jak też z całego Nowego Testamentu? Nowy Izrael – co to jest? To jest to, o czym mówi List do Hebrajczyków. To już nie są ci Hebrajczycy z historii, lecz teraz wchodzi nowy Izrael.

Myślę, że powinniście to odnotować, jeżeli tego nie zrobiliście. Oczywiście, jest to bardzo prosta rzecz, każdy powinien być z nią zaznajomiony. Jestem bardzo zadowolony

spostzegając, że w późniejszym tłumaczeniu i interpretowaniu Biblii nazwanym “Amplified”, gdziekolwiek w Nowym Testamencie jest wymienione imię “Chrystus”, to łączy się je ze słowem “Mesjasz”. W tym tłumaczeniu te słowa umieszczone są je razem, one są jedno, gdyż jak wiecie “Mesjasz” w języku hebrajskim jest tym samym słowem co “Chrystus” w greckim i mają to samo znaczenie: “Pomazaniec Pański”. Zachowajcie to w pamięci: Chrystus jest Mesjaszem. Mesjasz w historii i hebrajskiej mentalności, pojmowaniu i oczekiwaniu. Mesjasz starego Izraela jest Chrystusem nowego Izraela. Jedno imię, to samo imię, to samo znaczenie lecz teraz przeniesione. Tak więc gdziekolwiek w waszym Nowym Testamencie czytacie słowo “Chrystus”, nie zapomnijcie łącznika i powiedzcie “Chrystus – Mesjasz”.

Jest to bardzo znaczące, kiedy czytacie tę wersję. Za każdym razem wspomnienie “Chrystus” i zaraz potem to oznacza “Mesjasz”. Czy widzicie znaczenie? Czy widzicie to znaczenie? Czy widzicie do czego to zmierza. Czy to jest nowy Izrael, ponieważ to jest powiedzmy tak “nowy Mesjasz”? Czy to jest zupełnie poprawne? To jest Jeden Mesjasz, to jest wcześniej zwiastowany Mesjasz i tutaj ten list mówi to wszystko o nadziejach starego Izraela, o jego oczekiwaniach i koncepcjach, o jego nadchodzącym Mesjaszu. Wszystko co oni kiedykolwiek wiązali z imieniem nadchodzącego Mesjasza jest zgromadzone w Chrystusie, jest zawarte w Chrystusie. On zawiera i wypełnia to i idzie dalej poza ich pojmowanie i – tak jak zobaczymy – poza ich akceptację.

Tak, to jest nowy Izrael, nie ten stary z ograniczonym, wąskim, wyodrębnionym pojmowaniem, mentalnością a nawet oczekiwaniami. Jest to o wiele, wiele większe i znacznie potężniejsze niż wszystko to, co stary Izrael kiedykolwiek spodziewał się, szukał, modlił się i oczekiwał. To jest naprawdę znacznie większe i powrócimy do tego za minutę. Jest to początek nowego Izraela (muszę użyć tego słowa, chociaż nie jest zupełnie odpowiednie) z “nowym” Mesjaszem, Chrystusem, “Christosem”, Pomazańcem.

Tak więc, jak powiedzieliśmy to jest nowy akt Boga. Nowym aktem Boga jest Mesjasz, Chrystus. Nowym aktem Boga jest też nowy Izrael. W tym nowym Izraelu jako akcie Boga, są zawarte dwie zarządzające, władające cechy i czynniki. Znajdują się tam dwa aspekty. Jednym jest “zmartwychwstanie Chrystusa”, Boży akt, Boży unikalny akt, gdyż zmartwychwstanie jest Bożym specyficznym, szczególnym aktem w historii. To jest akt Boga. Bóg wzbudził Go! Bóg wzbudził Go! To nie jest reanimacja. To jest zmartwychwstanie.

Oczywiście Bóg dopilnował tego, aby nie było wątpliwości, że On umarł, że był umarły. Na tyle, na ile to dotyczyło Go jako człowieka, był On umarły i pogrzebany. I jeżeli ktoś przez trzy dni i trzy noce jest w grobie, to macie wystarczająco dużo podstaw, aby stwierdzić, że osoba jest martwa. Wszystko w porządku! Nie jakaś reanimacja, sztuczne oddychanie. Nie! Nic z tych rzeczy. On jest martwy. On umarł i teraz tylko Bóg... tylko Bóg i Boża interwencja może sprawić, aby cokolwiek poszło do przodu. **Jego zmartwychwstanie jest Bożym aktem.**

A potem, kolejnym aspektem aktu Bożego jest Pięćdziesiątnica. Pięćdziesiątnica była Bożym aktem. Bóg to sprawił! Jest to interwencja Boga poprzez Ducha Świętego. Interwencja Boga w historii aby wywieść jak gdyby ze śmierci tę nową rasę. Chciałbym, aby wszyscy ludzie, którzy tak interesują się tym słowem "Pięćdziesiątnica", naprawdę rozpoznali czy rzeczywiście "Pięćdziesiątnica" była. Oni ograniczają ją do tego lub do tamtego, lub do czegoś jeszcze. Niech Pan zachowa nas od tego ograniczonego pojmowania. **Pięćdziesiątnica jest aktem, aby doprowadzić do narodzenia nowego, całkowicie nowego człowieczeństwa.** Bóg wytwarza nowy rodzaj człowieczeństwa, unikalny, odmienny. To jest Boży akt! Zmartwychwstanie i Pięćdziesiątnica są związane ze sobą w jedno jako Boży akt. Najpierw w Jedynym Synu a potem w synach. Wiem, że jest to bardzo proste, lecz ja zmierzam w kierunku mojego celu.

Wzrastające światło - wzrastające zrozumienie tego nowego rozporządzenia czasu.

Zatem teraz, wracacie do waszych Nowych Testamentów, a w szczególności do początku z księgi Dziejów Apostolskich. I cóż macie w tej księdze?

Budzący się stopniowo świt - tego co się wydarzyło i tego jakie było znaczenie Chrystusa - nad apostołami (tak, nad apostołami), a potem nad wierzącymi. Jest to świtanie, nieśmiałe promyki zdawałoby się nowego dnia, właśnie budzącego się nad horyzontem, rozprzestrzeniające się wzdłuż nieba i w ich świadomości coś się wydarzyło. Zauważcie, na początku oni nadal uczęszczają do świątyni, według porządku świątyni, rytuału świątyni, czasu modlitwy w świątyni. Oni nadal uczęszczają tam, lecz coś wydarzyło się, coś rozpościera się nad ich niebem i coś gaśnie. Tracą to swoje przywiązanie. Tracą tę mentalność. Spotykają się w domach, spotykają się gdziekolwiek mogą i już więcej nie

spotykają się w świątyni. Nie, ta rzecz nie zdarzyła się nagle, żeby oni mogli uczynić nagły rozdział. Ja mówię, że jest to świtanie znaczenia nowego dnia. To jest tak rzeczywiste, tak czyste, oni nie umieszczają tego w jakimś systemie nauczania i nie mówią: “Musicie wyjść z tej denominacji. Musicie wyjść z tego systemu. Musicie zostawić ten porządek rzeczy”. Nie, to po prostu dzieje się. Coś się wydarza i oni znajdują siebie na zewnątrz. I zauważcie, co zamierzam powiedzieć. Przede wszystkim to nie jest fizyczne rozdzielanie. Nie, przede wszystkim jest to wewnętrzne rozdzielanie. Przedstawię to w ten sposób: znaleźli siebie na zewnątrz, zanim byli na zewnątrz. Stwierdzili, że już do tego nie należą. Nikt nigdy nie powiedział im, że muszą opuścić swoją denominację, swój Kościół, swoją misję, swoją organizację. Nie, coś wydarzyło się wewnątrz.

Wiecie, w starym stworzeniu Bóg zaczynał od zewnątrz, w nowym zawsze od wewnątrz i w tym duchowym rozporządzeniu czasu znajdujecie siebie gdzieś, gdzie być może nigdy nie mieliście zamiaru być. Piotr nigdy nie zamierzał być w domu Korneliusza. On kłócił się i spierał z Panem w sprawie domu Korneliusza, “Nie, Panie nie tak”. W porządku Piotrze, co się tobie wydarzyło? Czy ty nie wiesz co wydarzyło się tobie? Ty będziesz wiedział i Piotr również dochodzi do poznania tego. On napisze później o duchowym domu Boga. Czy widzicie co mam na myśli? Coś zajaśniało, coś zgasło. To jest dzień, nadszedł poranek i światło rośnie. To jest pierwsze posunięcie.

Drodzy przyjaciele, uchwycie się tego. Jest to organiczna rzecz. Jest to posunięcie z życiem wewnątrz. To nie jest legalistyczne, “musicie” lub “nie musicie” - “Musicie zostawić to i zostawić tamto po to, aby pójść do Bożej pełni”. To nie jest wcale tak. Mówię: zostańcie tam aż do momentu, gdy nie będziecie mogli pozostać z powodu życia, które jest w was, z powodu waszego chodzenia z Bogiem, z powodu waszego rozpoznania obecności Ducha Świętego wewnątrz was. Pozostańcie, pozostańcie, “wychodzenizm” jest niebezpieczną rzeczą. To nie działa się w taki sposób. To było od wewnątrz. Jest to sposób Ducha Świętego, Boża inicjatywa, Boży akt, świtanie nowej świadomości, że “coś dzieje się ze mną, ponieważ coś wydarzyło się we mnie”. Wiem co to znaczy. Miałem kryzysy takie jak ten. Miałem kryzysy takie jak ten, kiedy dowiedziałem się, że coś się wydarzyło, aby stworzyć podział, “Panie, co ja mam czynić. Jeżeli podejmę działanie, spójrz co się wydarzy”. I tak upierałem się, a fałszywy pretekst dalej miał miejsce. I przy końcu pewnego miesiąca, znalazłem się w

takiej pozycji - nie byłem w tym. "Nie, to nie jest to miejsce gdzie znajduję Pana. To nie jest to miejsce gdzie jest życie". "Panie co ja mam czynić?" On powiedział: "Tak wiele miesięcy temu wyprowadziłem cię w duchu. Teraz być może będziesz musiał podążać w ciele". Och, nie budujcie na czymś takim nauki. Nie chwytajcie się tego i nie krystalizujcie tego w doktrynę. **To jest duchowy ruch, przesunięcie, ponieważ to jest duchowe rozporządzenie czasu.**

To się zaczęło, jak już powiedziałem, na początku Księgi Dziejów Apostolskich i zanim przejdziecie przez nią, to co znajdujecie? Stwierdźcie, że światło wzrastało i wzrastało i w listach, które otaczają tę księgę znajdziecie wzrastające objawienie - czego? Wzrastające objawienie tego, co się wydarzyło i jakie było znaczenie zmartwychwstania Chrystusa i co na prawdę znaczyło przyjscie Ducha Świętego. Jest to wzrastające objawienie nie pewnych nowych rzeczy jako rzeczy, lecz tego co było na początku u korzenia rzeczy.

Zatem Bóg przesuwa się (żeby to tak powiedzieć) do tyłu po to, aby posunąć się naprzód. I wy macie to wzrastające objawienie pod tymi dwoma słowami "Nie - Lecz". To jest wewnętrzna rzecz "Nie - Lecz". Dzień się posuwa dalej. Dojdę do tego, kiedy to co wydarzyło się na początku jest znalezione w spełnieniu "Nowego Jeruzalem zstępującego z góry". Suma tych wszystkich rzeczy wydarzyła się z przyjsciem Pana Jezusa. I my powrócimy do tego w Liście do Hebrajczyków później. Lecz wy zaznaczcie drogę, wzrastające światło, przemienianie mentalności.

Och, kiedy to mówię, mam w swoim umyśle Nowy Testament i wszystko co on zawiera w swoim umyśle, kiedy to mówię. Wzrastające światło - wzrastające zrozumienie, takie znaczenie ma to nowe rozporządzenie czasu: światło wewnętrznie wzrastające. Będziecie mieli wiele, wiele dokładnych stwierdzeń we wzrastającym świetle, które wzrosło od dnia kiedy Paweł po raz pierwszy posiadał Chrystusa objawionego w sobie. Paweł nie miał wszystkiego od razu. Tak jak on mówi, to było "wzrastające światło". I on powie teraz "Jeruzalem, które jest na dole jest w niewoli. Odrzucona niewolnica". Nie tamto Jeruzalem "Lecz Jeruzalem, które jest w górze jest naszą matką". Czy widzicie ten język i rozumiecie co on znaczy?

Czy pamiętacie o czym jest List do Galacjan? Czyż on nie biegnie wzdłuż tej linii kontrastu pomiędzy nie i lecz. "Gdyż w Chrystusie ani obrzezanie nie daje żadnej korzyści, ani

nieobrzezanie, lecz nowe stworzenie”. I czyż nie jest to znaczące, że właśnie przy końcu tego Listu do Galacjan 6,16, Paweł używa tego znaczącego stwierdzenia: “Izrael Boży”. Cały Izrael Boży, nowy Izrael? Tak i to rzuca światło na cały ten list. Widzicie jeden Izrael odszedł, stary Izrael odszedł. To jest argument tego listu i powód, dla którego Paweł miał takie kłopoty. To właśnie dlatego ten list jest takim polem bitewnym. Już więcej nie ten Izrael, lecz odtąd już jest następny ze swoją siedzibą w Jeruzalem, które jest w górze. W górze - jest to miejsce urodzenia nowego Izraela. Drodzy przyjaciele, jest to bardzo istotny punkt naszego rozważania i Pan próbuje nam to powiedzieć, gdyż my musimy rozpoznać nowe rozmiary Boże w tym, co teraz przyszło po stronie “Lecz”.

Co było tragedią starego Izraela? Oczywiście, ostateczną tragedią starego Izraela było jego odsunięcie - “Królestwo Boże będzie zabrane od was i będzie dane narodowi wydającemu jego owoc”. To się wydarzyło i pozostaje do dzisiaj. Królestwo Niebios zabrane - już nie jest dla tego Izraela, lecz dla innego! Tragedią Izraela jest to, że są oni odsunięci od tego rozporządzenia czasu, lub posunięcia Boga tego rozporządzenia czasu. To trwa przez dwa tysiące lat. Jak wiele lat, nie wiemy, być może nie długo lecz zostawcie to w spokoju.

Teraz mam zamiar poważnie was zaniepokoić. Zostawcie Izrael w spokoju na obecny czas. Wejdziecie tylko w straszne zamieszanie, jeżeli zejdziecie na ziemię z ziemskim podejściem do tych rzeczy. Niektórzy z nas przeżyli takie rzeczy - pamiętamy Kajzera (wybaczcie mi, to nie jest atak na żaden naród lub ludzi), wchodzącego do Jeruzalemu przez nową bramę wybitą w murze Jeruzalemskim. On nigdy nie wszedł przez żadną ze złotych bram w mieście. Z powodu tego, że myślał, iż jest kimś, musiała być wybita dla niego nowa brama. I niektórzy ludzie dopasowali to do proroctwa mówiąc: “Czyż zatem Kaizer ... Mesjaszem?” W porządku, czy był? A kiedy generał Allenby wszedł do Jeruzalemu, kiedy doprowadził panowanie Turków do końca, szkoła prorocka pochwyciła to, ściągnęła to na ziemię i rzekła “koniec czasu pogan nadszedł”. Jak dawno temu to było? Czy to był koniec? A potem był pewien drogi człowiek Boży, który został złapany przez ten rodzaj rzeczy i wyruszył z Belgii do Rzymu, aby zobaczyć się z Mussolinim i powiedzieć mu: “Ty masz być ostatnim cezarem, który odbuduje Rzymskie Imperium”. Po czym Mussolini umieścił wielką mapę odzyskiwania ożywionego Imperium Rzymskiego z dziesięcioma królestwami za wielkim posągami z własnym wizerunkiem jako ostatniego cezara. Ostatni cesarz ożywionego

rzymskiego Imperium? Czy musimy dodawać coś jeszcze? Widzicie, jeżeli zejdziecie na tę ziemię idąc w ten sposób, to wprowadzi was to w chaos. Zostawcie to w spokoju i zobaczcie co Bóg czyni, a Bóg czyni duchową, a nie ziemską rzecz.

Nad rozszerzeniem tego ostatniego stwierdzenia - "nie ziemską rzecz" - można spędzić godzinę. Czy widzicie w suwerennych działaniach Boga, że teraz On gmatwa i miesza i rozbiera wszystkie ziemskie reprezentacje swego niebiańskiego Królestwa. Ludzie usiłują ustanowić lokalne Kościoły według porządku Nowego Testamentu. Nigdy nie mieliście więcej zamieszania w lokalnych Kościołach niż dzisiaj. Usiłują zorganizować rzeczy, ustanowić rzeczy, chrześcijańskie ruchy, chrześcijańskie instytucje, chrześcijańskie organizacje. Wszystko to jest w zamieszaniu i ludzie nie wiedzą, co jeden z drugim mają robić. Może myślicie, że to jest przesada, lecz czy widzicie co mam na myśli? Bóg uderza swoim tłumaczeniem w ziemską reprezentację po to, aby mieć duchowe wyrażenie Chrystusa! To jest serce tego o czym mówimy i tego co jest tutaj.

Teraz mówię, że musimy rozpoznać duchowe rozporządzenie czasu tego, co przyszło z Chrystusem i tego, do czego my przyszliśmy. Duchowe rozmiary są oderwane od tragedii Izraela, ponieważ tragedia Izraela jest odstawiona na bok w tym rozporządzeniu. Ale dlaczego? Czy zastanawialiście się kiedykolwiek dlaczego Izrael został odstawiony na bok? Odpowiedź jest zawarta w jednym słowie - ekskluzywizm (wyłączność, wyjątkowość). "My jesteśmy narodem wybranym. Prawda zaczyna i kończy się u nas. Nigdy nie będziecie w stanie pójść gdziekolwiek z Bogiem, jeżeli nie będziecie obrzezani. Jeżeli nie będziecie obrzezani, nie możecie być zbawieni. Narody są psami, są brudne (biedny Jonasz, został przez to złapany). My jesteśmy narodem wybranym. My jesteśmy początkiem i końcem wszelkiego Bożego Słowa. Musicie zejść na naszą pozycję, być na naszej pozycji inaczej jesteście na zewnątrz". Drodzy przyjaciele, nigdy nie będziecie na Bożej pozycji, jeżeli z tego nie wyjdziecie.

Ekskluzywizm (wyjątkowość) - Bóg nigdy nie miał czegoś takiego na myśli, kiedy wziął Izraela spośród narodów i uczynił ich wyróżnionym narodem. Ustanowił ich jako Swój własny szczególny lud i nigdy nie miał czegoś takiego na myśli. Miał na myśli jedynie to, aby zasadzić ich wśród narodów, aby pokazać jakim Bogiem On jest, JAKIM WIELKIM BOGIEM ON JEST. To, że Bóg mógł kiedykolwiek pomyśleć o miłosierdziu dla kogokolwiek spoza

Izraela, że Bóg mógł kiedykolwiek pomyśleć o miłosierdziu nad Niniwą oszołomiło i ogłuszyło Jonasza.

I tak więc macie tu przez cały czas ten ekskluzywizm i to sprawia kłopot w Nowym Testamencie w kontekście z Panem Jezusem. To ten judaistyczny ekskluzywizm jest polem bitewnym. To było bitwą w życiu apostoła Pawła. On uderzał w cegłę w murze żydowskiego ekskluzywizmu i wszystkie jego cierpienia wynikły z tego powodu.

Ten nowy Izrael jest z powodu Chrystusa o wiele większy niż ten stary. Ten Mesjasz jest o wiele większy niż ich pojmowanie Mesjasza. Musimy rozpoznać ogromne wymiary tego nowego Izraela i dać odpór ekskluzywizmowi tam gdzie to odnosi się do Chrystusa, tak jakbyśmy dali odpór pladze. Nie mówię o fundamentalnych prawdach i osobowości Chrystusa. Mówię o wielkości Tego Jedynego, który jest wprowadzony, przedstawiony w Liście do Hebrajczyków. "Bóg... u kresu tych dni przemówił w Swoim Synu, którego namaścił dziedzicem..." - części wyjątkowej (ekskluzywnej)? - Nie! - "dziedzicem wszystkich rzeczy". Jest to wielkie stwierdzenie Pawła, które towarzyszyło mu przez całą jego drogę: "Wszystkich rzeczy ... wszystkich rzeczy ...wszystkich rzeczy" i na końcu "zsumował wszystkie rzeczy w Chrystusie". I jeżeli potrzebują zabezpieczenia, to nie mówię o uniwersalizmie, mówię o ostatecznej Bożej rzeczywistości i sferze, gdzie **nic nie będzie za wyjątkiem Chrystusa**. Reszta będzie całkowicie na zewnątrz, gdziekolwiek to "na zewnątrz" jest. Ona będzie na zewnątrz nie wewnątrz. "Gdyż na zewnątrz..." - to jest ostatnie słowo objawienia - "Gdyż na zewnątrz są psy (...) i każdy, kto miłuje i czyni kłamstwo". To jest fałszywe, to jest na zewnątrz, to odeszło.

Znaczenie Synostwa: Najwyższy jest Chrystus.

Zatem cóż jest zarządzającą koncepcją (pojęciem) tu w tym liście zaraz na samym początku? Jest nią to, że Bóg przemówił na końcu tych czasów "w Synu". Tam nie ma żadnego niedopełnienia - "w Synu". Jakie jest znaczenie Syna lub synostwa? **Zawsze pełnia. Zawsze pełnia!** Pełnia Ojca jest w Jego Bosko poczętym Synu. Syn jest pełnią Ojca. Pierworodny jest pełnią i obejmuje wszystko co jest i w Ojcu. Pełnia! Dalej, tak jak powiedzieliśmy **synostwo jest zakończeniem, zakończeniem**. A potem tak jak w tym liście,

jak w całym objawieniu synostwa jakie jest tu objawione i wyjaśnione w tym liście, a w szczególności w pierwszych jego rozdziałach, ono jest **najwyższe!** Używając tego słowa - wyższość, we właściwym jego znaczeniu. Czy dostrzeżliście wyższość tego Syna - "naznaczony Dziedzicem wszystkich rzeczy"? Czy spostrzegacie tu także spis rzeczy?

Wyższy od Mojżesza. Wyższy od Jozuego. Jeżeli Jozue wprowadziłby ich do odpocznienia, to nie byłoby już więcej żadnego innego odpocznienia. On tego nie zrobił, dlatego nigdy nie osiągnął zakończenia jakie osiągnął Ten Jeden Syn, Ten wyższy od Mojżesza, wyższy od Jozuego.

Wyższy od aniołów? Od aniołów. Tak, wyższy od aniołów, i pomyślcie o anielskiej usługach, nawiedzeniach, wyswobodzeniach i działaniu. Jeden anioł jednej nocy, tchnieniem swoich nozdrzy unicestwił całą potężną armię, która obległa Jeruzalem. Jeden anioł. Pomyślcie o wszystkim, co działo się za pośrednictwem aniołów. Ten list daje dowód o aniołach, którzy usługiwali w starym przymierzu. Tak, ten Syn jest wyższy od aniołów.

Wyższy od Aarona, od całego systemu i zarządzania kapłaństwa. Cały ten system schodzi wraz z Przybytkiem, który tam był pod "nie". Ten list mówi, że tam był Przybytek. Tam był Przybytek, tam było Święte Najświętszych i tam było Święte miejsce. Chrystus jest wyższy niż to wszystko, jest wyższy od pozostałych rzeczy, które tam się znajdowały.

Wyższy od starego przymierza i ten list zajmuje się starym przymierzem i "dniami, które mają nadejść", cytując Jeremiasza 31,31: "...nadejdą dni mówi Pan, że Ja zawrę nowe przymierze". Ten list ma wiele do powiedzenia o nowym przymierzu.

Wyższy od wszystkich ofiar, od milionów ofiar zabitych przez pokolenia. Od rzek i oceanów krwi niezliczonych ofiar składanych w ciągu wieków. Jakże to jest rozległe! Tylko Jedna ofiara. Tylko jedno przelanie krwi. Wyższy od tego całego mnóstwa. Wyższy od setek lat składania ofiar i przelewania krwi. Ta jedna, pojedyncza ofiara, to przelanie krwi **jest wyższe od tego całego mnóstwa.**

NIE - LECZ. To jest to do czego przyszliśmy i to jest zawartość Listu do Hebrajczyków. Jak wielkie zatem jest synostwo w Chrystusie! Jakże o wiele bardziej rozległe niż jakiegokolwiek tradycyjne lub historyczne wyrażenie, system, porządek, zarządzanie - to jest to do czego my przyszliśmy w Chrystusie!

Sprawa właściwej pozycji u Boga.

Teraz muszę gdzieś zakończyć, lecz najpierw pozwólcie, że zapytam co jest końcowym rezultatem tego wszystkiego? Czy możemy wszystko co powiedzieliśmy i wszystko co może być powiedziane, sprowadzić do jednego, zawierającego, ogarniającego to wszystko wyniku? Możemy, i chociaż nie wiem jak wy (możecie mieć wątpliwości tak jak ja mam w stosunku do pewnych tłumaczeń, nowych tłumaczeń Nowego Testamentu), lecz ja dziękuję Bogu za to Amplified. Czynię to ponieważ właśnie teraz będzie ono pomocne.

Widzicie, studiowałem teologię. Studiowałem chrześcijańską doktrynę. Znam doktrynę o łasce, znam List do Rzymian. W każdym razie myślę, że znam. Jestem dosyć dobrze zaznajomiony z tym co tam jest i co teologowie, doktrynerzy powiedzieli o nim. I kiedy wymieniacie List do Rzymian oczywiście pojawia się Luter i cała reszta ze stwierdzeniem “usprawiedliwiony przez wiarę” - “sprawiedliwość przez wiarę”. Och, mówię wam przyjaciele, teologia przyprawia mnie o dreszcze. Was może nie. Ona może mieć większe znaczenie dla was, lecz dla mnie jako dla kogoś kto musiał zajmować się tą całą teologią i doktryną, i systemem chrześcijaństwa w jego doktrynach itd., jest to strasznie męczące i obciążające. Teologia jest bardzo męczącą, nużącą rzeczą (wiecie, myślę, że śmiertelną rzeczą), lecz tutaj wersja Amplified przyszła mi z pomocą.

Kiedy słyszałem i czytałem słowo “sprawiedliwość” to co ono znaczyło? Tak, w Starym Testamencie symbolem sprawiedliwości jest mosiądz. Mosiądz? Och, jakże twardy jest mosiądz, jakże zimny jest mosiądz, nie jestem zainteresowany “mosiądzem”. Czy zauważyliście to co mam na myśli? W taki sposób to słowo nabierało znaczenia dla mnie, nawet w Starym Testamencie. Och, chwalebna nauka, lecz ja nie mówię o nauczaniu, ale o frazeologii, terminologii. Co to reprezentuje tutaj? Teraz wersja Amplified przyszła mi z pomocą. Och, wygrzewałem się w słońcu tego, każdego dnia raduję się w tym. Co to mówi? Gdziekolwiek w Amplified w Nowym Testamencie, występuje słowo “sprawiedliwość” lub “usprawiedliwienie” tam macie: “Właściwą pozycję u Boga?” - “Właściwą pozycję w Bogu”. Odsuńcie waszą teologię. To jest to.

Właściwa pozycja u Boga była poszukiwaniem ludzkości od początku. Nie ma znaczenia dokąd pójdziecie, czy w ciemny poganizm, czy pośród najbardziej nieuczzone,

nieoświecone królestwa ludzkości, czy też w te wszystkie warstwy społeczne - jedna rzecz leży głęboko w każdym ludzkim stworzeniu - czy ludzie będą ubierać ją w słowa czy nie, czy będzie w ich frazeologii lub w słownictwie, czy nie - jest nią chęć bycia we właściwej pozycji u Boga. Wszystkie te pogańskie rytuały, ofiary, obrządki, mimo wszystko są próbą znalezienia miejsca właściwej pozycji u, tak jak oni mówią, "Boga", nawet jeżeli nie posiadają właściwego pojęcia, kto jest Bogiem lub czym jest Bóg. "Którego nie znając czcicie" - powiedział Paweł - "Jego (NIEZNANEGO BOGA) oznajmiam wam"

Pamiętam jak bardzo wcześnie w moim chrześcijańskim życiu pochwyciłem monumentalną księgę profesora Edwarda Cairdsa "Historia religii i greckich filozofów". (Nie zabierajcie się do takich rzeczy, ja niemal się w nich zaplątałem). Ale w tym "wielkim dziele" Caird zebrał wszystko w jedno stwierdzenie - "Nie ma żadnej ludzkiej istoty na tej ziemi, z jakiegokolwiek rasy, która nie miałaby świadomości swojej pozycji w odniesieniu do jakiegoś najwyższego obiektu czci, którego nazywa bogiem". Czy to jest prawda? Oczywiście jest. Każda osoba ma świadomość pozycji (zajmowanego miejsca) w odniesieniu do najwyższego obiektu czci, któremu nadaje nazwę "bóg". Człowiek niczego nie wie o tym obiekcie, lecz po prostu nazywa go "bóg". Zatem, oto tu mamy: poszukiwania ludzkości poprzez całą historię, bez względu na to, czy człowiek ma większe czy mniejsze oświecenie i zrozumienie, czy człowiek ma małe, żadne czy duże oświecenie i zrozumienie - wewnętrznym poszukiwaniem jest pragnienie bycia na dobrych warunkach z obiektem nazwanym Bogiem, bycie we właściwej pozycji u Boga.

Teraz powinniśmy zacząć wszystko na nowo używając początkowych wersetów Listu do Hebrajczyków. Oto tu jest Ten jeden Syn i wielką rzeczą odnośnie Tego Syna, chwalebna rzeczą jest to, że jest **On na właściwej pozycji u Boga**. Wszystko inne w przeszłości było usiłowaniem dostania się do właściwej pozycji u Boga i to się nigdy nie wydarzyło, to się nie udało. Ale oto tu jest Syn, pierwszy ze wszystkich, wszystko zawierający, ogarniający, Umiłowany Ojca, Umiłowany Syn. Mój Umiłowany Syn. Moi drodzy, czy posiadacie określenie, które bardziej chwalebnie wyraża prawidłową pozycję u Boga? Pomyślcie nad tym. Pobądźcie w tym. A potem list idzie dalej mówiąc "przyprawdzając wielu synów do chwały", i cała reszta listu, którą zostawimy teraz, jest drogą do właściwej pozycji u Boga w Synu.

Chwalebny list! Jakże wielki! Rozległy! Cudowny list, a to tylko skrawek jego! Wejdziemy bardziej w ten list później, jeżeli Pan pozwoli, lecz myślę, że na teraz naprawdę otrzymaliście wystarczająco dużo. Niech Pan pomoże nam, módlmy się:

Och, poślij Twego Ducha, Panie, teraz do mnie, do każdego z nas, tak, aby dotknął naszych oczu i sprawił, że zobaczymy. Och, Panie, aby rezultatem tej godziny w Twoim Słowie było, mogło być, aby ci ludzie naprawdę byli w stanie rzec, nie rozumowo, lecz w sercu: "Zobaczyłem, Panie, zobaczyłem coś nowego, w bardziej cudowny sposób zobaczyłem Bożego Syna, zobaczyłem co Bóg czyni". Abyśmy też, Panie, mogli zrozumieć teraz czym jesteśmy - Bożym nowym i ostatecznym Izraelem. Naucz nas więcej co to znaczy, lecz najpierw postaw swoją pieczęć na tym czasie. Teraz, Panie, jest mała przerwa i natychmiast kiedy się to skończy, ci ludzie powrócą i będą mówili o różnego rodzaju rzeczach. Zachowaj nas, Panie, cała wartość tego może odejść w pięciu minutach, jeżeli nie będziemy bardzo czujni kładąc pieczęć na naszych wargach, strzegąc drzwi naszych serc. Panie, pomóż nam, gdyż nie jesteśmy tu po prostu dla spotkań i poselstw. Jesteśmy tu z powodu życiowych kryzysów. Ty przynaglij ich, Panie, w Twoim Imieniu. Amen.

ROZDZIAŁ 3

“WY PODESZLIŚCIE DO GÓRY SYJON”

W czasie, kiedy na Ciebie Panie czekamy, potrzebując, abys pobłogosławił nam i prosząc, abys błogosławił nam w tym czekaniu na Ciebie, chcielibyśmy wznieść się jeszcze wyżej i rzec: Panie zaspokój sam Siebie. Weź sobie zapłatę za Twoje cierpienia, za zmaganie Twojej duszy. Panie, znajdź Swoje własne zaspokojenie. Nasza wola, my to wiemy, pójdzie za Tobą. Nie utracimy niczego, jeżeli Pan da to czego chce. Tak więc możemy znaleźć nasze błogosławieństwo w Twoim błogosławieństwie, w Twoim Imieniu. Amen.

List do Hebrajczyków. Tego poranka przychodzimy do zebrania tego całego listu w jednym fragmencie. W rozdziale 12, zauważycie, że to zebranie, skoncentrowanie tego całego listu w tym fragmencie jest rządzone przez dwa słowa “NIE - LECZ”. Werset 18:

“Gdyż wy nie podeszliście do góry, którą można dotknąć i która płonęła ogniem, i do ciemności i do mroku i do burzy i do dźwięku trąby i głosu słów: który to głos, ci którzy go słyszeli błagali, aby żadne słowo nie zostało powiedziane do nich, gdyż nie mogli znieść tego co było zakazane, jeżeli nawet zwierzę dotknie góry, będzie ukamienowane; i tak przerażające było to zjawisko, że Mojżesz rzekł, jestem niezmiernie przerażony i drzę. Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta żyjącego Boga, niebiańskiego Jeruzalem i do niezliczonych zastępów aniołów i do ogólnego zgromadzenia i do kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebie i do Boga sędziego wszystkich i do duchów sprawiedliwych ludzi uczynionych kapłanami i do Jezusa Pośrednika nowego przymierza i do krwi pokropienia mówiącej lepsze rzeczy niż ta Abla. Baczcie, abyście nie odrzucali Tego, który przemawia”

Nie - Lecz. Nie będziemy zatrzymywać się nad różnymi szczegółami zebranymi pod “nie”. Powiemy tylko, że to po prostu reprezentuje ogromną przemianę z jednego całego systemu Boskiej aktywności i metody w przeszłości, która jest lub była naturą namacalności, zdolności odczuwania zmysłami. To jest to, co możecie zobaczyć naturalnymi oczami i usłyszeć naturalnymi uszami, dotknąć rękoma i zarejestrować przez naturalne zmysły duszy i ciała. To obejmuje przeszły system i nad tym jest wypisane “Nie” - już nigdy więcej. Ten

rodzaj rzeczy pozostał z tyłu. I zauważcie, drodzy przyjaciele, ponieważ to przeoczono (lub nie rozpoznano), że dzisiejsze chrześcijaństwo jest w żałosnym stanie, gdyż bardzo rozległe jest zbudowane na tym “nie”. Być może zobaczycie więcej gdy będziemy rozważać pozytywną stronę. Lecz zapiszcie, zanotujcie sobie to do czego nie przyszlście. Weźcie, rozważcie punkt po punkcie znaczenie tego. Weźcie każdy punkt z jego znaczeniem i zobaczcie do czego nie przyszlście. Nie przyszlśmy do systemu, który może być wzięty i poznany przez naturalne zmysły. To jest bardzo obszerne i dotyka wielkiej ilości tego co jest skończone. Krzyż jest wbity pomiędzy tamtym, a tym do czego przyszlśmy.

Teraz chcę być bardzo stanowczy i uważny. Czy oni naprawdę przyszl do Synaju? Czy widzicie obraz, opis tego? Duch Święty przez piszącego bardzo zdecydowanie i pozytywnie i z naciskiem potwierdza, że oni przyszl do czegoś bardzo realnego. To było tak realne nawet dla Mojżesza, który miał taki dostęp do Boga, taką społeczność z Bogiem, że Bóg rozmawiał z nim twarzą w twarz jak człowiek ze swoim przyjacielem. To było tak realne, że ten mąż rzekł: “niezmiernie jestem przerażony i drżę”. Czy to było “wyobrażenie”? Czy to było abstrakcyjne, nierzeczywiste? Nie ta rzecz była bardzo realna. Ludzie wołali: “Stop! Nie możemy tego znieść. Nie możemy tego wytrzymać”. Bardzo rzeczywiste. To jest to, do czego oni przyszl. Gdybyście tam byli to powiedzielibyście bez wątpienia: “To co tutaj jest to nie jest złudzenie. To jest czymś przerażającym”. “Lecz my przyszlśmy” i czy myślicie, że “lecz”, jest mniej realne niż “nie”? Czy chcecie powiedzieć, że to do czego przyszlśmy jest abstrakcją, podczas gdy tamto było rzeczywiste. Och, nie, jestem pewien, że to jest nawet bardziej rzeczywiste, według swego rodzaju, w swojej dziedzinie. Drodzy przyjaciele, jest to punkt na którym wszystko musi być skoncentrowane **rzeczywistość tego do czego przyszlśmy**.

Gdy podążając w tym kierunku, rozbijacie to wszystko na szczegóły będąc przy swoich zmysłach, zmysłach umysłu i duszy, jesteście kompletnie zbici z tropu. To wydaje się tak idealistyczne lub będące wyobrażeniem, tak zwiewne, tak nierealne. Zauważcie, dla naturalnego człowieka, duchowe jest nierealne. Dla naturalnego człowieka, człowieka duszy, to co jest istotnie i faktycznie duchowe, jest nierealne. Jego reakcją jest: “Och, bądźmy praktyczni, zejdzmy na ziemię, wyjdźmy z obłoków i postawmy nasze stopy mocno na ziemi, zejdzmy do rzeczy, które są bardziej realne”. Taka jest reakcja naturalnego człowieka na to

co duchowe. Lecz dla duchowego człowieka duchowe rzeczy są daleko więcej realne niż te dotykalne. I to do czego my przyszliśmy, jest - aby tak rzec - przynajmniej tak samo realne jak to, do czego oni przyszli przy Synaju, nawet jeżeli stało się to według innego porządku.

Syjon: Spełnienie wszystkiego

Teraz chcę, abyście zanotowali czas słowa “podeszliście”, ponieważ jest to bardzo ważne, aby osiąść ten czas - “Wy podeszliście go góry Syjon”. Nie my przychodzimy, my zamierzamy tam podejść ani też w końcu przybędziemy na Syjon. Nie, my podeszliśmy, my już podeszliśmy. Wiem, że będziecie szli śpiewając: “Maszerujemy w górę na Syjon”. Wiemy co macie na myśli, lecz my nie maszerujemy w górę na Syjon. Słowo mówi: “Lecz wy podeszliście do Syjonu”, jest to czas przeszły. **My powinniśmy być teraz na Syjonie.** Czy posiadacie to? Jest tu oczywiście kontrast pomiędzy Synajem i Syjonem, lecz nie tylko kontrast. Zauważcie, zachowując to co właśnie powiedziałem, to jest więcej niż kontrast, to jest spełnienie!

Syjon był na horyzoncie Izraela zaraz na początku. Myślę, że jest to imponująca i zadziwiająca rzecz znaleźć lud, który przeszedł Morze Czerwone i jest po drugiej stronie. A potem zagłądacie do Księgi Wyjścia 15 rozdział i znajdujecie ich już po drugiej stronie, i teraz macie to, zaraz tam, zanim w ogóle wyszli na pustynię i do kraju (lub udali się gdziekolwiek indziej niż na drugą stronę Morza Czerwonego), macie to: “Ty przyprowadzisz ich i zasadzisz ich na górze Twojego dziedzictwa, w miejscu, o Panie, które uczyniłeś dla Siebie do zamieszkania, Świątyni, o Panie, którą Twoje ręce ustanowiły”. Zaraz na początku Syjon jest na widoku, jako zakończenie, spełnienie ich podróży i ich doświadczeń. W czasie następnych 40 lat? Tak i jeszcze więcej. Syjon jest na horyzoncie od początku. Syjon nie jest początkiem, Syjon jest spełnieniem wszystkiego.

To jest List do Hebrajczyków. W starych czasach oni byli w podróży, etap za etapem, faza za fazą, krok za krokiem. Pamiętacie, że ten rozdział w Księdze Liczb jest po prostu wypełniony, zaduszony przez to słowo: “I oni podróżowali, i oni podróżowali, i oni podróżowali”. Myślę, że to występuje czterdzieści razy w jednym rozdziale: “i oni podróżowali”. To są “stare czasy”. List do Hebrajczyków mówi: “My przybyliśmy, my

przybyliśmy”. Jak? Dlatego, że wszystkie ich okruchy, kawałki, fazy i etapy, kroki i posunięcia doszły do swego spełnienia w Jezusie Chrystusie. My przybyliśmy, doszliśmy do końca wszelkich Bożych posunięć w Jego Synu. **On jest spełnieniem wszystkiego!**

Syjon: Doskonałe Dzieło Pana Jezusa Chrystusa

Tak więc, to słowo “Syjon”, które mówi nam do czego przyszliśmy, nadal pozostaje dla nas tak daleko abstrakcyjne jak daleko pozostajemy w naszym sposobie pojmowania go. Musimy zatem (zejść aby) zobaczyć czym jest Syjon do którego przyszliśmy. Powiedzieliśmy, że Syjon jest spełnieniem, zrozumieniem, pojmowaniem lub wszechogarnięciem, lecz czym to jest? Co to uzupełnia? Co jest ustawą Syjonu jako Bożego zakończenia?

1) SYJON: LUD TRWAJĄCY W DOBRODZIEJSTWIE CAŁKOWITEGO I DOSKONAŁEGO DZIEŁA CHRYSTUSA.

Przede wszystkim, mówimy, że Syjon jest zawierającym i ogarniającym wszystko terminem. Inaczej mówiąc, kiedy przyszliśmy do Pana Jezusa, przyszliśmy do wszystko-zawierającego i wszystko-ogarniającego zamysłu i zamiaru Bożego. Możemy mieć wzrost w naszym pojmowaniu i zrozumieniu do czego przyszliśmy, lecz Bóg nie ma niczego więcej do dodania do tego, do czego my przyszliśmy. My posiadamy to wszystko! W Chrystusie mamy wszystko! Bóg osiągnął swoje zakończenie w swoim Synu, zakończył Swoje Nowe Stworzenie w swoim Synu i wszedł do swego odpocznienia. Jest to obszerny, rozległy termin - Syjon. Jest to przyjście do wszystkiego, co Bóg uczynił dla nas. Chrystus jest całkowitym zsumowaniem Bożego dzieła, nad którym jest wypisane: **“To jest zakończone”**. To nie znaczy po prostu przyjście do zakończenia, to znaczy **wszystko to jest całkowicie dokonane**, wszystko jest dokonane, **to wszystko jest doskonałe!**

Wiecie, że kiedy kapłani przyprowadzili ofiarę dla przebłagania i kładli swoje ręce na głowie ofiary, to wypowiadali formułę, która w języku greckim znaczy, “to jest doskonałe”.

Swoimi wyćwiczonymi oczami przepatrywali ofiarę, odwracając każdy włos, aby zobaczyć czy jest tam jakiś włos w innym kolorze, czy lada chwila nie zobaczą jakiejś sprzeczności czy niegodziwości. Oglądali i przepatrywali, otwierając usta ofierze, badając jej zęby. Każda część ciała była kontrolowana dokładnie przez skrupulatnego kapłana. I kiedy on zakończył swoje badanie, ofiara była zamykana na 10 dni pod dokładną kontrolę, aby przekonać się czy nie będzie tam rozwijał się jakikolwiek sprzeczny, niedoskonały element. Po tym wszystkim, na końcu wyprowadził ją, kładł swoje ręce i ogłaszał: "to jest doskonałe". O tym mówi List do Hebrajczyków. Przez to jedno ofiarowanie na zawsze został On uczyniony doskonałym, całkowitym. I kiedy Jezus zawołał: "TO JEST ZAKONCZONE", było to zawołanie wydania osądu - doskonałego ofiarowania, bez zmyy i skazy Bogu. TO JEST DOSKONAŁE. TO JEST CAŁKOWITE. Jego dzieło i Jego Osoba są we właściwej pozycji u Boga.

Suma całego Bożego dzieła jest zaprezentowana w symbolicznej nazwie - "Syjon". Syjon jednak jest postrzegany nie tylko jako Chrystus osobiście, lecz jako społeczna rzecz, złożona z wielu członków. Jest to lud Syjonu, społeczna, złożona rzecz. Zatem Syjon jest ludem, który znajduje się w dobrodziejstwie całkowitego i doskonałego dzieła Chrystusa. Ludem, który jest naczyniem całkowitego dzieła Bożego.

Syjon? Łatwo jest mówić rzeczy takie jak ta. Być może powiecie: "dobre Biblijne nauczanie". Ale, och moi przyjaciele, zanim zakończymy tego tygodnia musimy zobaczyć wcześniej, że to nie jest takie proste. I wy będziecie odkrywali niemal codziennie w waszym życiu, że ta pozycja pozostawania, trwania i bycia w dobrodziejstwie ostatecznego dzieła Chrystusa to nie jest taka prosta sprawa. Ta pozycja jest atakowana, w górę wzgórze i w dół górskiej doliny, przez cały czas, tak mocno, w tym celu, aby nas poruszyć z tej pozycji doskonałego dzieła Pana Jezusa. Lecz my przyszliśmy do czegoś doskonałego i powinniśmy być ludem ucieleśniającym to doskonałe dzieło Pana Jezusa! Nie mam na myśli tego, że my jesteśmy doskonali, lecz Jego dzieło jest doskonałe i Ten, który jest doskonały jest z nami i w nas. Nadejdzie czas, gdy ta doskonałość zostanie zmanifestowana. Myślę, że to jest cudowny fragment w Liście do Tesaloniczan: "Kiedy nadejdzie, aby być uwielbionym w Swoich świętych i być podziwianym w tych wszystkich, którzy uwierzyli". Podziwiany! I przypuszczam, że powinniśmy więcej niż ktokolwiek inny podziwiać Go. Tak to jest Syjon. To jest Chrystus, Chrystus społeczny, Chrystus współdziałający, fundament wszystkiego. Jego

doskonałe dzieło i Jego doskonała Osoba - to jest Syjon.

2) NAJWYŻSZE ZWYCIĘSTWO PANA.

Teraz oczywiście trzymam się bardzo blisko zaplecza, symbolicznego i obrazowego zaplecza Starego Testamentu. Rzeczy Starego Testamentu odeszły, jednak jego znaczenie i duchowe zasady są wieczne. Zatem więc duchowe znaczenie i zasada Syjonu jest przeniesiona i zastosowana tutaj. To dlatego sama nazwa Syjon jest wzięta ze Starego Testamentu i przeniesiona tutaj do Nowego. A więc, kolejną rzeczą, która odnosi się do Syjonu, **jest to, że Syjon jest symbolem absolutnego zwycięstwa Pana.**

Czy pamiętacie początek Syjonu? Po tym jak sprowadzili Dawida z powrotem z wychodźstwa i uczynili go królem. Jebuzejczycy, którzy okupowali tę okolicę, szydzili z Dawida i z Syjonu, mówiąc: "Nie wejdiesz tutaj". Umocnili Syjon ślepyimi i chromymi, i rzekli: "To jest wystarczające, aby trzymać cię z dala od tego miejsca. To jest tak nieprzepuszczalna twierdza, że najłabszy może obronić ją i utrzymać. Jeżeli najłabszy, ślepy i chromy może to uczynić, to oczywiście rozumie się samo przez się, że najmocniejszy też". Jebuzejczycy uważali, że ten Syjon jest całkowicie nie do zdobycia będąc ostatnim słowem z dziedziny obronności. Oni powiedzieli: "Ty tu nie wejdiesz, tak naprawdę dokonać tego jest to dla ciebie zupełnie niemożliwe". "W porządku - mówi Dawid - Podejmiemy rękawicę. Zobaczycie". Wiemy co się wydarzyło. Przebił się, wkroczył i zajął twierdzę, zniszczył krótkotrwałą nieprzepuszczalność i ona stała się miastem Dawida, Miastem Wielkiego Króla. Jego wielkie zwycięstwo, jego niezmierne zwycięstwo jest skoncentrowane, zaznaczone, ustanowione na Syjonie. Syjon jest symbolem i synonimem wielkiej dzielności Bożego Króla, Bożego Pomazańca.

Teraz weźcie to: "Wy podeszliście do Syjonu", Miasta Żyjącego Boga, wyście przyszli do Syjonu. Do czego przyszliśmy? Przyszliśmy do największego zwycięstwa Pana Jezusa Chrystusa nad tym, co wcześniej było nieprzepuszczalne - a co to było? Cytujemy z Mateusza: "Ja zbuduję Mój Kościół i bramy Hadesu nie przemogą go". I co zrozumieliście jako "bramy Hadesu". Nie jestem pewien, czy we wcześniejszych dniach mego pielgrzymowania nie popełniłem tego błędu. "Bramy" w starotestamentowych miastach były miejscem, gdzie

rady starszych w dyskusjach podejmowały decyzje w sprawie miasta i kraju, zatem mówiliśmy, że “bramy” są radami piekła. Nie popełnijcie tego błędu. To jest prawidłowe, lecz także znaczy coś innego. Cóż jest zatem nieprzepuszczalną twierdzą księcia tego świata? Jest nią śmierć. To była ta - “jego, to jest diabła, który miał (trzymał) moc śmierci” - duchową, nieprzepuszczalną twierdzą, do której wdarł się Pan Jezus. Tak więc wzbudzony Pan prezentując Samego Siebie w Księdze Objawienia, zaraz na początku mówi: “Ja jestem ten, który żyje. Stałem się martwy, i oto jestem żywy na wieki wieków. I Ja mam klucze śmierci i Hadesu”.

Duchowa śmierć jest ogromną rzeczą, przerażającą rzeczą do tego stopnia, że apostoł Paweł niemal wyczerpuje słownictwo z tym związane, kiedy mówi, że powinniśmy znać: “niezmierną wielkość Jego mocy, niezmierną wielkość Bożej mocy”. Pomyślcie o tym! Psalmista powiedziała by “Selah” - Myślcie o tym!

“Niezmierna wielkość Jego mocy w stosunku do nas, którzy wierzymy według działania energii (greckie słowo użyte tutaj to “energia”), siły Jego mocy, którą okazał (zenergizował) w Chrystusie, kiedy wzbudził Go z martwych”. Cóż za język, cóż za język! To po prostu przekracza możliwość wyrażenia Pawła. On posiadał bardzo dobry słownik, lecz stwierdził sam w sobie, że jest mu trudno wyrazić i wyjaśnić, co znaczy wzbudzić Jezusa z martwych - zwyciężyć śmierć!

Och, łatwo jest powiedzieć: Bóg wzbudził Go z martwych, ale czy widzicie co to znaczy? Ilustracja w słowie - i oczywiście, ilustracja zawsze błędnie w obliczu rzeczywistości - lecz ilustracją w słowie jest Egipt i faraon i bogowie Egipcjan. Zobaczcie jak Bóg po prostu, powiem to tak, okazuje Swoją moc w tych dziesięciu sądach. Pierwszy sąd jest wielką mocą, drugi jest wielką mocą i jeszcze większą, a trzeci jest nadal jeszcze większą i tak do dziesięciu. Wzrastająca moc, przełamująca coś nieustannie, nieustannie przełamująca wielką siłę i kiedy dochodziecie do spełnienia, to co nim jest? Jest to życie i śmierć, śmierć wszystkich pierworodnych w Egipcie i kiedy to się dokonało, ludzie stali się wolni, wychodzą, zmartwychwstanie! To jest ilustracja. Typy, przedstawiciele są zawsze ubogie w obliczu rzeczywistości. **Rzeczywistością jest wzbudzenie Jezusa Chrystusa z umarłych przez chwałę Ojca, przez niezmierną wielkość Jego mocy - i to wobec nas.**

Drodzy przyjaciele, nie uważam, że zaczęliśmy rozumieć jaki jest koszt

wyprowadzenia ze śmierci do życia i jaka moc leży poza naszym narodzeniem na nowo.

Teraz powrócimy do Syjonu. To jest Syjon. “Wy podeszliście do góry Syjon”. Wy przyszliście do niezmiernego zwycięstwa Pana Jezusa nad panowaniem śmierci, która w najwyższym stopniu rzuciła wyzwanie Bogu i niebu. Śmierć - w tym liście, a w szczególności w pierwszych rozdziałach Listu do Hebrajczyków, macie tak wiele o śmierci. “On zakosztował śmierci za każdego człowieka”. On zakosztował śmierci za każdego człowieka: “On wyswobodził wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe swoje życie byli poddani w niewolę”. Podkreście śmierć w tych rozdziałach, ponieważ jest to podstawa wszystkiego co następuje. I kiedy dochodzicie do końca listu, to macie tę wielką uwagę, która znowu uderza. “Teraz Bóg pokoju, który wywiódł z umarłych Wielkiego Pasterza owiec przez krew wiecznego przymierza, czyni was doskonałymi”. Jesteśmy znowu wyprowadzeni ze śmierci. Tam jest potencjał, tam jest siła naszej doskonałości. Ta śmierć, która doprowadzała do końca całą wcześniejszą duchową doskonałość, teraz została rozbita przez Wielkiego Pasterza owiec.

Czy powiedziałem doprowadzała do końca? Czy pamiętacie co mówi się o Aaronie i wszystkich jego synach - kapłanach w Liście do Hebrajczyków? Jest tam powiedziane, że oni nie mogli uczynić niczego doskonałym dlatego, że umarli. Śmierć doprowadziła do końca ich pracę i nic nie było doskonałe. Lecz On udoskonalił na wieki. Dlaczego? Ponieważ On żyje na zawsze: “Ja żyję na wieki wieków”. Dlatego też to jest nadzieją i dynamiką, naszego bycia doskonałymi.

Och, dzięki Bogu, za “niezmierną wielkość Jego mocy”, która zmierza ostatecznie do “postawienia nas bez zarzutu przed obliczem Jego chwały w niezmiernej radości: chwalebny kościół, nie mający ani zmayı, ani skazy ani żadnej takiej rzeczy” - postawiony bez zarzutu. Och, cóż za stwierdzenie! Cóż to za wielka wygrana! Bez zarzutu! Może ja albo wy, właśnie teraz, jesteśmy opanowani zajmowaniem się błędami jeden drugiego i naszą własną wadliwością. I to jest czyjś problem - szukanie doskonałego zgromadzenia, doskonałego kościoła i doskonałego chrześcijaństwa i cały czas zajmujemy się tym, co nie jest doskonałe. Zarzut i zarzuty. Aby postawić nas bez zarzutu – “On jest w stanie, postawić nas przed obliczem Swojej chwały w niezmiernej radości”. Dlaczego? Ponieważ On zwyciężył śmierć. Śmierć jest warownią, ale On złupił warownię szatana.

“W cesarskiej Swej mocy zanurzył się On w ciemności zatoki głębokiej.

I chwycił trofeum wzywał Swe, co było buntu korony otokiem.”

Koroną szatana jest śmierć. Koroną Chrystusa jest życie: “Dam tobie koronę żywota”. Dobrze - czy zatem spędzamy zbyt wiele czasu nad szczegółami na temat Syjonu? To jest to do czego przyszliśmy lub zakładamy się, że przyszliśmy. **Oby nam była dana siła i wiara do ogarnięcia, pojęcia tego wszystkiego co było powiedziane. Obyśmy weszli w zadziwiającą radość płynącą z tego.**

3) SYJON: MIEJSCE JEGO ZAMIESZKANIA

Syjon był i jest w swoim duchowym znaczeniu, w swojej rzeczywistości centrum zamieszkania Pana. Jego zamieszkaniem. Pan zamieszkał na Syjonie. Pan był znaleziony na Syjonie. Czy zauważyliście te słowa z Księgi Wyjścia, 15 rozdział: “Ty przyprowadzisz ich i zasadzisz ich na górze Twojego dziedzictwa, miejscu, o Panie, które Ty uczyniłeś dla Siebie do zamieszkania...” Wiemy z historii, że tam Bóg miał Swoją Świątynię i powinienem powiedzieć tu, bez zajmowania się szczegółami, takimi jakie są w Liście do Hebrajczyków, 12 rozdziale werset 18 i dalsze, że Jeruzalem i Syjon wydają się być równoznacznymi terminami. Wyglądają one jak gdyby były wzajemnie wymieniane się. Nie są one dokładnie tą samą rzeczą. Lecz czy ośmielę się przestać zajmować się różnicą, która tam jest? To może wyjść bez jakichś szczególnych rozważań, lecz tu jest “miasto, które Ty, Panie uczyniłeś - niebiańskie Jeruzalem”.

Zatem przychodzimy do tego miejsca Jego zamieszkania, miejsca, gdzie jest Pan. Jeżeli zapytamy się was, gdzie znaleźlibyście Pana, ciekaw jestem co odpowiedzielibyście. Możecie nadmienić wiele rzeczy takich jak te: “Jeżeli chcesz znaleźć Pana, przyjdź na nasze spotkania. Przyjdź do naszej grupy lub naszego miejsca uwielbiana, a znajdziesz tam Pana”. W taki sposób umiejscawiacie Pana. Wiem, że w Starym Testamencie ludzie musieli iść do miejsc, gdzie jak On sprawił - było Jego imię. Jednakże w geograficznym i dosłownym znaczeniu ta sprawa już się tak nie przedstawia.

Aby zrozumieć to, zobaczmy, że tu jest niebezpieczeństwo, w które wpadł świat chrześcijański. I my wszyscy jesteśmy w niebezpieczeństwie lokalizowania obecności Boga.

Dosłownie to mam na myśli: “Jest to miejsce, gdzie musisz przyjść, jeżeli chcesz znaleźć Pana”. Nie bądźcie oszukani. Wyszliśmy z tego systemu. To jest pod “nie”. To jest pod nie. To wymiata wszystkie te koncepcje. Nie ma żadnych świętych “Efezów” lub “Filipii” lub “Tesalonik”. Jeżeli one byłyby, to pozostałyby dzisiaj tak jak były dwa tysiące lat temu. Ich nie ma. One przeminęły. Pana tam spotykano, lecz już więcej nie spotkacie Go tam w ten sposób. Nie, ani nawet w Jeruzalem, ani w Rzymie. Lecz gdzie jest Pan? Czy Pan Jezus nie dał nam przepisu, zalecenia - “Gdzie dwóch lub trzech jest zgromadzonych razem w Moim imieniu tam Ja jestem”? To “JA JESTEM” jest jedyną lokalizacją (waham się użyć słowa “lokalność, miejsce”) to jest jedyna lokalizacja Pana!

Tak więc w każdym miejscu, gdzie mogliście spotkać Pana, pośród jakiegokolwiek grupy ludu Pańskiego, gdy tylko oni przestawali być duchowym Syjonem (być tym czym Syjon naprawdę jest duchowo), Pan ich opuszczał tak jak opuścił Przybytek w Siloe. To nie jest święte, przybytek nie jest święty, gdyż inaczej zostałby zachowany do dzisiaj. Nie, rzeczy na tej ziemi nie są święte dla Pana. Miejsce, gdzie Pan jest i może być znaleziony jest na Syjonie. Ach, ale cóż Syjon znaczy, czym Syjon jest, mówiliśmy, że Syjon to jest to do czego przyszliśmy!

Możecie zatem pójść, postawić budynek, zebrać zgromadzenie i umieścić nad drzwiami napis - “Syjon”. Nie! Nie! Nie! To jest ten sposób pojmowania, czy widzicie ten sposób pojmowania? Nie, Syjon jest duchową rzeczą, duchowym ludem i wielką rzeczą odnośnie nich jest ... spotykacie z nimi, po prostu spotykacie Pana. Nie spotykacie techniki, ani formy doktryny, rytuału, nauczania, interpretacji i wszystkiego tego - po prostu spotykacie Pana. “Wy przyszliście do Syjonu” - och, niech to będzie zarówno testem, próbą tak jak i stwierdzeniem. Zrezygnujemy ze wszystkiego, i słusznym to będzie, pozwolimy żeby wszystko odeszło - budynki, miejsca i wszystkie nasze ustawy. Pozwolimy, aby to wszystko odeszło, jeżeli ludzie nie znajdują Pana, kiedy przychodzą do miejsca, gdzie my jesteśmy. Paweł sprowadza to do pojedynczych osób: “Wy jesteście świątynią Żyjącego Boga”. To jest indywidualne zastosowanie: “świątynia Boga”. Miejsce Jego zamieszkania, gdzie Chrystus jest w zakończeniu Swego dzieła, pełni wszystkiego co On uczynił, gdzie rzeczy są według Chrystusa. To jest Syjon!

4) SYJON: MIEJSCE BOSKIEGO ZARZĄDZANIA

Syjon jest miejscem Boskiego zarządzania, tak więc wracamy znowu do "Syjonu, miasta Wielkiego Króla". Z Syjonu wychodzi zarządzanie. Z Syjonu Pan będzie sądził naród. Syjon jest miejscem gdzie jest Jego tron, miejscem Jego suwerenności, Jego zarządzania. Parę minut temu napomknąłem o różnicy pomiędzy Jeruzalemem a Syjonem. Syjon, tak jak rozumiem, jest tym, czym Jeruzalem powinno być, a Jeruzalem nie jest zawsze Syjonem, lecz Syjon jest tym, czym Jeruzalem powinno być - zarządzającym centrum.

Nie cały lud Boży jest miejscem i centrum i wyrażeniem tego zarządzania. I w Księdze Objawienia będziecie mieli coś więcej niż "święte miasto, nowe Jeruzalem". Będziecie mieli "narody chodzące w jego świetle". Będziecie mieli dodatkowy krąg. Tak oni są w Królestwie. Nie, nie czynię rozróżniania pomiędzy Kościołem i Królestwem. Nie zajmuję się tym, lecz mówię, że tam są zwycięzcy. "Temu, który zwycięży pozwolę zasiąść ze Mną na Moim tronie". To nie jest Syjon, lecz Jeruzalem, tak daleko jak to odnosi się do ludu Pańskiego, nie zawsze upodabnia się do tego.

Myślę, że lepiej będzie jak zostawię to teraz, ale widzicie, jest to wielką trudnością dla wielu. Przedstawiacie ostateczny, pełny zamysł Boga w stosunku do Kościoła, jaki jest Boży zamiar w stosunku do Kościoła, Niebiańskiego Jeruzalem, tak przedstawiacie to. Niektórzy jednak mówią: Spójrzcie na wszystkich tych chrześcijan, którzy są jedną nogą w świecie, a drugą w chrześcijaństwie. Ale pamiętajcie, jest Bóg, który ma Swój zarządzający lud. Jedną rzeczą jest bycie obywatelem kraju, nawet miasta, lecz inną rzeczą jest bycie członkiem domu Królewskiego. Czy widzicie co mam na myśli? Syjon jest streszczeniem, samą istotą Bożego zamysłu w stosunku do Swego Kościoła, do którego Kościół (jako całość) nie przybliży się cały. Lecz to właściwie Syjon jest zarządzającą rzeczą.

Na początku było tak. Literalnie Jeruzalem w Judei, dawno temu było centrum zarządzania krajem. Przechodzicie do swojego Nowego Testamentu i stwierdzacie, że rzeczy odchodzą od Jeruzalemu. One się przesuwają. Czy powiecie: "Antiochia stała się nowym centrum, zajęła miejsce Jeruzalemu?" Czy to jest prawidłowe? W taki sposób komentatorzy Biblii przedstawiają to, oni czynią geograficzne przesunięcie z Jeruzalem. Dobrze, w porządku, możecie tak uważać, jeżeli chcecie, lecz to nie jest prawdziwe. Pójdźmy zatem do

Antiochii i przyjrzyjmy się, aby zobaczyć co to jest.

Co oni robią w Antiochii? Byli tam pewni bracia w Antiochii i “oni pościli i modlili się i Duch Święty powiedział...” **Oni są z dala od ziemi, zewnątrz świata, zostawili te rzeczy, są powiązani z niebem.** Niebiańskie zarządzanie jest w działaniu przez Ducha Świętego posłanego z nieba. Niebiański tron zarządza tutaj.

Nie, to nie jest spotkanie kierownicze. Nie wiem czy ktoś z was zna szkice E. J. Pace, lecz ileś lat temu był w Sunday School Times jeden bardzo dobry szkic. Myślę, że był humorystyczny lecz bardzo dobry. On nazwał go “Pierwsze Kierownicze Spotkanie Nowego Testamentu”. Zostało tu przedstawione zgromadzenie wszystkich wierzących w Jeruzalemie. Nad nimi były ogromne dwie ręce trzymające wielką deskę. I ta wielka deska, ten olbrzymi kawał drewna, spadł na budynek “i oni zostali rozproszeni”. Rozproszeni na całą Judeę, na całą Samarię do najdalszych części ziemi. I on nazwał to: “Pierwsze zgromadzenie zarządu”.

Nie, centrum zarządzania nie jest literalnie ani w Jeruzalem, ani w Antiochii. Syjon jest miejscem, gdzie zarządza niebo, a nie ludzie, miejscem gdzie działają niebiańskie rady: “i Duch Święty powiedział”. Duch Święty - to jest to do czego przyszliśmy lub powinniśmy przyjść. Mam nadzieję, że nie obraziłem nikogo z członków zarządu, was którzy wchodzicie w skład komitetu i was, którzy jesteście prowadzącymi Kościoły. Nie, my przychodzimy do rzeczywistości. Syjon wypróbowuje, rzuca wyzwanie naszemu systemowi. I tu w tym punkcie Syjon znaczy - miejsce gdzie niebo włada, gdzie poprzez Ducha Świętego Chrystus, który wstąpił do nieba rządzi, postanawia, podejmuje decyzje, kieruje działaniami. “Oddzielcie mi Barnabę i Saula do pracy”. Czy zebranie kierownictwa wyznaczyło ich? Nie, “Ja powołałem ich”. To jest działanie z nieba, to jest owocne.

5) SYJON: MIEJSCE BEZPIECZNEJ I UTRWALONEJ SPOŁECZNOŚCI.

Syjon jest miejscem bezpiecznej i utrwalonej społeczności. To jest raczej pouczające, interesujące. Powróćcie do swoich Starych Testamentów. Kiedy serca mężów z Izraela odwróciły się od Saula do Dawida, aby sprowadzić go jako króla, to co się wydarzyło? Pierwsze przemieszczenie było do Hebronu i tam w Hebronie pozostali przez siedem lat. Czym jest Hebron? Czy znacie znaczenie Hebronu? Społeczność, społeczność to znaczy

Hebron. Możecie przedłożyć to ponad społeczność i nazwać to Hebron, jeśli chcecie, lecz niech to będzie prawda o tamtej społeczności. Nie mniej jednak, przyprawdzili z powrotem Dawida i przede wszystkim uczynili go królem w Hebronie. To była częściowa rzecz. Było to posunięcie w kierunku pełni, lecz na razie było to tylko siedem lat w Hebronie, siedem lat (duchowo interpretując), zabezpieczonej społeczności. I po siedmiu latach przenosi się do Jeruzalem na Syjon. Wartości Hebronu są teraz zgromadzone na Syjonie, to Syjon jest miejscem, gdzie jest utwierdzona prawdziwa społeczność Ducha!

Musicie przeczytać pozostałą część tego fragmentu Listu do Hebrajczyków. Zobaczcie zadziwiającą społeczność, która tam jest. Do czego przyszlśmy? Aż do “duchów ludzi sprawiedliwych uczynionych doskonałymi”. W społeczności z “Jezusem Pośrednikiem nowego przymierza”. To jest społeczność, która jest na Syjonie, niebiańska społeczność. Jeżeli po prostu trochę zakosztujecie niebiańskiej społeczności, rozpoznacie zupełnie dobrze, że to jest niebo.

Niektórzy z was przybyli z dalekich miejsc, gdzie mieliście mało lub w ogóle nie mieliście duchowej społeczności. I jakiegokolwiek inne wartości mogą się odnosić do powołań, to zawsze stwierdzałem, że jedną z największych wartości, większą nawet niż służba, byli ci samotni pielgrzymi przychodzący z daleka i bliska, którzy w pieśniach wstępowali na Syjon i znajdowali oni porwijającą serce społeczność, która z powrotem odsyłała ich do ich samotnych miejsc jako odczuwających i wiedzących: “Tak, mimo wszystko nie jestem samotny, tak jak myślałem, że byłem samotny. Byłem Eliaszem szukającym jałowca, aby rzec: Dosyć! Och, Panie weź moje życie. Sam jeden tylko pozostałem. A jednak odkryłem, że jest jeszcze siedem tysięcy w Izraelu”. Społeczność jest cudowną rzeczą. To jest Syjon w prawdzie. “Wy przyszlście”. **Och, abyśmy mogli zawsze żyć w dobrodziejstwie tego, i w naszych samotnościach, naszych odosobnieniach i wychodźstwach wiedzieć, że nasza społeczność jest w niebie.** Dojście do tej społeczności i utrwalenie jej na Syjonie zajęło siedem lat.

Na Syjonie. Cóż to więc jest? Jest to społeczność Chrystusa będącego na Swoim właściwym miejscu i Swoim pełnym miejscu. Dawid jest teraz na swoim właściwym miejscu i swoim pełnym miejscu, dla którego Bóg wybrał i namaścił go. On tam jest - nasz **Większy Dawid** na Swoim właściwym i pełnym miejscu. I w jakimkolwiek miejscu to jest prawdziwe, to

tym miejscem jest Syjon. I to miejsce nie jest Syjonem, dopóki pozostaje ziemskie.

6) SYJON: MIEJSCE NASZEGO DUCHOWEGO ŚWIĘTOWANIA

Syjon jest miejscem naszego świętowania. To, co chcę powiedzieć niemal już zawarłem w tym, co powiedziałem wcześniej. Co tu jest powiedziane? "Syjon jest miejscem naszych uroczystości". To jest zdanie z Pisma, "miejsce naszych uroczystości". Co to znaczy? To były święta i uroczystości, które lud miał na Syjonie. Bóg wyznaczył ten lud, aby był ludem świętującym. Ten fragment w Liście do Hebrajczyków mówi, że to jest to, do czego przyszliśmy. Przyszliśmy do mnóstwa aniołów w uroczystych odzieniach. Miasto naszych uroczystości. Czy muszę dodawać coś jeszcze? Wierzę w to i wiem, że jeżeli posiadacie cokolwiek, co jest duchowo zbliżone do Syjonu, cokolwiek co jest rzeczywiście i prawdziwie duchowym Syjonem, jakkolwiek to może być małe, będziecie mieli ucztę z dobrych rzeczy. Tam, gdzie te pięć rzeczy, które wymieniłem:

- 1) Lud w dobru zupełnego i doskonałego dzieła Chrystusa
- 2) Najwyższe zwycięstwo Pana
- 3) Miejsce Jego zamieszkania
- 4) Miejsce Boskiego zarządzania
- 5) Miejsce bezpiecznej i utrwalonej społeczności

są prawdziwe, nigdy nie będziecie duchowo głodni. Pan zatroszczy się o to, aby tam była obfitość. Nigdy nie będziecie nieszczęśliwi lecz pełni radości. Potrzebujemy czegoś więcej niż religijnych pikników, potrzebujemy Syjonu, duchowych świąt. "Zastępy aniołów w uroczystych szatach". Nie wiem czy rozumiem to do końca, lecz myślę, że mogę przedstawić migawkę tego. Kiedy aniołowie widzą Syjon, jakże oni są szczęśliwi, jakże są radośni! Z pewnością pośród aniołów jest radość, kiedy posiadacie te wszystkie rzeczy. Kiedy spoglądają na duchowy Syjon, przywdziewają swoje uroczyste stroje i mówią: "To jest to. To jest to". Aniołowie radują się. Być może nie jest to doskonałe przedstawienie sprawy, nie wiem, lecz jestem pewien, że to jest częścią tego, ponieważ odbieramy to gdy posiadamy cokolwiek z tego zbliżając się do Syjonu w ten sposób. Społeczność Syjonu i Król naprawdę w Miejscu Swego Zarządzania - odbieramy niebiańskie odczucia w tej sprawie i mówimy: "Cóż to za

dobrodziejstwo?” I już więcej nie potępiamy biednego starego Szymona Piotra. Wpadamy w tę samą cudowną i chwalebłą pułapkę. Mówimy: “Dobrze jest być tutaj”. Nigdy już więcej nie odchodzimy z tego miejsca. “Uczyrmy trzy namioty”. Śpiewaliśmy zaraz zanim zaczęła się usługa tego poranka, o walczącym poniżej świecie. Musimy powrócić z czymś z radości Syjonu, duchowego świętowania. Zatem muszę zostawić to i przejść do ostatniej rzeczy na temat Syjonu tego poranka. I to jest jedynie pierwszy fragment w całej części. Jest to kolejny punkt, który być może jutro zajmie cały nasz czas.

7) SYJON: MIEJSCE NASZEGO DUCHOWEGO PRZYWILEJU - JESTEM ZAPISANY W NIEBIE, JESTEM OBYWATELEM NIEBA

Syjon jest miejscem naszego duchowego przywileju. Czy to jest trudne słowo, myśl? Jeżeli nie wiecie co mam na myśli, przypomnę wam Psalm 87: “Pan miłuje bramy Syjonu bardziej niż wszystkie mieszkania Jakuba”. A potem psalmista wyszczególnia te miejsca w świecie, z których ludzie się chlubią. “Ja urodziłem się w Filistei. Myślcie o tym” - “Ja urodziłem się w Tyrze. Myślcie o tym! Jestem tyryjczykiem. Jestem obywatelem Tyru”. “Ja urodziłem się w Etiopii. Myślcie o tym!” Psalmista (możecie niemalże słyszeć i widzieć jego radość) mówi: “Lecz ten człowiek urodził się na Syjonie, powie się o Syjonie, powie się: ten człowiek tam się urodził”. Coś zupełnie najwyższego. Ten człowiek jest obywatelem Syjonu, on się tam urodził, jego imię jest tam zapisane. I psalmista podsumowuje to całe porównanie, dociekanie i przeciwstawianie, pisząc: “Wszystkie moje źródła są w Tobie”. Wszystkie moje źródła są w Tobie. Miejscem mojego przywileju jest: “Jestem zapisany w niebie, jestem obywatelem nieba”.

“Nasze obywatelstwo - mówi apostoł - jest w niebie, skąd oczekujemy Zbawiciela”. “Nasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”. Zostaliśmy “zrodzeni z góry” (zawsze poprawne tłumaczenie); “nie zrodzeni na nowo”, lecz “z góry”. Jest to coś więcej niż zrodzenie na nowo. Nie tylko zostaliśmy “zrodzeni z góry”, lecz nasze imiona zostały “zapisane w Barankowej Księdze Życia”. Nie tylko to, co jest chwalebne, lecz wy macie przywilej. Paweł chlubił się swoją wolnością: “Ja urodziłem się jako wolny człowiek”. I oni wszyscy musieli ugiąć się przed tym. Nawet Imperium Rzymskie musiało skłonić się przed

tym narodzonym, wolnym człowiekiem. Biedny Centurion przeżył trudne chwile, kiedy to usłyszał. Chcę powiedzieć, że jego życie zawisło na włosku za to, że zakuł w kajdany wolnego człowieka. Nasze obywatelstwo jest w niebie, nasz przywilej jest w niebie; my jesteśmy “dziedzicami Boga i współdziedzicami z Chrystusem”. Ten ktoś urodził się na Syjonie.

Muszę to teraz zostawić z wami ufając, że to nie tylko wiele interesującej lub nawet fascynującej Biblijnej nauki, ale że jest to wyzwanie “Wy podeszliście do Syjonu”.

Panie, pomóż nam zobaczyć do czego przyszliśmy, i czym naprawdę jesteśmy w Boskim zamyśle. Panie, uczyn to prawdą w nas, abyśmy gdziekolwiek będziemy związani z tymi małymi grupami lub też do nich należeli, aby to było w tym prawdziwym duchowym znaczeniu, naprawdę Syjonem.

Panie, uczyn to czymś więcej niż nauką, doktryną, prawdą i Biblijnym wyjaśnieniem. Włóż w każde serce to wyzwanie: czy to jest prawdziwe dla mnie? Czy ja jestem obywatelem Syjonu? Czy te rzeczy są rzeczywistością w moim życiu? Pomóż osiągnąć to. Odpowiedz na naszą modlitwę z powodu Twojej własnej chwały i zaspokojenia w Twoim Synu. Amen.

ROZDZIAŁ 4

“SPÓR, ZMAGANIE O SYJON”

Drogi Panie, modlimy się w nieformalny sposób, nie dlatego, że to jest jakiś zwyczaj, lecz w bardzo głębokiej i mocnej świadomości potrzeby. Musimy się modlić. Tego poranka oddajemy samych siebie nowej odpowiedzialności. Jeżeli zechcesz mówić tak jak prosiliśmy Cię, abyś to uczynił, wtedy słowa, które będziesz mówił osądzą nas w ten dzień. Stwierdzamy, że nie jest małą rzeczą skłonienie się do słuchania Pana, który przemawia, ale Panie jest to także sprawa przyswojenia sobie tego. Nie potrafimy zrozumieć dopóki Duch mądrości i zrozumienia nie przyda nam także zdolności. Rzeczy, które mają być powiedziane mają być prawdą, lecz my nie zrozumiemy tego dopóki nie zostanie w nas coś uczynione przez Ciebie. I z pewnością nie możemy naśladować Ciebie poprzez posłuszeństwo, dopóki Ty Panie nie uczynisz tej rzeczy. Tak jak powiedziałaś do bardzo umiłowanego ucznia: “Teraz nie możesz pójść za mną, gdzie ja idę, ty za mną teraz pójść nie możesz. Pójdiesz później”. To “nie możesz” - jest nad nami i w nas. Nie możemy przejść przez to dopóki Panie nie będzie coś uczynione przez Ciebie.

I to wszystko my przynosimy i to co jest prawdą ze słyszenia i posłuszeństwa jest tak samo prawdziwe w mówieniu. Nie jesteśmy autorytetami. Nie umiemy mówić dopóki Ty Panie nie przemówisz. Tego musi dokonać pomazanie. Poddajemy samych siebie, aby ten czas był czasem pomazania, czasem Ducha Świętego. To będzie Pan tego poranka. Spraw, aby chwała mogła przyjść do Ciebie i aby jakiś owoc był wydany dla Twojej chwały. W Imieniu Pana Jezusa prosimy o to. Amen.

Wracamy, aby kontynuować rozważanie tego pierwszego fragmentu Listu do Hebrajczyków rozdział 12 werset 22: “Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Żyjącego Boga, niebiańskiego Jeruzalemu” - “Wy podeszliście do góry Syjon”. Teraz tego poranka chcę połączyć ten fragment z jednym lub dwoma miejscami z Pisma. Przede wszystkim cofniemy się do prorocत्व z Izajasza rozdział 30, werset 8: “Napisz przed nimi na tablicy, i zapisz to w księdze, aby mogło być na czas przyszły na wieki”. A potem zwróćcie się do Psalmu 2. Chcę abyście przeczytali ten cały psalm. Teraz zaczniemy od wersetu 6:

“Ustanowiłem Mojego Króla na Mojej świętej górze Syjonie. Opowiem ustawę: Pan powiedział do Mnie, Ty jesteś Moim Synem, dziś zrodziłem Cię”.

Proszę, zachowujcie ten psalm w pamięci, gdy będziemy iść dalej. Miejcie na względzie całą resztę tego psalmu, to co jest od tego wersetu i to co jest wcześniej. Chcę, abyście teraz zwrócili się do Listu do Rzymian, do waszego ulubionego rozdziału 8 od wersetu 19: “Gdyż w gorliwym oczekiwaniu stworzenie oczekuje objawienia się synów Bożych. Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości nie ze swojej własnej woli, lecz z powodu Tego, który poddał je, w nadziei, że stworzenie samo będzie wybawione z niewoli zepsucia do wolności chwały dzieci Bożych”. Teraz pozostawiam to i przechodzę do wersetu 29: “Gdyż tych, których przedtem poznał, tych także przedtem wyznaczył, aby byli upodobnieni do obrazu Jego Syna, aby On mógł być Pierworodnym pośród wielu braci. I tych, których wcześniej wyznaczył, tych także powołał, a których powołał, tych także usprawiedliwił, a których usprawiedliwił tych także uwielbił”.

Pomiędzy tymi dwoma fragmentami, które już czytaliśmy, mamy to (werset 22 i 23): “Gdyż my wiemy, że całe stworzenie jęczy i zмага się razem w bólu aż do teraz. I nie tylko to, lecz i my także, którzy mamy pierwociny Ducha, właśnie my sami wzdychamy w sobie samych, oczekując na naszą adopcję, odkupienie ciała”.

My zajmujemy się tym do czego przysłiśmy, **“Wy przysłiście”**, i rozmyślaliśmy o Syjonie, do którego przysłiśmy. Powiedzieliśmy o siedmiu rzeczach na temat Syjonu, siedmiu rzeczach, do których przysłiśmy, które ustanawiają tę pozycję. I tego poranka przychodzę do ósmej rzeczy, która mówi o bardzo poważnej i uroczystej chwili. Czuję, że jeżeli Pan tego poranka doprowadzi to słowo do pomyślnego zakończenia to bardzo mocno i znacząco (tak daleko jak to odnosi się do tej usługi) konferencja może zawisnąć na tym punkcie. Jest to jak najbardziej praktyczna sprawa w tym całym rozważaniu, ta pozycja - do czego przysłiśmy przychodząc na Syjon. Tutaj jak zauważacie w tym cytacie z Listu do Hebrajczyków, Syjon i Jeruzalem wyglądają tak, jakby były wyrazami równoznacznymi: “Wy przysłiście do Syjonu... do niebiańskiego Jeruzalem”. W tym całym fragmencie nie zajmujecie się różnymi rzeczami w tych różnorodnych sprawach tego wymiaru. One wszystkie mówią o jednym. One wszystkie są jedną rzeczą. Tutaj Syjon i Jeruzalem schodzą się razem i mówi się o nich jako o będących razem, i to daje nam punkt wyjściowy na to

obecne rozważanie.

Syjon - Jeruzalem: Burzliwe Centrum Narodów

Syjon jako serce Jeruzalemu; jako sama esencja wszystkiego czym Jeruzalem z założenia miało być; jako rzeczywiste duchowe znaczenie Jeruzalemu. Punkt ogniskowy wszystkiego, co Jeruzalem reprezentowało; Syjon - Jeruzalem w historii i pośród narodów zawsze było centrum burzy, centrum burzy historii, centrum burzy narodów. Oczywiście nawet ogólne zerknięcie na historię Jeruzalemu zajęłoby nam dużo czasu. Możecie zrobić to kiedy indziej. Jakże wiele oblężeń, jakże wiele blokad, jakże wiele Jeruzalem przyciągało uwagi i wzbudzało niepokoj, jako cel i centrum świata! Raz za razem były kierowane w kierunku Jeruzalemu, ku wymazaniu Jeruzalemu, ku wzięciu w posiadanie Jeruzalemu. Długa i niespokojna jest historia Jeruzalemu, nawet do naszych czasów. Jest to światowe centrum konfliktu i zmagania. Ten fakt każdy rozpoznaje. Syjon jest tym co prorok nazywa "zmaganiem o Syjon".

Syjon - Jeruzalem, był w historii i pośród narodów spornym obiektem przez całą historię. To jest wyjątkowe, niezwykle. Dziwicie się dlaczego? To nie jest aż tak cudowne miasto, nieprawdaż? Ono nie jest tak wielkie. Jak dużo czasu zajęłoby wam przejście go w poprzek, albo nawet obejście go? Czym ono było i czym ono jest? Być może jest to lepszy przykład dzisiejszych światowych miast na tyle na ile pozwala na to jego struktura i unowocześnienie. Lecz czym ono było, a nawet teraz czym ono jest? Jak można je porównać z Londynem, Nowym Jorkiem, Paryżem i innymi miastami, które możecie wymienić. One naprawdę mogą być centrami zainteresowania. W ciągu mojego życia rozegrała się ogromna bitwa, aby utrzymać Londyn. Och, gdybyście byli świadkami bitwy o Londyn, to wiedzielibyście to. Czternaście miesięcy dzień i noc, bez przerwy miasto było bombardowane, płonęło, naloty i ataki. I gdybyście byli tam i widzieli co się dzieje - wielkie obszary w tumanach kurzu i dymu, to powiedzielibyście: "Tak, Londyn jest celem. On coś znaczy". Oczywiście większość z was nie zdaje sobie z tego sprawy i mam nadzieję, że nigdy nie będzie.

Lecz Jeruzalem - czym jest Jeruzalem? Nie raz, ani dwa w ciągu swego istnienia, ale

ciągle poprzez długą historię wieków, miało miejsce zmaganie o Syjon. I gdy przyjrzyście się temu bliżej i wejrzyście w to bardziej uważnie, dojdziecie do tego wniosku, że Syjon lub Jeruzalem było zawsze znakiem. Ono było znakiem. Z nim było związane znaczenie i to znaczenie nie było w jego doczesnych aspektach budynków, struktur, zarządzania ... itd. Dlatego Babilon mógł wykroczyć daleko poza to wszystko. Lecz znaczenie Jeruzalemowi było duchową rzeczą. Zauważcie to: kiedykolwiek duchowe życie Jeruzalemowi reprezentujące lud, naród było prawidłowe, kiedykolwiek była to sprawa prawidłowej pozycji u Boga - Jeruzalem unosiło się ku górze. Zaatakujcie je, jeżeli chcecie, niech hordy Babilończyków, Asyryjczyków wyruszą przeciwko Jeruzalemowi i otoczą go obozem. Tam w środku jest Hiskiasz! Tam w środku jest lud, który jest w porządku wobec Pana! Czekający na Pana! Wołający do Pana! Czyniący Pana swoją ufnością! I to było o wiele gorsze dla Asyrii, dla Babilonu. W nocy ich zastępy zostały unicestwione przez Anioła Pana. Kiedy rzeczy są duchowo prawidłowe, to nie ma znaczenia jak gwałtowny, jak silny i wielki jest napad - one się ostoją, one przejdą.

Ale od czasu do czasu było inaczej. Duchowy stan był niski. Miał tam miejsce upadek. Było źle. Pozycja przed Bogiem nie była właściwa i Jeruzalem wtedy było zawsze słabe, zawsze w strachu, zawsze przerażone. Słabe od wewnątrz, nie mogło się ostać duchowo. I w końcu z powodu tego biednego, niskiego duchowego stanu, po więcej niż jednej napaści zakończonej powodzeniem, Jeruzalem po prostu zostało zniszczone. Ostatecznie zniszczone, to znaczy obrabowane ze swojego miejsca w Boskim zarządzaniu i zamiarze. Syjon jest znakiem duchowego stanu. Zawsze był takim znakiem, barometrem duchowego życia.

Jest absolutnie bezużyteczne, drodzy przyjaciele, odnoszenie się do tradycji i mówienie: "Tak, Bóg uczynił to na początku, i to jest miejsce, gdzie orzeczenia Boże są znalezione i gdzie jest świątynia Boża, i wielka tradycja Izraela jako narodu wybranego. To znajduje się tu i my możemy w tym odpocząć. Nie, tradycja nie da wsparcia teraz. Historia nie da wsparcia teraz. Instytucje nie dadzą wsparcia teraz. To wygląda, jakby Bóg nie miał w końcu względu na świątynię, arkę, ołtarz czy kapłaństwo. Woła przez proroków: "Precz. Precz z wami. Nie chcę żadnych waszych ofiar". Izajasz w 58 rozdziale (cóż za rozdział!) mówi: "Wołaj głośno, nie oszczędzaj się, podnieś swój głos". A potem co następuje? "Wprawdzie szukali mnie codziennie i rozkochali się w poznaniu Moich dróg. Ja nie będę chciał niczego z

tego – mówi Pan - to nie są ofiary jakie Ja chcę. Ten rytuał to nie jest to co Ja popieram. Ten tradycyjny system to nie jest to czego pragnę”. Syjon - to jest duchowy stan”. To jest to, z czym Pan może jedynie się związać i zaspokoić Samego Siebie.

Mówię, że Syjon zawsze był znakiem duchowego stanu i to było oczywiste, pomimo tego, czy oni byli w wywyższeniu - wsparciu Boga - co czyniło ich wyższymi w stosunku do **każdej** wrogiej siły, czy też gdy byli w hańbie pomiędzy narodami, w pogardzie pomiędzy narodami. Wraz z prorockim elementem wskazującym na coś jeszcze, tak jak zawsze u proroków, macie Jeruzalem wołające wielkim wołaniem serca: “Biada mi. Biada mi. Wszyscy, którzy przechodzicie obok, miejcie litość”. Cóż za tragiczna sytuacja dla Syjonu. Hańba pomiędzy narodami! I te dwie rzeczy - wzrost i hańba, chwała i niestawa (w samym centrum historii narodów) są związane ściśle z duchowym stanem i zależą od duchowego stanu.

Wicie, drodzy przyjaciele, wiele rzeczy może być zgromadzonych w tym stwierdzeniu. Lecz kiedy spojrzycie znowu na List do Hebrajczyków, to zobaczycie, że przyszliśmy do Syjonu. My nie przyszliśmy do jakiejś rzeczy, jakiejś religijnej rzeczy, jakiejś tradycyjnej rzeczy. My nie przyszliśmy do historycznego chrześcijaństwa (jeżeli mogę przedstawić to w ten sposób). My przyszliśmy do duchowej sytuacji, której zamiarem jest wstrząśnięcie nami. Och, mówimy: “My jesteśmy w dniu łaski”. Prawda! Czy List do Hebrajczyków stoi na jakimś innym gruncie niż na gruncie łaski? Z pewnością nie, ale czy wicie, że w tym liście zostały napisane najbardziej przerażające rzeczy w Biblii? “Jakże uciekniemy (my chrześcijanie, my wierzący tego rozporządzenia czasu), jakże uciekniemy, gdy zlekceważymy tak wielkie zbawienie? (...) nasz Bóg jest trawiącym ogniem (...) jest to straszna rzecz wpaść w ręce Żyjącego Boga”. To jest powiedziane do chrześcijan, są też powiedziane i inne rzeczy takie jak te. Ja jednak wykazuję, że ten list został napisany w dniu łaski. I jest to dzień, który ukazuje nie jakiś nowy chrześcijański system, nie formację nowej chrześcijańskiej tradycji, lecz duchowy stan, bez którego wszystko inne nic nie znaczy. Wy przyszłście do Syjonu, tak, lecz wy także przyszłście do zmagania o Syjon. Wy przyszłście, my przyszliśmy do wielkiej bitwy o Syjon, i ta bitwa jest duchową bitwą. **CÓŻ TO ZA BITWA!** Jest to podłoże tego wszystkiego.

Tak więc, nie chcę czynić was ponurymi. Widzę, jak wasze twarze stają się odrobinę napięte, wasze policzki tężeją i możecie pomyśleć, że ja wracam z Syjonu do Synaju. Nie, nie

tak, jak powiedziałem jest to bardzo uroczysty czas. Będziecie mieli wiele nauki tego tygodnia. Jednak nawet mała częśćka z tego nie przyniesie korzyści, jeżeli nie będzie odpowiadała temu duchowa pozycja. Zatem powiedziawszy to i złożąwszy to jako podłoże wszystkiego, mówimy, że jest to bitwa - zmaganie o Syjon. I co jest naturą tego zmagania? Przyjrzyjmy się jednej lub dwom rzeczom, odnośnie których zmierzam w kierunku bardzo istotnej rzeczy, do której, jak ufam, dojdziemy przed końcem.

Co jest naturą tego zmagania?

Natura bitwy? Co było naturą bitwy z Izraelem, ześrodkowanym i reprezentowanym przez Syjon - Jeruzalem? Była to bitwa, która miała odniesienie do wywołania i powołania Izraela. Oni zostali przywołani przez Boga, zostali wybrani przez Boga, byli wybraną rasą (widzicie dlaczego przyszliśmy do Listu do Rzymian, 8 rozdziału), wybranym ludem w historii na ziemi. Oni byli wybranymi Boga. Ku czemu oni zostali wybrani, powołani i oddzieleni? Tylko po to, aby odróżnić się od innych narodów? Czy tylko po to, aby być takimi? Nie! Ku powołaniu, wezwaniu, świadectwu w świecie i świadectwu pomiędzy narodami. Zostali przywołani ku potężnemu, niebiańskiemu powołaniu na ziemi, aby objawić Boga! Objawić jaki jest Bóg! Objawić rzeczywistość Boga! Chwałę Boga! Świątość Boga! Moc Boga! Naczynie świadectwa pośród narodów, do narodów - do świata. Syjon, tak jak mówiliśmy, jest tym co reprezentuje Boży pełny zamysł w stosunku do ludzi. Pełnia Bożego zamysłu przynależy Syjonowi i w nim jest skoncentrowana - "miasto Żyjącego Boga". I z powodu tego toczy się bitwa.

W historii Syjon był miastem Dawida, Bożego namaszczonego króla. Czy zauważacie historię Dawida? Aż od narodzenia wzrost ...wzrost? To wygląda jak w dół i odrzucenie, a nie ciągły, ciągły wzrost. Niech wszystkie siły Saula i jego złośliwość i jego wodzony przez diabła duch, zostaną skoncentrowane przeciwko temu młodemu człowiekowi - a czegoż ten młody człowiek nie wycierpiał, znacie tę historię. Wydawał się być naznaczonym człowiekiem (tak jak mówiliśmy, nie wiem czy macie to powiedzenie w waszym kraju), "upstrzony ptak". Wydawał się być od samego początku naznaczonym człowiekiem. Diabeł umieścił znak na tym człowieku i czyhał na niego, prześladował go. "Jestem jak pelikan na pustyni ... wróbel na szczycie domu". O tak, jest on obiektem gwałtownej, szaleńczej i nieugiętej złośliwości,

dążącej do zniszczenia go. Ale on trzyma się swojej drogi wytrwale, nie dlatego, że jest tak mocny, gdyż były okresy, kiedy Dawid załamał się: "Zginę teraz, teraz będę zabity". On uciekał się do wybiegów, forteli, był człowiekiem takich samych namiętności jak my, bardzo ludzki. Niemniej, mimo tego wszystkiego, czy gdy jest w kraju Filistynów z powodu kompromisu (błędu z którego Bóg w suwerenny sposób wybawił go) czy gdziekolwiek indziej, czy to w grocie w Adullam, na pustkowiach, ganiany tu i tam z powodu swojego własnego życia - gdziekolwiek on jest, jego wzrost duchowy idzie ciągle prosto w jednym kierunku - ku górze. Zewnętrznie to tak nie wygląda, lecz to prowadzi ciągle naprzód i w górę, aż w końcu zostanie namaszczone. Dawid dochodzi do miejsca namaszczenia, do tronu. Syjon jest miejscem spełnienia historii o Boskim wybraniu, Boskim powołaniu, Boskim (ośmielę się użyć tego słowa w dzisiejszych czasach) przedwiecznym wyznaczeniu. On tam jest na tronie. On jest na miejscu pełnego zamysłu Boga i to jest skoncentrowane w nim. Syjon jest miejscem całkowitej suwerenności i panowania Bożego Pomazańca. To jest Syjon i my przyszedliśmy do Syjonu. Powiedzieliśmy, że jest tutaj ktoś inny, większy niż Dawid, i że jest inny Syjon większy niż ten tutaj, lecz to właśnie na tym punkcie, drodzy przyjaciele, właśnie na nim, gdzie jest zogniskowane absolutne, suwerenne panowanie Jezusa Chrystusa, cały ten konflikt szaleje i jest skoncentrowany.

NATURA ZMAGANIA: ABSOLUTNE PANOWANIE JEZUSA CHRYSTUSA

Zwracacie się do waszych Nowych Testamentów i znacie poselstwo uczniów kiedy wyszli na świat. Wszędzie gdziekolwiek szli, ich poselstwem było: "Jezus Chrystus jest Panem. My głosimy Jezusa Chrystusa jako Pana". Tym poselstwem sprzeciwiali się Cezarowi i wszystkim Cezarom, ponieważ Cezar powiedział: "Ja jestem panem". Imperium Rzymskie mówiło: "Cezar jest panem". I oni czcili Cezara. Argumentem, kością niezgody, oskarżeniem było - "Ci ludzie głoszą innego króla oprócz Cezara". Ach, tak, jest to miejsce gdzie odbywało się to zmaganie, z powodu tej jednej rzeczy: absolutnego panowania Jezusa Chrystusa. Zmaganie o Syjon ostatecznie spoczywa na tym punkcie: Boży Pomazaniec.

Teraz widzicie dlaczego czytamy Psalm 2. "Dlaczego narody wściekają się, burzą?" Wściekające się narody - wkrótce dojdziemy do tego nawiązując do czegoś innego. Szalejące

narody, królowie ziemi zgromadzili się razem przeciwko Panu i przeciwko Jego Pomazańcowi. Zrzućmy ich więzy z siebie, pozbądźmy się ich. Oni są zagrożeniem – “A Ja ustanowiłem Mojego króla na Mojej Świętej Górze - Syjonie”. Ustanowiłem Mojego króla! Wściekłość, sztorm, zmaganie są zogniskowane wokół Pomazańca, w Pomazańcu, Bożym Pomazańcu.

Zobaczcie, jeżeli tylko dojdziecie do Dziejów Apostolskich, do tego co zostało sztucznie oznaczone przez rozdział 4 (często mówiłem to, że dobrą rzeczą jest wykreślić te podziały, i czytać bez przerywania będąc ślepy na podziały), kiedy więc czytacie rozdział 4, to spostrzegacie, że osiągacie punkt zmagania, zmagania o Syjon - och, bitwa jest w toku! Bitwa jest w toku, siły złego i siły tego świata postawiły swój znak na Pomazańcu i obwieszczeniu o Nim. I kiedy one są w działaniu zabijając Jakuba i zamykając w więzieniu Piotra, Kościół zgromadza się, Syjon się zgromadza, Syjon się zgromadza. I co oni czynią? Cytują drugi Psalm. Cytują Panu drugi Psalm: “Dlaczego poganie (lub narody) szaleją i ludzie wyobrażają sobie próżne rzeczy ... przeciwko Panu i przeciwko Jego Pomazańcowi?” Oni cytują to i co się wydarza? “Król jest na Swojej Świętej Górze Syjonie” - On interweniuje, On interweniuje. O tak, wydaje się, że Herod osiągnął wielki sukces zabijając Jakuba, i jest tak zadowolony sam z siebie, a ludzie są tak zadowoleni z niego, że wydaje się, iż on zamierza zakończyć tę całą sprawę. Bierze Piotra i umieszcza go w więzieniu. To jest wszystko w porządku. Tym gorzej dla ciebie Herodzie. Cóż jest zakończeniem tej historii? On został pożarty przez robaki i umarł, a następne zdanie: “Lecz słowo Pana rosło i pomnażało się” mówi nam, że stało się tak dlatego, że jest tam święta góra Syjon i Ten, który jest na tronie, i że wierzący zajmowali wtedy prawidłową pozycję u Boga. Zatem oni cytują Psalm 2, pokazując, że czas i geograficzne położenie nie ma znaczenia w tej sprawie, lecz gdziekolwiek jest prawdziwa reprezentacja Syjonu, tam mogą być ataki, domniemane powodzenia złego i jego mocy, a mimo to, wyjście jest u Tego, który jest na Syjonie. Wyjściem jest zwycięstwo. Bóg umieścił Swego Świętego na Swojej Świętej Górze Syjonie. Pomazaniec jest tam.

NATURA ZMAGANIA: ŚWIAT DUCHOWY PRZECIWKO ŚWIADECTWU O JEZUSIE.

Teraz drodzy przyjaciele, słuchajcie tego wszystkiego jako wykładu Biblii. Być może nie wiem o czym myślicie, jakie są wasze reakcje, lecz wiem co popieram. Popieram coś, i mam nadzieję, że wyruszyście ze mną do obiektu, do którego usiłujemy dotrzeć. Jeżeli

przyszliśmy do Syjonu, to być może wy mieliście upodobanie w siedmiu rzeczach o Syjonie i mówiliście: "Och, cudowne! Och, wspaniałe! Och, chwalebne! Tak, Syjon. Śpiewajmy więcej o Syjonie. Miejmy go jako miasto naszych uroczystości. Miejmy jakieś święta!" Wszystko w porządku, wszystko to prawda, lecz wy musicie spotkać numer 8. Jeżeli przyszliśmy do Syjonu, przyszliśmy do zmagania o duchową pozycję części ludzi, zmagania o historię tych ludzi w jedności z wniebowstąpionym i wywyższonym Panem. Jest to sporna sprawa w tym wszechświecie. Zwierzchności, moce, światowi władcy ciemności, zastępy złych duchów, wszyscy oni są skoncentrowani na jednej rzeczy: zaprzeczeniu całkowitego panowania Jezusa Chrystusa, a Kościół jest strażnikiem tego świadectwa. To jest nasze powołanie. To jest powołanie ludu Bożego, aby być świadectwem, przeciwko temu, co tą bitwę rozpętuje. Wszystko, co jest z wrogich sił, jest przeciwko świadectwu o Jezusie. Prowadzona jest straszna bitwa o "świadectwo o Jezusie".

Tak, to jest ogniskowy punkt tego, lecz ta bitwa- zaznaczcie to - ma miejsce nie tylko w atmosferze, aby to tak rzec (ona ma tam miejsce, ona ma swoją rzeczywistość, niebiańskie miejsca, atmosferę w znaczeniu abstrakcyjnej rzeczy). Zauważcie jednak znowu, tak jak w przykładzie starego Testamentu, tak i w duchowej rzeczywistości Nowego, ta nienawiść ma swoje przekąźniki, swoje narzędzia, swoje kanały, swoje sposoby. I co to jest? Jest to świat duchowy. Świat duchowy, ten świat w swoim duchu.

Nie sądzę, że tak naprawdę ogarnęliśmy to, co Nowy Testament ma do powiedzenia o tym świecie. Ten świat jest wrogiem Boga. On jest wrogiem wszystkiego, co jest z Boga: "Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie". W wielkim wołaniu serca Pana Jezusa w modlitwie tuż przed krzyżem było: "Oni nie są ze świata, tak jak ja nie jestem ze świata. Nie proszę Cię, abyś zabrał ich ze świata - geograficznego obszaru tego co tu jest nazwane świat - lecz, abyś zachował ich od złego" - tego, który rządzi w nim. Nie, takie wydarzenie jeszcze nie zostało zarejestrowane w Kościele. Świat duchowy - sądzę, że musicie wiedzieć co mam na myśli.

Widzicie, w Starym Testamencie były te światowe interesy, światowe siły, świat, który cały czas był przeciwko Syjonowi. Jeżeli zapytalibyście ich dlaczego, - to oni musieliby usiąść i zebrać myśli: "Dlaczego to tak jest, że my nie lubimy tego małego głupiego miasta? Tych ludzi i tego kim oni są? Dlaczego my nie lubimy ich?" Mieliby trudność z odpowiedzią na

swoje własne pytanie, lecz za tym wszystkim jest coś grzesznego. Te rozumne, grzeszne istoty coś wiedzą. Co one wiedzą? One wiedzą do czego jest powołany wybrany i ten przewidujący wróg wie, że wybrany będzie jego unicestwieniem. On utraci swoją światową moc, swój światowy tytuł księcia tego świata. On utraci to wszystko na rzecz Tego, który jest na Syjonie, a przez Niego na rzecz współdziałającego wyrażania Jego suwerenności, Jego panowania - To jest Syjon, do którego przyszlismy. On to wie, i jeżeli przylegacie do tego, to zamierzam was pocieszyć mówiąc: "Jesteś naznaczonym człowiekiem, jesteś naznaczoną kobietą". Nie ulegajcie drugorzędnym powodom i nie mówcie: "To jest mój gospodarz. To jest to i coś jeszcze". Och, to może być narzędzie lub przekaźnik, lecz za tym wszystkim kryje się coś znacznie bardziej grzesznego. Nasze zmaganie, w ostatecznym rozrachunku, nie jest z ciałem i krwią. Komitety? Organizacje? Nie, za tym wszystkim coś się kryje - świat duchowy.

Pamiętam jak dr Cambell Morgan w swoim wykładzie na temat Listu do Koryntian powiedział: "Całkowitą przyczyną tych stanów w Koryncie - tak haniebnych, tak strasznych, gdzie od pewnych spraw odwróciłibyscie się z odrazą i wstydem - było, to że duchowy świat wszedł do Kościoła". Tak, w tym miejscu wy jesteście. **Bitwa toczy się ze światem ducha. Tak jak w starym literalnie, tak teraz w nowym duchowo.** Czy muszę teraz zajmować się Pierwszym Listem do Koryntian? Światem duchowym? Mądrość świata - apostoł występuje przeciwko temu. Pojęcie mocy w tym świecie - on występuje przeciwko temu. "Mądrością i mocą Boga jest Jezus Chrystus" - on mówi - "jako Pan". W porządku, to jest inna sprawa. Idźmy dalej i to jest ostatnie stwierdzenie, do którego tak zdecydowanie chcę dostać się tego poranka. Jest to w Liście do Rzymian, 8 rozdział, którego fragmenty już czytaliśmy. On doprowadza nas do podsumowania tego wszystkiego, co mówimy na temat zmagania o Syjon.

NATURA ZMAGANIA: CAŁE STWORZENIE ZMAGA SIĘ, WZDYCHA Z POWODU WYBRANYCH

Wzburzenie narodów. Oczywiście Psalm 2, narody szaleją, królowie ziemi zebrali się razem, wzburzenie narodów. Jaki jest powód ku temu? Dlaczego jest to wzburzenie narodów? Czy jest tu ktoś tego poranka, kto nie zgodziłby się ze mną, z tym co powiedziałem, że narody są teraz wzburzone? Czy był kiedykolwiek czas, kiedy niemal cały

świat, jeżeli nie cały, był w takim wzburzeniu jak teraz? Wzburzenie nie tylko w ludach i narodach, lecz i konwulsje w naturze. My nigdy nie doświadczaliśmy tego w takim stopniu, nieprawdaż? Wszystkie te konwulsje. Nie wiem jak wiele macie kontaktu z tym, lecz jakoś w ten czy w inny sposób wiemy coś o tym. Trzęsienia ziemi, głody, anomalia pór roku i jeszcze wiele innych rzeczy. Najlepszym określeniem na to jest: "Konwulsje w narodach". List do Rzymian, 8 rozdział: "Całe stworzenie wzdycha".

"Całe stworzenie wzdycha i zмага się wspólnie w bólu". Jest tam zjednoczone poprzez swoje zmaganie w całym stworzeniu. "I nie tylko to, lecz i my sami także, którzy mamy pierwociny Ducha, nawet my sami wzdychamy wewnątrz siebie oczekując..." Oczekując! Stworzenie wzdycha wewnątrz i zмага się (usłyszelibyśmy to jak wzdycha z nami ku czemuś, gdybyśmy mieli duchowe ucho do słuchania). Jest ono poddane marności, nie z własnej woli, lecz z woli Tego, który je poddał. Za czym ono wzdycha? Z czym się zмага? Aby wyprowadzić coś - co ma być wyprowadzone? - zanotujcie resztę zdania - wybrani!

Dochodźcie do tego fragmentu, tego wielkiego spornego fragmentu z Listu do Rzymian o wybraniu, przedwiecznym wyznaczeniu i powołaniu. Nie przychodźcie z tym do mnie. Nie mam nic wspólnego z tymi systemami o wybraniu i całą resztą tego. To, co chcę powiedzieć to to, że jest taka rzecz jak Boży wybrany ukryty w narodach. Bóg wie. Wy nie wiecie. Nie wiem i nie umiem wam powiedzieć, kto jest wybrany, a kto nie. Bóg wie. Oni są tam ukryci, wewnątrz tego znajduje się duch zmagania, tęsknoty, wzdychania. Och, oby ta marność, próżność, niemożność była usunięta i abyśmy objawili się, wyszli na zewnątrz, byli zrodzeni. Zmaganie powinno narastać.

I tu dotknęliśmy istoty rzeczy. Z jakiego powodu są te konwulsje w narodach wokół i w naturze? Dlaczego spotykamy to wzburzenie, te konwulsje w miarę jak posuwamy się do końca tego rozporządzenia czasu? Dlaczego? Ponieważ Bóg ma tutaj coś, co jest niechciane przez ten świat i jego księcia. To jest tak jak z Jonaszem we wnętrzu wielkiej ryby. Nadejdzie chwila, lub godzina, kiedy wielka ryba powie: "Och, spójrzcie tu, co ja mam wewnątrz? Co to jest co ja posiadam?" I ryba dostaje najbardziej okropnego ataku niestrawności. "Och, pozbyć się tego. Nigdy nie będę zadowolona dopóki nie wypchnę tego co mam wewnątrz. Niech się pozbędę tego. Niech to wyrzucę na zewnątrz". Oczywiście pod ręką suwerennego

Boga ona wyrzuca na brzeg: “i z wymiotowała Jonasza na suchą ziemię”. I myślę, że kiedy ta ryba wróciła w głąb morza to powiedziała: “Och, teraz czuję się zupełnie dobrze. To odeszło. To odeszło”.

Teraz przesadzam wyobrażając to sobie, lecz powróćcie ze mną do Izraela w Egipcie. Co się wydarza? W Egipcie ma miejsce konwulsja za konwulsją. Konwulsja pod ręką suwerennego Boga, tak, nieustannie, stopniowo, uporczywie Egipt dochodzi do miejsca, gdzie mówi: “Och, czyż to nie będzie dobry dzień i dobra rzecz, kiedy pozbędziemy się tych ludzi”. Czy zauważacie, co się wydarza na końcu? “Oni zostali wyrzuceni!” “Oni wypchnęli ich, oni z wymiotowali ich”. I przypuszczam, że chociaż armia faraona wyruszyła, aby sprowadzić ich z powrotem, to wielu (jeżeli nie wszyscy) z Egipcjan powiedziało: “Dzięki Bogu, że nie powiodło im się i nie sprowadzili tych ludzi z powrotem. Pozbyliśmy się ich i to było bardzo dobre posunięcie”. Teraz, to nie jest interpretacja. Nie, tam w środku jest lud Boży, tam są wybrani i wcześniej czy później miejsce, gdzie oni są będzie chciało się ich pozbyć. “Oni są zagrożeniem”.

Przejdźmy do Babilonu, oni są tam. Wybrani są tam. Nie musimy tak bardzo wskazywać, ale mamy tam Daniela i jego trzech przyjaciół, a musimy stwierdzić, że oni nie byli jedynymi prawdziwymi wybranymi w Babilonie. Jest tam Ezechiel. Jest resztką w Babilonie. Bóg ma lud. On coś czyni przez siedemdziesiąt lat, a gdy siedemdziesiąt lat dopełnia się, co się wydarza? Prorok Izajasz woła w rozdziale 43: “Z powodu was posłałem do Babilonu i upokorzyłem ich dostojników”. Jak to się dzieje? Belsazar wyprawia ucztę, podczas której pojawia się ręka pisząca na ścianie: “Twoje królestwo będzie podzielone i usunięte”. Tej nocy Belsazar został zabity. Jak? Cyrus i jego armia weszli ukradkiem pod osłoną nocy, poruszając się wzdłuż koryta rzeki, suchej doliny i wślizgnęli się do Jeruzalem podziemnego (ukrytego pośród Babilonu ludu Bożego - przyp. tłum.) używając stwierdzenia proroka: “Rozbił na kawałki bramy z mosiądzu, i rozciął na części zasuwy z żelaza” i wyszedł po środku Jeruzalem. Zabity Belsazar - “z powodu was, z powodu was, z waszej przyczyny wybrani, posłałem do Babilonu i upokorzyłem wszystkich ich dostojników”, ich szlachetnych. Lud wewnątrz jest zagrożeniem dla świata, lecz oni są celem Bożej aktywności - światowych konwulsji, jeżeli wolicie.

I wierzę, drodzy przyjaciele, że w miarę jak zbliżamy się do końca, kiedy to Kościół

będzie wyplątany, to te konwulsje staną się bardziej znaczące, tak że dzień naszego pojawienia się jest blisko. Pamiętajcie słowa Pana, prorockie słowa Pana o “końcu”. Och, mówi: “Wzburzenie narodów, ludzkie serca zawodzą ze strachu” z powodu strasznych rzeczy, które przychodzą na ziemię. Dosłowny grecki przekład nie mówi “ucisk narodów”, ale “nie ma drogi wyjścia dla narodów”. Nie ma drogi wyjścia dla narodów. Och, ja twierdzę, że to nie jest prawdziwe dzisiaj - oni próbują znaleźć drogę wyjścia, a tam nie ma drogi wyjścia dla narodów. A potem zauważcie, kiedy czas przychodzi: “Podnieście w górę wasze oczy, gdyż Droga wyjścia zbliża się. Wasza droga wyjścia - jest drogą wyjścia dla wybranych, gdy ma miejsce to oblężenie”.

POWIKŁANIE W ZMAGANIU O SYJON: WZRATAJYCA DUCHOWA PRESJA

Tak, teraz macie nauczanie, “Wy przyszlście do Syjonu”. Jestem ciekaw, nie wiem, w mniejszym świecie Nowego Testamentu, to mogło być prawdą podczas prześladowań i męczeństw. I myślę, że było, lecz oto tu jest świat dużo większy niż tamten. Ten świat jest wielki w porównaniu do małego świata Rzymskiego Imperium. Jestem ciekaw, czy był kiedykolwiek czas w historii świata, kiedy święci przechodzili przez większą duchową presję niż ta, która jest dzisiaj? Duchowa presja. (Nie mówię tylko o zewnętrznych prześladowaniach). Niektórzy przechodzą przez nią. Nawet tu, w tym czasie, tego tygodnia, drogie dzieci Boże powiedziały do mnie: “Nigdy w moim życiu nie doznałem tak wiele duchowego konfliktu, duchowej presji. Czasami to staje się nie do wytrzymania, nie do zniesienia. Jestem ciekaw jak mam przejść przez to?” Wielu z was może nic nie wiedzieć o tym. Jeżeli nie wiecie, nie martwcie się na razie. Lecz gdy to wiecie, drodzy przyjaciele, a niektórzy z nas wiedzą, to nigdy w naszym życiu (a niektórzy z nas mają długi czas z Panem) nie znaleźmy tak gwałtownej, niemal nagiej duchowej presji. Czasy, gdy wydaje się, że presja osiąga swój punkt, gdzie załamujemy się, gdzie wydaje się, że się załamujemy. Wiele drogich dzieci Bożych, na całym świecie pisze do mnie w tej sprawie. Co to znaczy? Wy przyszlście do Syjonu - oto co to znaczy. Pozostawcie waszą teologię o wybraniu i przeznaczeniu. Pozostawcie ją - ona nigdzie was nie zaprowadzi, jedynie w kłopoty i zamieszanie. Przyjmijcie jednak fakt, że Bóg ma lud pośród narodów tego świata, lud ukryty w narodach, który jest

Mu znany.

“Pan zna tych, którzy są Jego”. On ich zna i oni są wielkim obiektem zainteresowania diabła. Oni są naznaczeni i są wplątani w spór o Syjon. Chciałbym opuścić słowo “Syjon”, to tworzy obraz w pojmowaniu, zostawcie to zapomnijcie o tym zobaczcie znaczenie - duchowe znaczenie - czegoś co jest umieszczone w miejscu “świadczenia o Jezusie”. Czegoś co jest użyte w miejsce całkowitego panowania Jezusa Chrystusa, co jest umieszczone zamiast prawdziwego panowania Kościoła! Taki lud nie będzie miał łatwego czasu. Przykro mi, że to mówię do was, lecz tego tygodnia mówiliśmy o tym bardzo wyraźnie.

Tutaj macie to, i kiedy powrócicie, to być może natraficie na różnego rodzaju kłopoty, trudności w rodzinie, w interesach czy cokolwiek innego. I wtedy powiecie: “Co mi się stało?”, “Gdzie popełniłem błąd?” Przeciwnie, wszystko było w porządku. Och, chciałbym, abyśmy temu uwierzyli. Jeżeli to co mówię jest prawdziwe, to jest to zmaganie o Syjon. Jest to konflikt o coś, co jest bardzo kosztowne dla Pana, ponieważ w historii Syjon był bardzo kosztowny dla Pana.

Czytajcie psalmy. Jest to coś bardzo kosztownego dla Pana być wyzwanym, zaczepionym przez wszystkie siły złego, jawnie i poprzez różnego rodzaju środki. I to jest wyjaśnienie obecnych konwulsji. Książę tego świata, ten świat duchowy i system, w sposób znany dla nas lub nieznan, jest chory z naszego powodu. Narody zamykają swoje drzwi, wyganiając tych, którzy reprezentują Pana. Świat zawęży swoje pole działania do tego, co jest Jezusa Chrystusa. Jest to presja. Wyjaśnienie? - **Jest to czas “Wyjścia Kościoła”**. Oczywiście po tej stronie świata jest fałszywa nadzieja. To może być prawdą, że Egipcjanie byli bardzo radosni kiedy ci ludzie odeszli. Odpoczęli na chwilę, ale to nie trwało długo. To była krótkotrwała rzecz, ich późniejsza historia była dosyć kłopotliwa. Babilon mógł czuć się trochę bardziej pocieszony, kiedy resztki powróciła do Jeruzalemu, lecz to nie trwało zbyt długo. “Upokorzyłem...” Pan zniszczył Babilon. On zniszczył Egipt. I może być tak, że kiedy Kościół odejdzie, książę tego świata i jego królestwo powiedzą: “Oni odeszli, wyszli. Teraz to wszystko możemy mieć dla siebie samych”. Lecz jeżeli zauważacie kontekst, to oni nie będą mieć tego dla siebie zbyt długo. Potem przychodzą sądy. Osąd tego świata czeka do czasu, aż Kościół wyjdzie i ten czas się zbliża.

Myślę, że powiedziałem wystarczająco. Mogłem powiedzieć znacznie więcej co do

aspektów tego konfliktu, środków użytych przez wroga, aby wypróbować i unicestwić to świadectwo, wypróbować i zniszczyć Syjon. Użyte środki? Dobrze, jednym z nich jest zamieszanie. Te złe moce i duchy są duchami zamieszania, zawsze nimi były. Ośmielę się powiedzieć, że nigdy w historii tego świata nie było takiego czasu, kiedy było więcej zamieszania i to zamieszania w chrześcijańskim świecie i w chrześcijaństwie, sprowadzonego do najmniejszych lokalnych wyrażen Syjonu. Czy to prawda, że nie wiecie co robić? Gdzie jesteście? Co to znaczy? Duchowe zamieszanie wdzierające się wszędzie do tego co jest na ziemi - zamieszanie.

Są duchy zepsucia, aby zanieczyścić zepsuciem. Są duchy zwiedzenia. Czy był kiedykolwiek czas, kiedy było więcej zwiedzenia? Wszędzie zwiedzenie. Och! Nie ośmielam się kontynuować tego czy naprawdę? Ale to są rzeczy, które wprowadzają w błąd, które nadają Boski charakter, które są fałszywe, które są kłamstwem, to wszystko nie ostoi się. Będą miały swój dzień i przestaną istnieć. Korzenie i nasiona ich rozbicia są w nich. W pozorach dobra i prawdziwości jest oszustwo - zwiedzenie.

Mają miejsce podziały. Nie ma końca temu, nie ma końca. Na ostatnich dwóch z ludu Pańskiego będzie przypuszczony atak, aby ich jakoś podzielić. Tak, w Kościele ogólnie jest atak, aby podzielić lud. W lokalnych Kościołach następuje podział za podziałem, także i w rodzinie pomiędzy mężem i żoną. Znajdujemy się w bitwie! Jest to straszna rzecz, o której należy powiedzieć, gdyż wiecie, że jakkolwiek może być wiele miłości i pewności, że Pan przyprowadził ciebie razem z twoją żoną, to jednak bardzo często odbywa się bitwa nad waszym związkiem. Czy jest to powiedziane za dużo? To jednak jest prawda. Bitwa, niezrozumienia mogą przyjść, podzielić i odizolować. Wszędzie! Wszędzie! Duchy podziału są dzisiaj w działaniu i sloganem tych sił jest "dziel i zdobywaj". To zależy od gruntu na jakim stoicie. Jeżeli stoicie na naturalnym gruncie, na doktrynalnym gruncie, na teologicznym gruncie interpretacji: jeżeli stoicie na jakimkolwiek z tych gruntów, to nie utrzymacie się razem. Nie utrzymacie się razem. Utrzymacie się tylko wtedy, gdy stoicie wyłącznie na gruncie Chrystusa i Jego panowania i to jest odpowiedź.

Zakończę teraz tymi słowami: Syjon jest bardzo kosztowny dla Boga, z tego powodu, że Jego Syn jest namaszczonym Królem na Jego Górze Syjon. Ach, tam znajduje się wielka miłość tego świadectwa o Syjonie. To z powodu Jego Syna. Wy i ja musimy mieć Jego Syna

jako powód, jako część motywacji na wszystkich naszych drogach. “Wy przyszlście do Syjonu”, lecz wy przyszlście do wplątania się w wielki konflikt. Tak pomóż nam, Boże.

My po prostu prosimy Cię Panie, aby cała władza, która została ci dana w niebie i na ziemi mogła okryć, otoczyć i objąć to co było powiedziane tego poranka. Ty wiesz, że nie jest to łatwe. To jest bitwa nawet po to, aby to wydobyć, ale Panie potrzebujemy być chronieni. Twoje słowo musi być chronione. Ufamy, Tobie, Panie. Ufamy Tobie i całej potężnej Mocy Twojej krwi, aby chroniła ku chwale Twego Imienia. Amen.

ROZDZIAŁ 5

UCIELEŚNIENIE DUCHOWYCH WARTOŚCI JEZUSA CHRYSSTUSA

Panie, jesteśmy uzależnieni od Twojej litości, od Twego współczucia i tego poranka nawet nie wiemy o co prosić Cię, gdyż my prawdopodobnie tak naprawdę nie znamy naszych najprawdziwszych potrzeb. Myślę, że czasami znamy. Są rzeczy, które dla nas są bardzo rzeczywiste jako potrzeby, lecz Panie jest to prawdą, że Ty znasz wszystkie najprawdziwsze potrzeby naszych serc i tylko Ty wiesz. Według Twego poznania mów Panie - uczyn to zarówno osobiście, indywidualnie, jak i społecznie, gdyż nawet kiedy Heli nie słyszał głosu Pana, w Przybytku, był tam ktoś, kto słyszał. Wystaw nas na słuchanie tego poranka. Tak jak zawołałeś: "Samuelu, Samuelu!", abyśmy i my zostali przywołani po imieniu. Abyśmy mogli wiedzieć, że to Pan mówi do nas. Nie pozwól, aby nasze umysły i myśli zostały odwrócone w stronę innych ludzi lub abyśmy powiedzieli, że to jest coś dla nich. Lecz kieruj to bezpośrednio, abyśmy potem mogli prawdziwie rzec: "Pan przemówił do mnie". Tak więc teraz, z powodu wszystkiego co jest potrzebne, Panie, w nas i dla nas - z powodu tego, uczyn to przez mądrość, moc i łaskę Twego Świętego Ducha. Prosimy o to w Imieniu Pana Jezusa. Amen.

Myślę, że do tej pory już poznaliście, że w Nowym Testamencie jest taka księga, która nazywa się Listem do Hebrajczyków. Bardzo zbliżamy się blisko końca tego czasu zgromadzenia, tej służby i czuję, że to jest bardzo konieczne dla tych rzeczy być bardzo określonymi i konkretnymi. Powinniśmy oczekiwać, że Pan zgromadzi te rzeczy w bardzo jasne i określone rozwiązania.

Jeszcze raz przeczytajmy początek tego listu, rozdział 1: "Bóg od dawnych czasów przemawiał do ojców w prorokach przez różne losy i w różnych sposobach, u końca tych dni przemówił do nas w Swoim Synu, którego namaścił Dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego także uczynił świąty, który będąc blaskiem Jego chwały, i samym obrazem Jego istoty, i podtrzymując wszystkie rzeczy przez Słowo Swojej mocy, kiedy dokonał oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach". I jeszcze raz od rozdziału 12, werset 18: "Wy nie podeszliście do góry, która może być dotknięta". Werset 22: "Lecz wy

podeszłście do góry Syjon i do miasta żyjącego Boga, niebiańskiego Jeruzalem”.

Niemal życzyłbym sobie, abyśmy zapomnieli słowo Syjon jako takie, jeżeli ono reprezentuje temat. Musimy patrzeć przez Syjon, ponieważ widzicie co mamy na początku tego listu: “Bóg przemówił”. W Syjonie? Nie! Bóg przemówił przez Syjon. Bóg przemówił w Swoim Synu. Jeżeli użyliśmy nazwy Starego Testamentu (która jest zawsze typem i symbolem) to użyliśmy po to, aby dopomóc sobie poprzez zebranie wszystkich historycznych powiązań tego imienia w Starym. Pamiętajmy jednak, to nadal należy do “nie”. Co do imienia, co do miejsca, co do rzeczy, góry ...itd., to należy do “nie”. Do “lecz” należy to co leży poza nazwą Syjon, jego duchowa wartość, duchowe znaczenie, duchowa lekcja. I gdybyśmy byli zapytani: “Co to jest, co jest jego duchową wartością, jego duchowym znaczeniem? Musielibyśmy powrócić i odpowiedzieć: “Bóg przemówił w Swoim Synu. On przemówił w Swoim Synu, którego namaścił Dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego uczynił światy”.

Bóg przemówił. Jak przemówił u końca tych czasów? Od pewnego punktu w historii, aż do końca, przemawianie Boga odbywa się “w Jego Synu”. Jest niezbędne rozjaśnienie tego i powiedzenie, że Jego przemówienie nie jest doktrynalnym nauczaniem o Chrystusie, Jego Synu, lecz - w Osobie! On przemówił w Osobie. Moi drodzy, postarajcie się to uchwycić. To w Nim, w Chrystusie, Bóg przemawia! Spróbujmy zająć się tym przez kilka minut.

Syjon, jeżeli zamierzacie użyć tej nazwy, jest reprezentacją pełni Chrystusa. To jest to, o czym ten list mówi, pełnia i ostateczność Chrystusa. I Syjon jako nazwa reprezentuje to. Pełnia Bożego Syna - to jest Syjon. I pełnia jest Bożym przesłaniem na to w tym rozporządzeniu czasu. Bożą przesłaniem jest pełnia, która jest w Jego Synu.

Bożą mową jest pełnia, która jest w Jego Synu.

Gdy wracacie do początku Starego Testamentu, to pamiętajcie, że kiedy Bóg wkracza w historię tej ziemi, w tym co się nazywa “stworzeniem”, to wtedy wszystko zaczyna się z tym słowem “Bóg - Na początku Bóg”. Na początku Bóg. A potem co? Bóg przemówił, Bóg rzekł: “Niech będzie światło” i tak dalej. Bóg przemówił i z tego co rzekł wszystko zaistniało. Przechodźcie do waszego Nowego Testamentu i chociaż Ewangelia Jana nie jest

umieszczona jako pierwsza, to znaczy, chronologicznie pierwsza (i to z zupełnie słusznego niebiańskiego powodu w mądrości Ducha Świętego), to Ewangelia Jana tak naprawdę stoi na początku. Początkiem pozostałych trzech Ewangelii są historyczne wydarzenia na ziemi. Ewangelie Mateusza i Łukasza rozpoczynają się w Betlejem, lub tak jak w wypadku Marka na początku służby Jezusa. Jan jednak przeskakuje cały czas, jaki był do tej pory i cofa się do samego niezbadanego początku i zaczyna tym: "Na początku było Słowo i Słowo było u Boga i Słowo było Bogiem... i Słowo stało się ciałem". Tutaj w nowym początku nowego stworzenia, nowym porządku, **"lecz"**, Bóg wypowiada słowo.

Tego tygodnia słyszeliśmy coś o "Logos". Nie próbuję czegoś dodać, a z pewnością niczego poprawiać, lecz zamierzam trochę więcej powiedzieć na ten temat. Tak jak wiecie, w Ewangelii Jana "Logos" to "słowo". "Na początku było Logos, i Logos było z Bogiem... i Logos stało się ciałem i zamieszkało pośród nas". Na początku było Logos. Oczywiście Jan wziął to słowo z greki, a w grece miało ono swoje szczególne znaczenie.

1) SŁOWO "LOGOS" BYŁO BOSKIM ZAMYSŁEM - ZAMYŚL I ZAMIAR BOGA POZA CZYMKOLWIEK INNYM.

Przede wszystkim w greckim zamyśle słowo "logos" znaczyło: "zamyśl czegoś w umyśle", tam gdzie się to zaczyna, **"zamyśl"**, lub jeżeli chcieli to uogólnić, "zamyśli". Logos jest przede wszystkim zamysłami lub zamysłem. Zatem trzymając się greki, "logos" jest **"wyrażeniem myśli"**, myśl wyrażona. Mogą być to słowa, lecz to jest tym co jest w umyśle wyrażone, przekazane na zewnątrz. Taka jest zawartość "logos". Może to, ale nie musi wyjść poza to co w grece to znaczy, lecz w Biblii z pewnością znaczy to właśnie to. To prawda, że "logos", "słowo" było Boskim zamysłem, czymś w umyśle Boga najpierw zanim kiedykolwiek nastąpiło wyrażenie lub oddanie tego. "Na początku był zamyśl, zamiar Boga". Cóż za rozległy świat otwierają te drzwi. Wy macie całość w waszych Nowych Testamentach, zamiar i zamyśl Boga poza czymkolwiek jeszcze. A potem ten zamiar, zamyśl Boga został wyrażony, oddany. "Bóg rzekł". Ze Swego zamysłu, ze Swego zamiaru - Bóg rzekł. Tak jak Paweł przedstawia to w drugim Liście do Koryntian: "Bóg rozkazał światłu, aby świeciło w ciemności i zaświecił w naszych sercach". Bóg rzekł przez wyrażenie. I co się stało? Ach, to jest klucz. To

jest "Słowo i Logos".

2) SŁOWO "LOGOS" PANA JEST BOSKIM AKTEM - KIEDY BÓG WYRAŻA SWÓJ ZAMIAR COŚ SIĘ WYDARZA, TO JEST DEKRET.

Widzicie, (i teraz słuchajcie mnie uważnie, gdyż być może będę wymagał od was skoncentrowania się na małą chwilę), kiedy Bóg wyraża swój zamiar, to nie jest to coś w języku wielomówności, dykcji lecz coś co się wydarza kiedykolwiek Bóg przemówił. Kiedykolwiek Bóg przemawia to coś się wydarza. Boże przemawianie według Biblii jest zawsze aktem. "On przemówił i zostało uczynione, On rozkazał i stało się". Słowo Pana jest aktem. W Liście do Hebrajczyków dochodzicie do rozdziału 4: "Słowo Boże jest przenikliwe, mocne, ostrzejsze niż jakikolwiek miecz obosieczny przebijające nawet do rozdzielenia od siebie duszy i ducha, kości i szpiku". Słowo Boże jest aktem. Jest to **dekret**, coś co się wydarza. Boży zamiar wyrażony przemienia się w coś, czego nie było wcześniej. Nigdy nie możecie być tacy sami po tym jak Bóg do was przemówił. Nawet gdybyście wyrzekli się tego, oparli się temu, to wydarzył się kryzys. Dlatego Jezus powie, "słowo, które Ja mówię, ono będzie sądzić (tego kto słucha) w dzień ostateczny". Ono będzie sądzić was i mnie w dzień ostateczny. Jeżeli nie wierzycie we Mnie, mówi Pan, słowa, które Ja mówię, usłyszycie w dzień ostateczny - gdyż to nie jest tylko coś powiedziane, lecz coś umieszczone we wszechświecie jako kryzys. Słowo Boże jest kryzysem. Słowo Boże jest aktem. "On przemówił i zostało dokonane; On rozkazał i stało się".

3) SŁOWO "LOGOS" JEST OSOBĄ - ZAMYŚŁ, WYRAŻENIE, AKT BOGA - STAJE SIĘ WCIELENIEM, JEST TO OSOBA

To jednak nie wyczerpuje znaczenia słowa "Logos", które jest użyte przez Jana i tego jakim jest "Słowo Boże" w Biblii. Jest trzeci aspekt tego słowa. Prawda, jest to zamiar, zamiar lub zamierzenie Boga. Prawda, logos jest wyrażeniem Boga przez coś co się wydarza. Jest to akt Boga, lecz potem jest trzeci aspekt Logos, jest nim **Osoba**. Ono znajduje swoje mieszkanie w Osobie, staje się osobowe, inaczej mówiąc, ono staje się wcielonym. Zamiar

Boga, wyrażenie jest wcielone. Ono jest w osobie. Każde spotkanie bezpośrednio z Jezusem Chrystusem jest kryzysem. Każde bezpośrednie spotkanie z Jezusem Chrystusem jest spotkaniem Boga. Bóg był w Chrystusie. Jest to spotkanie z Bogiem. To nie tylko to co Jezus mówi, chociaż jest to wyrażenie zamiaru Bożego w słowach, lecz musi tam mieć miejsce osobiste spotkanie. Przede wszystkim, nie jest to spotkanie z tym co jest napisane, ani nie jest to spotkanie ze słowami - **lecz jest to spotkanie z Osobą**. "Słowo stało się ciałem" - Wcielone.

Przejdźmy jeszcze raz do Boskiego zamysłu, w praktyczne rozwiązanie w historii, w akt, w dekret. Był to akt wcielenia uwielbionego słowa Bożego. Spytajcie Saula z Tarsu, czy jego spotkanie z Jezusem na drodze damasceńskiej było rozporządzeniem. Całe rozporządzenie czasu odpowiada na to bardzo głośno. To jest logos. "Bóg przemówił w swoim Synu" - który jest wcieleniem Jego zamysłu, który jest wyrażeniem tego zamysłu. Ten cały List do Hebrajczyków jest po prostu analizowaniem i podsumowaniem tego zamysłu. Bóg mówi, Bóg mówi w swoim Synu! W świetle tego musicie czytać List do Hebrajczyków. Bóg mówi.

A kiedy czytacie List do Hebrajczyków, rozdział 12 od wersetu 22 i dalej, to co macie? Macie tutaj zgromadzone i skoncentrowane przemawianie Boga w Jego Synu. I jeżeli przeanalizowałibyście ten fragment, to zobaczylibyście skoncentrowanie, tego co jest prawdziwe w osobie Pana Jezusa, i tak musicie patrzeć na Syjon. To zaczyna się tam. "Wy podeszliście do" - dobrze mówimy - "Syjonu, miasta Żyjącego Boga, niebiańskiego Jeruzalem?" Nie! To jest symboliczny język. My przyszliśmy do Syna Bożego w całym Jego znaczeniu. Bóg mówi w swoim Synu, zamysł Boga jest wyrażony, zamysł Boga wcielony, utożsamiony, zatem "Syjon" jest typem, słowem i nazwą, i jest utożsamieniem tego wszystkiego.

Bóg mówi, albo w Starym Testamencie Bóg przemówił w Syjonie. On mówił z Syjonu. Przejdźcie przez Psalmy i przez proroctwa Izajasza, szczególnie ostatnie rozdziały tych proroctw, i jeszcze raz odnieście się do nich. Przechodźcie przez nie obecnie i widzicie jak Bóg przemawia z Syjonu. Nawet dochodzi do tego: "Pan ... zagrzmie z Syjonu". Bóg przemawia z Syjonu. Inaczej mówiąc ze swego Syna, przemówił w swoim Synu. Teraz stwierdziwszy to, pytam: Co jest sercem tego wszystkiego według stwierdzenia z początku? "Bóg u końca tych

dni, w tych czasach, w tym czasie przemówił w Synu”. Jak? Jak? - **SYNOSTWO - W SYNU**. Brak przedimka “Jego” przed słowem “syn”, brak słowa “Jego” w oryginalnym tekście nie robi żadnej różnicy, ponieważ samo stwierdzenie jest takie: “Którego namaścił dziedzicem wszystkich rzeczy”. Tak więc Syn jest Jego Synem. Zanotujmy to i przechodzimy dalej.

Zarządzające Prawo Bożego Przemawiania w Synostwie

Zarządzającym prawem Bożego przemawiania jest Synostwo. Jest to rzecz, która rządzi Bogiem w całym Jego przemawianiu - Synostwo. I tak już zostało powiedziane, Synostwo nie jest początkową rzeczą. Jest to końcowa rzecz, jest to ostateczna rzecz. Tu w Liście do Rzymian mamy jeszcze raz “czekając na adopcję”, na objawienie synów. Zakończeniem, które rządzi całym Bożym mówieniem w Chrystusie jest Synostwo. Jeżeli chcielibyście użyć innego słowa o tym samym znaczeniu, to użyjcie “adopcja”. Jest to umieszczone na końcu. Synostwo - adopcja jest zakończeniem, obiektem, w kierunku którego Bóg porusza się poprzez mówienie w Swoim Synu.

Przez narodzenie jesteśmy dziećmi, przez adopcję synami. I właśnie w tym miejscu musimy pamiętać, że jest różnica pomiędzy biblijnym pojmowaniem adopcji a świeckim. Ktoś bierze małe dziecko, które wczoraj nie należało do rodziny, ani nawet do tej samej rasy i mówi: “widzicie zaadoptowałem je”. Och, nie, to nie będzie tu tak wyglądało. To nie jest biblijne pojmowanie adopcji. Tak jak już to wam powiedziano, biblijne pojmowanie adopcji polega na tym, że ktoś już należy do rodziny przez narodzenie. I ten ktoś dorósł do dojrzałości i nadchodzi dzień dojrzałości, pełnia wieku, uroczystości, święto, zbliżający się dzień pełnoletności. Wtedy ojciec bierze swoje własne dziecko, teraz dojrzałe, nakłada na nie togę, wyposaża w symbole i insygnia władzy, aby było jak ojciec w tym świecie. Każdy, kto spotka zaadoptowanego syna kojarzy go z ojcem. I w rzeczywistości on jest ojcem. On został zaadoptowany lub - aby użyć słowa z Listu do Hebrajczyków - umieszczony w pozycji odpowiedzialności z powodu dojrzałości. Teraz kiedy będziemy iść dalej, będziemy musieli powrócić do tego innego punktu.

Mówię, że jest to zakończenie, w kierunku którego Bóg działa. Jego początkiem jest

narodzenie z góry, wprowadzenie do rodziny. I zauważcie nawet u nowonarodzonego dziecka jest duch adopcji. To jest to, co Paweł mówi w istocie w Liście do Rzymian i do Galacjan: “dlatego, że mamy ducha adopcji wołamy Abba, Ojcze”.

Myślę, że gdy kiedyś tu już byłem, to powiedziałem wam, co to naprawdę znaczy. Co znaczy “Abba”? Dlaczego umieszczono te dwa słowa razem, te dwa słowa w różnych językach? Co to znaczy? “Abba” to jest właściwość małego dziecka. I kiedy małe dziecko zwraca się do Swego Ojca i mówi: “Drogi Ojcze” - to wy macie “Abba”. Jest to serdeczny związek Abba - drogi Ojciec. Jest to coś bardzo bliskiego, intymnego. Jest to znak duchowego dziecięcia. Oczywiście jest to pierwsza rzecz, jaką seplenimy, czy nie prawda? Kiedy jesteśmy zrodzeni z góry i idziemy się modlić nie mówimy: “Potężny, najstraszniejszy i przerażający Boże...” Nie, naszym pierwszym seplenieniem jest: “Nasz Ojcze”. To jest początek chrześcijańskiego życia. Mamy Ducha adopcji, chociaż do samej adopcji jeszcze nie doszliśmy. Nadchodzi czas, kiedy pozwolimy Duchowi adopcji doprowadzić nas do niej. Taki jest całkowity kierunek duchowego życia.

CAŁE WYCHOWYWANIE DZIECI BOŻYCH JEST ZARZĄDZANE PRZEZ TEN JEDEN CEL - SYNOSTWO

Dobrze, to wszystko mamy tutaj i ja twierdzę, że ostatecznym celem, w kierunku którego Duch Święty dąży jest to, co się nazywa adopcją, synostwem. To zarządza wszystkim. Jest to zakończenie, które ciąży na całym kierunku. Co Bóg czyni? Dobrze, List do Hebrajczyków powie wam. Całe wychowywanie, całe wychowywanie dziecka Bożego, dzieci Bożych jest rządzane przez ten jeden cel - synostwo. Więc wy macie: “Mój synu, nie pogardzaj karceniem Pana, bo kogo Pan miłuje (Swoje dzieci), tego On karci i wychowuje. Smaga każdego syna, aby był ustanowiony przez Niego, aby był umieszczony”. Takie jest wychowywanie w chrześcijańskim życiu. “I cóż to za dziecko, cóż za potencjalny syn, jeżeli nie ma dyscypliny, którego Ojciec nie karci?” Tak jak wicie, piszący używa bardzo mocnych słów pisząc na ten temat. Jeżeli są bez karcenia, to nie są prawdziwymi synami, są nieprawymi dziećmi, które posiadły fałszywą pozycję.

W tym świecie jest ogromny bunt przeciwko dyscyplinie, odrzucenie władzy i

wszelkiej kontroli, wszelkiego zarządzania, wszelkiej dyscypliny. Bunt przeciwko temu występuje wszędzie, szczególnie u młodych. Słowo mówi, że tak będzie działo się na końcu: "...rodzicom nieposłuszni" itd. To absolutnie nie pasuje do Bożego ostatecznego celu dla rodziny, ani do niemowląt, ale do dojrzałych synów, karconych ku wiecznej odpowiedzialności - zarządzającej pozycji w Królestwie w przyszłych wiekach. Jest o tym tak wiele w Nowym Testamencie. To jest w Liście do Efezjan. Dyscyplina ku temu celowi. Postępowanie Boga z nami w ten sposób **ku temu celowi!**

Och, spójrzcie jeszcze raz na ilustrację tego. Jeżeli chcecie spójrzcie na historię Syjonu. Cóż za zdyscyplinowaną rzeczą był Syjon. Bóg nie miał żadnej bezmyślności na Syjonie. Bóg nie tolerował niczego mniejszego od Swojego pełnego zamysłu na Syjonie. Kiedy Syjon pozbawiał Go tego z powodu czego On sprawił zaistnienie Syjonu, to On odkładał Syjon na bok pokazując, że już dłużej nie interesuje się nim jako rzeczą. On wychowywał Syjon. Przeczytajcie jeszcze raz proroków. Wszyscy oni są - tak jak pokażemy - zaniepokojeni Syjonem. Cóż za zdyscyplinowanie! Przez lata i w końcu w ciągu 70 lat wychodźstwa, gdy byli w niewoli, cóż za zdyscyplinowanie ludu Syjonu.

Spójrzmy na chwilę na Izajasza. Powiedziałem niedawno, że kiedy spoglądacie na ostatnie rozdziały Księgi Izajasza, to stwierdzicie, że one wszystkie dotyczą Syjonu. Spójrzmy na rozdział 61, kiedy dochodzimy do tego rozdziału jesteśmy bardzo blisko zakończenia Księgi Izajasza. Albo możecie jeśli chcecie dojść do 60 rozdziału, gdzie czytacie: "Powstań, zajaśnij, gdyż twe światło nadeszło i chwała Pana powstała nad tobą". Ale przejdźmy do 61 rozdziału: "Duch Pana Boga nade mną... Pan namaścił Mnie..." I znowu tu jest dwójaka interpretacja. Syjon tu wskazuje na **Niego**, który użył tych właśnie słów i zastosował je do samego Siebie.

Teraz rozdział 62 (odetnijcie numery 61 i 62 - podziały rozdziałów są sztuczne): "Z powodu Syjonu nie będę zatrzymywał Mego milczenia i z powodu Jeruzalem nie spocznę, aż jego sprawiedliwość (tak, pamiętajcie waszą Amplified - "aż jego prawidłowa pozycja u Boga") nie wyjdzie naprzód jako lampa, która płonie "...narody zobaczą twoją sprawiedliwość (prawidłową pozycję u Boga) i wszyscy królowie twoją chwałę" - "Nie będę powstrzymywał mojego milczenia, aż się to wydarzy". Jest to wołanie proroka i możecie podążać wzdłuż tych ostatnich rozdziałów Izajasza i to tam znaleźć. I to do czego mam zamiar

dojść w nawiązaniu do tego, to jest, że Syjon był ciężarem, troską, bólem serca proroków.

Prorocka służba zawsze koncentrowała się na Syjonie. Dzieło prawdziwej prorockiej służby (czy to w Starym czy w Nowym Testamencie) odnosiło się do tego Boskiego zamysłu, który jest umieszczony w słowie "Syjon". Jest to w Liście do Hebrajczyków, aby pomiędzy narodami posiadać to wyrażenie pełni Chrystusa w synostwie, w zespolonym ciele. To jest zakończenie, w kierunku którego Bóg zmierza i wyprowadza całą Swoją pracę karności.

Chcę to zastosować w praktyczny sposób. Widzicie, słusznie być może, jesteśmy zajęci pracą, którą nazywamy - praca Pańska. Zajęci ewangelizacją, osiąganiem zbawienia dusz. Nie ma w tym nic złego! To wszystko jest w porządku! Nie myślcie, że podważam wartość tego. Praca głoszenia i nauczania, odbywania spotkań i konferencji, i to wszystko co możemy objąć przez słowo lub stwierdzenie "praca Pańska", którą jesteśmy zajęci. Bardzo nią zajęci. Być może wy usługujący jesteście bardzo zatroskani o swoją usługę, to znaczy o następne przemówienia, które zamierzacie wygłosić i teraz wypełniacie swoje notatniki. Macie na względzie zgromadzenie. Prace usługiwania, ewangelizacji lub cokolwiek innego, co może być określone tym terminem - "pracy Pańskiej". Być może w swojej trosce mówicie: "Musimy być w działaniu, musimy wykonać pracę".

Tu niech mi mój brat przebaczy to co powiedziałem, lecz próbuję uwypuklić tę sprawę aż do końca. W wieczornych spotkaniach mieliśmy coś, co uważam, że było istotą Bożego zainteresowania. To jest ta sama rzecz, o której mówię, tylko w innym języku: "zwycięzca", istota Bożego zamysłu i zamiaru na Syjonie. Nasz brat leżał przez wiele tygodni przed Panem i my nie mielibyśmy tego, jeżeli by tak nie było. Niektórzy z nas wiedzą, że czasami Pan widzi, że daleko bardziej rozsądną rzeczą jest zabranie nas od "pracy", niż trzymanie nas w niej, odstawienie nas na bok od wszystkich naszych zajęć dla Niego, po to, aby osiągnąć istotę rzeczy. On jest zawsze za tym co jest istotne, co tkwi w samym sercu sprawy. Ludzie są za tym co jest wielkie. Pragmatyzm, chcenie tak bardzo rządzi chrześcijańską pracą. Domyślam się, że nie wiecie, co mam na myśli mówiąc słowo "pragmatyzm". Znaczy ono to, że jeżeli rzecz osiągnęła powodzenie, zakończyła się sukcesem, to wtedy jest w porządku. Jest to płytkie myślenie. Diabeł osiągnął wiele sukcesów, czy jest on w porządku? Wiele rzeczy pozornie zakończyło się duchowym powodzeniem, wzrastają, rozrastają się i każdy mówi, "ach, cóż to za rzecz". Czy to prawda?

To jest pragmatyzm. Jeżeli rzecz się wie i jest popularna, każdy gromadzi się wokół niej i ona musi być w porządku.

Wszystko w porządku. Zatem, co z Jezusem z Nazaretu? Jak oni się tłoczyli, szli za Nim? On powiedział dlaczego. Dlaczego? On powiedział: "...ponieważ jedliście chleb i ryby, ponieważ zobaczyliście znaki i cuda, złe i cudzołężne pokolenie szuka znaków". I oni dla tych rzeczy zbierali się tłumnie. Lecz to nie trwało długo. Obecnie wszyscy oni odchodzą. Oni są odsiewani, On zostaje sam. Wszystkie oznaki sukcesu ze światowego punktu widzenia są usuwane i w końcu, czy jest to posunięcie sukcesu zawisnąć z Nim na krzyżu? Czy jest to pragmatyczne? Tak, my to wiemy dzisiaj! - Nie, niekoniecznie rzecz jest prawidłowa dlatego, że ludzie gromadzą się tu i tam, zbierają się tłumnie, napierają, niekoniecznie, tylko dlatego, że wydaje się iż to osiągnęło wiele powodzenia i stało się duże. Czekajcie na to. Czekajcie poprzez ucisk, a wtedy osiągniecie "wielkie tłumy, których żaden człowiek nie może zliczyć". Lecz to nie jest pragmatyczne w ziemskim znaczeniu.

Widzicie co mam na myśli! To jest karność, karność bycia przesianym z łupin do jądra, z plew do pszenicy. A "ziarno pszenicy jest uderzane" - mówi prorok Izajasz. Ziarno pszenicy jest uderzane, jest uderzane. Potem ono staje się prawdziwym chlebem, i jego budowa jest czymś, co miało podstawę w mące i zostało uderzone. Czy to wyjaśnia wam coś, waszą własną historię? - Jest to bardzo prawdziwe, to jest Słowo, jak zobaczycie.

Dlatego tam jest ten fragment w Liście do Hebrajczyków o Synostwie - "karcenie Pana". Karcenie dla każdego z nas może znaczyć coś innego. To co będzie karceniem dla ciebie, nie będzie karceniem dla mnie, a to co będzie karceniem dla mnie, nie będzie karceniem dla ciebie. Możesz odejść z wieloma rzeczami, lecz Pan wie, gdzie cię znaleźć, gdzie nie możesz odejść. Mogę być w stanie przepchnąć się przez coś na bazie zwykłej naturalnej siły. Nie wiem czy to jest prawdziwe teraz, lecz może być w przyszłości. Być może w przeszłości to było prawdą, lecz Pan wie jak karcić mnie i On zna tę rzecz, która jest karceniem dla mnie i być może dla nikogo więcej. Och, nie sprowadzajcie tego słowa - "karcenie" tylko do zawężonej definicji. Jest to rzecz, która osiąga i odnajduje nas indywidualnie. Ta rzecz jest dla mnie rzeczywistym karceniem.

Są pewne miłe, bardzo cierplive, łagodne, spokojne temperamenty, i można źle o nich mówić, i źle ich traktować, a oni ani trochę się nie obrażą, lecz po prostu pójdą dalej. Ale

do domu kogoś innego Pan przyprowadzi raczej niezdarną osobę i twierdzą, że ten ktoś jest uczony karności. Czy widzicie co mam na myśli? Karcenie, karność jest czymś indywidualnym. I cokolwiek to jest, powiecie - "dobrze, ale dlaczego Pan to czyni ze mną? Spójrzcie, Pan tego nie czyni z całą resztą z dala od tego, aż ja wejdę do świątyni Boga, i zobaczę rzeczy z Jego punktu widzenia. Pan zajmuje się mną i pozwala w ten sposób odejść innym ludziom, lecz ma mnie. Nie buntuję się i nie mówię, to nie jest w porządku. Pan nie jest w porządku, nie czyni tego z innymi ludźmi. Och, nie, ta postawa nie będzie dobra. **On kieruje się ku temu zakończeniu, tej sprawie synostwa ku adopcji, ku wiecznej odpowiedzialności.** Uchwycie się tego i pójdziemy dalej.

PRAWDZIWE SYNOSTWO: WEWNĘTRZNE POCZUCIE PRZEZNACZENIA - WEZWANI WEDŁUG JEGO ZAMIARU

Ponownie z Syjonem, jako zapleczem dla naszych przemyśleń, uwydatnijmy jeszcze jedną rzecz odnośnie Syjonu. Spodziewam się, że dobrze wiecie, że we krwi i w organizmie prawdziwego Izraelity, prawdziwego Hebrajczyka, prawdziwego Żyda jest świadomość i poczucie przeznaczenia. Ich myślą jest: "My jesteśmy ludem wybranym, i zostaliśmy wybrani ku Bożemu zamiarowi i celowi. To nie jest coś co przyjęliśmy jako filozofię, ideologię naszego istnienia, to jest w naszej krwi". Nie mogą oderwać się od tego. To są oni sami. To właśnie jest tak. Prawdziwy Żyd, obywatel, dziecko Syjonu ma wewnątrz wpisane to poczucie i świadomość przeznaczenia. Jest to przyczyna, podłoże tego, dlaczego byli w stanie wycierpieć tak wiele, dlaczego mogli przejść przez prześladowania i przeżyć, dlaczego byli w stanie znieść tak wiele. Nie dlatego, że oni to postanowili, ani nie z powodu siły ich woli, to jest coś wrodzonego w nich, część samej ich istoty. Dla nich jest to naturalne, że są ludem przeznaczenia. Oni trzymają się tego, lgną do tego, ciągle są przy murze płaczu. To zostało zrodzone z tego, jakkolwiek to należy do "nie". Tu my jesteśmy z "lecz" - "my przyszliśmy do Syjonu" w tym znaczeniu: Jeżeli to jest prawdziwy obywatel w niebie, "ten został zrodzony tam". Jeżeli to jest prawdziwe dziecko Boga, to jest w nim coś, chociaż ono może nie umieć określić tego, może nawet nie znać Pism odnośnie tego, to wewnątrz siebie ono ma poczucie tego przeznaczenia - **że jest** pewien zamiar rządzący naszym zbawieniem, **że jest** pewne

znaczenie poza naszym obecnym pojmowaniem, do którego zostaliśmy powołani; **że jest** coś w nas, w naszej własnej budowie, co mówi: “wezvani według Jego zamiaru”. Poczucie przeznaczenia - jest to istotne dla Syjonu. To jest to, o czym mówi cały Nowy Testament i List do Hebrajczyków. To jest prawdziwe synostwo.

Nie lubimy tych pojęć, nie lubimy tego języka, lecz u Żydów, w nich, był ten element “selektywności”. Nie lubicie takiego języka, nieprawdaż? “Selektywny” - coś oddzielonego, coś różnego, coś co jest inne, coś nie ogólnie lecz wyjątkowo. Jest to wewnętrzna świadomość bycia powołanym i wybranym ku czemuś, co nazywamy przeznaczeniem. I tylko to ustrzeże nas, gdy będziemy przechodzić przez cierpienie, nienawiść lub utrapienie.

Czyż nie byliście tak jak ja, więcej niż raz czy więcej niż dwa razy w punkcie, gdzie zrozpaczeni byliście bliscy rezygnacji. Będąc zostawieni samym sobie, zrezygnowalibyście, odeszlibyście i obralibyście inną drogę, a nawet umylibyście ręce od waszego chrześcijaństwa. Czy nigdy nie byliście pod presją? Jeżeli nie, w porządku, dzięki Panu, lecz jest taka presja. Nawet Paweł z całym swym cudownym doświadczeniem i poznaniem Pana, doszedł do punktu, gdzie powiedział: “Byłem naciskany (pod presją) ponad miarę, straciłem nadzieję życia”. Paweł stracił nadzieję? A ty zawsze mówisz ludziom, aby nie tracili nadziei. Pisziesz o Bożej nadziei i mówisz mi, że straciłeś nadzieję? I ty mówisz ludziom, aby szli do góry i mówisz: **“Byłem naciskany ponad moją miarę”**. Tak, w porządku, być może nie wiecie tego wszystkiego, być może niewiele z tego wiecie, lecz dzieci Syjonu są strzeżone przez coś. Są przez coś trzymane. Jest to nieokreślone, coś co my nazywamy “przeznaczeniem”. To trzyma nas nie pozwalając nam odejść. Jest nałożony na nas nacisk, nawet, kiedy mówimy, że odchodzimy, to nie możemy. Nawet kiedy dochodzimy do głębin załamania ducha, to mimo wszystko nie potrafimy odejść. Nie odejdziemy. Decydujemy się odejść, lecz nie odchodzimy. Nie, nie jest to coś do zanalizowania i umieszczenia w systemie nauki, doktryny, lecz jest to jakaś głęboka rzeczywistość, która nas trzyma. Jesteśmy dziećmi przeznaczenia “wezvani zgodnie z Jego zamiarem”. Jeżeli chcecie trochę biblijnego studium, to chcę, abyście przeczytali i podkreślili to słowo: “zgodnie, według, według tego jak, zgodnie z”. Cudowne słowo, które jest tu u Pawła. Wszystko jest według (zgodnie) z czymś. Syjon był wybrany, oddzielony, wyróżniony z powodu przeznaczenia - swojego wielkiego zamiaru. I to znajdowało się w samej konstrukcji, budowie, w samej krwi, znaczeniu tego: “Jest coś poza

tym do czego zostaliśmy przywołani”.

Teraz powracam do proroków. Prorocy w najwyższym stopniu niepokoił się o Syjon, właśnie z powodu przeznaczenia Syjonu. Och, pod jakimż brzemieniem byli oni z powodu Syjonu. W ich przypadku ich brzemieniem było odzyskanie Syjonu. Syjon zagubił się. Syjon przestał być tym do czego został powołany, co Bóg zamierzył wobec niego. On to utracił i wszyscy prorocy są zaniepokojeni sprawą odzyskania Syjonu i świadectwa o Syjonie. Taka jest ta służba prorocka.

Och, służba prorocka. Co przez to rozumiesz? - Przepowiadanie? Przepowiadanie wydarzeń? W porządku, jeżeli chcecie to mieć, to możecie. Lecz rzeczywistą istotą prorockiej służby jest odzyskanie pełni Jezusa Chrystusa, która została utracona. Jest to odzyskanie i przywrócenie na swoje miejsce świadectwa o Jezusie w Kościele. To jest prawdziwa służba prorocka i nie sprowadzajcie tej służby do tego i tamtego i czegoś jeszcze. Dar prorocki. Co to jest dar prorocki? Czy to tylko przepowiadanie. To może być tym lub nigdy nie być tym wcale i nadal być darem prorockim. Darem, funkcją, pomazaniem prorockim jest odzyskanie pełnego świadectwa o Jezusie. Służba odzyskania, która nie ma tego jako swojego jasnego, mocnego i określonego celu, nie jest służbą proroczą. Prorocy byli z tak nałożonym brzemieniem. Czytajcie w świetle tego 43 rozdział Księgi Izajasza.

TEST WSZYSTKIEGO ODBYWA SIĘ PRZEZ SWOJY WIECZNĄ, DUCHOWĄ WARTOŚĆ

Zatem dochodzimy do końca tego poranka. Jeszcze raz więc Syjon jest ucieleśnieniem duchowych wartości Jezusa Chrystusa. Podkreście te słowa: “duchowych wartości”. Test wszystkiego odbywa się poprzez duchowe wartości. Test wszystkiego nie z punktu widzenia pragmatyzmu, lecz z punktu widzenia jego duchowości, to znaczy, jego wiecznej wartości. Służba kogokolwiek, moja własna, czy kogoś innego nie będzie osądzona poprzez liczbę zjazdów, spotkań na których przemawiamy i ilości Biblijnej nauki, którą przekazujemy - nigdy nie będzie przez to sądzona. Zrozumcie to. Możesz mieć swój notatnik pełny zajęć, zajęć głoszenia. Możesz być ciągle w drodze, bardzo, bardzo zajęтым nauczycielem biblijnym i możesz nie mieć czasu na nic innego, a mimo to ze wszystkim tym, drogi przyjacielu, to nie będzie osądzona przez to ile tego uczynisz w ten sposób. To będzie

osądzone przez swoją wieczną, duchową wartość; co było tą istotną duchową wartością, kiedy to życie przeminęło, kiedy ja odszedłem, kiedy wy odeszliście, kiedy wszyscy nauczyciele odeszli i my przybywamy do nieba i odkrywamy **co było naszym zajęciem wtedy, w ciągu naszego życia i teraz to znajduje się w niebie**. “Rzeczy, które są widzialne” w kaznodziejach i w nauczycielach, i na konferencjach są doczesne. “Rzeczy, które są widzialne są doczesne, lecz rzeczy, które są niewidzialne są wieczne”. I to jest punkt widzenia Syjonu, istota duchowej wartości wszystkiego.

Czy wy drodzy kaznodzieje naprawdę macie brzemień w sercu, czy każda cząstka waszej usługi będzie miała duchową, wieczną wartość? Nie przemówienie! Nie przemówienie! Nie, to nie ma znaczenia czy moje przemówienie osiągnęło powodzenie, zostało przyjęte czy nie. **Ale tylko to, co ma duchową, trwałą wartość z wiecznego i niebiańskiego punktu widzenia wszystkiego**. Z pewnością naszą ambicją powinno być to, że kiedy to wszystko się zakończy tutaj i kiedy już nie będzie więcej konferencji na ziemi, ani przemówień, ani usług i my zostaniemy zgromadzeni tam w górze, naszą ambicją jest znalezienie tam ludzi, którzy powiedzą: “Spójrz, nie byłbym tutaj, gdyby nie to, co Pan uczynił dla mnie poprzez twoją służbę” Tak to jest, czy nie? Och, skoncentrujcie się na tym, gdyż Syjon (pozwólcie, że powtórzę) jest utożsamieniem duchowych wartości. Nie miejsce, nie sekta, nic doczesnego. Te rzeczy to nie jest Syjon. Skoncentrowane i faktyczne wartości Jezusa Chrystusa - to jest Syjon.

Boża zazdrość o Syjon

Na jakim spostrzeżeniu zakończę tego poranka? Tak, posiadając całe spojrzenie na to wszystko, to oczywiście, właściwym spostrzeżeniem będzie Boża zazdrość o Syjon. Prorocy dzielili się zazdrością Boga o Syjon. Pan powiedział: “Jestem zazdrosny o Syjon wielką zazdrością, i Jestem zazdrosny o niego z wielkim gniewem. Powróciłem na Syjon i zamieszkać w pośrodku Jeruzalemu”. Gdzie jest umieszczone Boże serce? Nie w żadnym doczesnym wyrażeniu starego Syjonu. To należy do “nie”. Ale Boża zazdrość, Boża troska, Boży gniew odnosi się do prawdziwych, istotnych, duchowych wartości Jego Syna - Jezusa Chrystusa. On jest skoncentrowany na tym. On będzie się troszczył o te duchowe wartości.

On będzie się troszczył o duchowe wartości. To powinno pocieszyć nas w tej służbie w sposób szczególny. Zobaczcie, ludzie mogą zaprzeć się nas, oczernić, mogą odejść i zostawić nas. W porządku tu karność jest dosyć surowa. Lecz poczekajcie trochę, być może w ciągu swojego życia powrócą i wyznają: "Spójrz, otrzymałem coś od ciebie, co było moim rzeczywistym zbawieniem. Nie rozpoznałem tego wtedy, lecz wiem, że to co mówiłeś, to co czyniłeś było rzeczą, która się stała moim wyswobodzeniem, moim zbawieniem w czasie cierpienia".

Tak, to jest właśnie tak. Bóg będzie się troszczył o duchowe wartości jeżeli jesteście bardziej przejęci duchowymi wartościami niż budowaniem czegoś dużego tu na ziemi. Tam jest Jego zazdrość. Wcześniej czy później Jego gniew okaże się z Syjonu. W tym znaczeniu wrogowie będą musieli się pokłonić, będą musieli się poddać. Tak jak w wieczności "każde kolano ugnie się i każdy język wyzna". Wszyscy wrogowie Chrystusa będą bardzo upokorzeni. Bóg zagrzmi z Syjonu. Tak, bądźmy zupełnie pewni, że jest to Syjon w tym znaczeniu: "Wy przyszlście do Syjonu". Zostawmy to teraz. Niech Pan to wyjaśni. Módlmy się:

"Modlimy się Panie, aby ta właśnie godzina mogła być użyta przez Ciebie do wytworzenia tych istotnych wiecznych wartości. Niech to nie będzie tylko godzina z usługą, mniej lub bardziej uznawaną, ale niech to będzie coś uczynione, coś zasadzone, coś włożone w nas trwale, co objawi się w niebie i w chwale jako Boski dekret, Słowo Boga, które uczyniło coś. Tak pomóż nam. Zatem, zapieczętuj ten czas w ten sposób, przebacząc wszystkie błędy i potknięcia w ciele ludzkim i strzegąc Twoich własnych interesów, w Twoim Imieniu. Amen".

ROZDZIAŁ 6

FINAŁOWE WSTRZĄŚNIĘCIE

Panie Jezu Chryste, szukamy Twego oblicza. Jest napisane: “Światło chwały Boga jest na obliczu Jezusa Chrystusa”. Och, Ty, Który na tę jedną straszną chwilę utraciłeś oblicze Twojego Ojca po to, abyśmy nigdy nie musieli pójść tam, abyśmy mogli być przejęci i przebywać w świetle oblicza Bożego, przyprowadź nas tego poranka do bardzo błogosławionego dziedzictwa krzyża. Oblicze, bliskość, wierność Boga - niech to naprawdę będzie czas za zasłoną, kiedy będziemy mieszkać w świetle oblicza Pana. Panie Jezu Chryste, w całym tym wielkim znaczeniu my szukamy teraz Twojej twarzy. Kiedy czekamy na Ciebie, pokaż nam Twoją twarz, Panie. W Twoim Imieniu. Amen.

W końcowej godzinie tej szczególnej usługi konieczne jest szukanie szczególnej łaski, aby zebrać i skoncentrować wszystko co zostało powiedziane w ciągu tego tygodnia. Sądzę i niemal mogę to tak powiedzieć, że czuję iż Pan prowadzi nas, abyśmy zebrali i skoncentrowali wszystko w jednym fragmencie Listu do Hebrajczyków, który mamy przed sobą. W miarę jak ten list zbliża się do końca, dochodzimy do tej części, która jest oznaczona jako rozdział 12, i w wersetach od 25 do 28 jest powiedziane: “Baczcie, abyście nie odrzucili Tego, który przemawia”. Pamiętajcie, że początkiem jest: “Bóg przemówił w swoim Synu”.

“Baczcie, abyśmy nie odrzucili Tego, Który przemawia. Gdyż jeżeli oni nie uciekli, kiedy odrzucili Tego, Który ostrzegał ich na ziemi, tym bardziej my nie uciekniemy, jeżeli odwrócimy się od Tego, Który ostrzegał nas z nieba i którego głos wtedy wstrząsnął ziemią. Lecz teraz On obiecał mówiąc: jeszcze raz Ja uczynię drżącą nie tylko ziemię lecz także i niebo”. I to “jeszcze raz” oznacza usunięcie tych rzeczy, które mają być wstrząśnięte jako rzeczy, które zostały uczynione, aby te rzeczy, które nie podlegają wstrząsowi mogły się ostać. Dlatego przyjmując Królestwo, które nie może być wstrząśnięte, miejmy łaskę, przez którą możemy ofiarować Bogu przyjemną służbę z czcią i lękiem.

Znaczenie ma zatem Królestwo, którym nie można wstrząsnąć, tak jak próbowaliśmy zobaczyć to i pokazać. Znaczenie tego listu na obecny czas jest takie: “jeszcze raz” to znaczy w tym rozporządzeniu, które przyszło z Chrystusem, Bóg wstrząśnie najpierw ziemską stroną

rzeczy, a potem wstrząśnie niebiańską stroną rzeczy.

Ziemska strona, myślę, że ma to szczególne odniesienie do tego, co już miało się wydarzyć w starym, tradycyjnym, historycznym Judaizmie. Ten list prawdopodobnie został napisany w roku 69. Nie potrafię pozytywnie się ustosunkować do tego, ponieważ wszyscy tłumacze i uczeni są podzieleni w tym, kto go napisał i kiedy. O to, do kogo on został napisany nie musicie się martwić, lecz ja jestem niemal pewny, iż odnosił się do tego, co Duch Święty wiedział, że wkrótce ma wydarzyć się w historycznym Judaizmie, w ziemskim Izraelu. Jest prawdopodobne, że ten list został napisany w roku 69, a wiecie co wydarzyło się w roku 70. Jeżeli jest to prawda, to jest to bardzo krótki okres od napisania go do zniszczenia Jeruzalemu, które było tak całkowite, tak straszne. Niektórzy z was, w szczególności wy pastory, przeczytacie Józefa Flawiusza, a jeżeli już go przeczytaliście to wiecie, że fragment mówiący o najeździe na Jeruzalem i jego zniszczeniu jest najstraszniejszą rzeczą, jaką możecie czytać z historii. Miało to miejsce w roku 70, kiedy całe Jeruzalem zostało spustoszone i zniszczone, a Żydzi rozproszeni tak jak mówi Piotr: "Poprzez Poncję, Galację, Kappadocję, Azję i Bitynię", i w każde inne miejsce. Ziemska strona była z pewnością wstrząśnięta i nie tylko wstrząśnięta, lecz upokorzona i spustoszona, i od tamtej pory jeszcze nie odzyskana. Nie ma świątyni. Nie ma zjednoczonego Izraela na ziemi. Jest to ziemska strona i to jest proroctwo jak wiecie, wzięte ze Starego Testamentu, że to się wydarzy. Jest to interesująca, bardzo interesująca, znacząca i pouczająca rzeczą powrócenie do umieszczenia tego proroctwa (którym nie zamierzamy się zajmować), zobaczenie umiejscowienia go w historii Izraela, zobaczenie warunków jakie powstały w czasach Aggeusza. To proroctwo jest wzięte i przeniesione wiele, wiele lat później i zastosowane w sytuacji, która jest osiągnięta w Liście do Hebrajczyków w czasie kryzysu. Wstrząśnięcie ziemią. Oczywiście, to w szczególności odnosi się do wstrząśnięcia ziemskim Izraelem. Mówimy to i zostawiamy to, lecz to jest tylko połowa twierdzenia: "jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale także niebem".

Zatem w świetle tego, co Pan mówił tego tygodnia i w świetle tego listu w jego pełnej zawartości, z pewnością mamy rację mówiąc, że chrześcijaństwo, które jest po drugiej stronie - jeżeli chcecie, niebiańskiej stronie - będzie także poddane takiemu wstrząsowi. Być może nie pomylimy się, gdy powiemy, że to już się zaczęło. To już trwa, to postępuje, to się

rozprzestrzenia. Mimo to możecie odczuwać, że to jeszcze nie dotarło do waszego kraju. Dobrze, gdy rozmawiacie o jakichś ledwie materialnych rzeczach, zewnętrznych sprawach gospodarczych; może to być kilka symptomów tego, że to już jest. Duchowo jednak to obejmuje cały świat. Jest to wstrząsanie chrześcijaństwem, wstrząsanie tym, co możemy nazwać niebiańską stroną rzeczy, tak różną od historycznego, ziemskiego Izraela.

Istotną rzeczą jednak jest to, że uniwersalne wstrząśnięcie ma mieć miejsce w Bożym zarządzaniu. W suwerennym zarządzaniu Boga - uniwersalne wstrząśnięcie. Po co? Tu jest powiedziane, że po to, aby nic nie zostało pozostawione **prócz tego, co Bóg Sam ustanowił**. Zauważcie mały wyjątek z tekstu: "Jako z rzeczy, które zostały uczynione". Kto je uczynił? Rzeczy uczynione. Rzeczy, które uczynił i utrwalił Bóg, są jedynymi rzeczami, które w ostateczności pozostaną i wstrząśnięcie służy temu celowi.

List ten jest szerokim porównaniem i przeciwstawieniem (lub odróżnieniem) pomiędzy przemijającym a nieprzemijającym, pomiędzy doczesnym a duchowym, pomiędzy ziemskim a niebiańskim. Taki jest List do Hebrajczyków. To jest to, co uwydatnialiśmy przez cały czas - "nie" nigdy więcej. Wiele ogarniające "nie": "Wy nie podeszliście". Dwa wielkie rozległe porządki, zarządzania, suwerenności, jakkolwiek byście ich nie nazwali. Ten cały list zajmuje się po jednej stronie rzeczami, które są przemijające i nietrwałe, a z drugiej strony rzeczami, które są nieprzemijające, które pozostaną: "Aby (po to aby) rzeczy, które nie mogą być wstrząśnięte ...(tu macie "aby" jeszcze raz) ... po to aby te rzeczy, które nie mogą być wstrząśnięte mogły się ostać". To jest porównanie, przeciwstawienie lub odróżnienie jakie zostało uczynione przez ten list jako całość.

Tutaj pozwólcie mi to umieścić jako rodzaj zdania wtrąconego w nawiasie. Ważne jest, abyśmy pamiętali, że ten list został napisany do ludzi, którzy przez długi okres czasu zachowywali pozycję ludu, który Bóg wziął ze świata dla Siebie pokazując, że jest możliwe, aby taki lud zagubił drogę. Jest możliwe, aby taki lud znalazł się w pozycji ziemskiej, tylko ziemskiej, przywiązanej do ziemi. I takie jest brzemienie tego listu nie tylko w stosunku do Izraela, lecz także do chrześcijan. To jest list "**wzniosłego powołania**". To jest niebiańska strona. To jest Nowy Izrael, którego Bóg wziął ze świata dla Siebie; ale ciągle i ciągle poprzez cały ten list będzie przypomnienie, że lud, który tak długo był takim, wzięty dla Boga do Boga, na końcu zgubił cel, zgubił drogę, nie dotarł. Cały rozdział 3 jest na ten temat: "Oni nie

weszli, zginęli na pustkowiach”.

Och, usuńcie wasze rozdziały i zobaczcie rozdział 3. Macie tam lud, któremu nie udało się wejść, który zginął na pustkowiach. “Oni nie mogli wejść - brzmi orzeczenie - z powodu niewiary”. To jest rozdział 3, a rozdział 4 otwiera się i nie zagłębicie się daleko w ten rozdział, gdy będziecie mieli to: “Słowo Boże jest skuteczne i potężne, ostrzejsze niż jakikolwiek dwusieczny miecz przebijający aż do rozdzielenia od siebie duszy i ducha”. Nie mam zamiaru zagłębiać się w to, lecz faktem jest, że oni poginęli na pustkowiach dlatego, że nie rozróżniali pomiędzy duszą a duchem. Nie rozumieli nauki i w efekcie tego żyli w swoich duszach. Oni żyli w życiu dla siebie, skierowani wyłącznie w swoim kierunku. Jak to oddziałuje na nas, czego zamierzamy się nauczyć z tego, co to oznacza dla naszych spraw? Życie we własnym “ja”, jest życiem duszy. Duch nie jest w tym. **Duch jest ku Bogu, jest Bogiem - Życiem.**

Mimo to ten rozłam nie nastąpił na pustkowiach. Chociaż wyszli przez tak potężne dzieło Boga i stali się ludem Bożym i zostali oddzieleni dla Niego, to jednak dlatego, że uporczywie trwali w tym co nazwiemy używając terminu Nowego Testamentu “duszeźnym życiem”, dlatego, że jako lud Boży nie robili żadnego rozróżnienia pomiędzy życiem duszy a duchem zginęli. Ponieważ nie było tam wyraźnego rozcięcia pomiędzy tymi dwoma jak “dwusieczny miecz” tnący w obu kierunkach, w górę i w dół. Dlatego, że tam nie było wyraźnego rozcięcia pomiędzy życiem we własnym “ja” i życiem ducha, oni zginęli na pustkowiach. I wy mi powiecie, że to nie jest możliwe dla chrześcijan? Widzicie, to jest wskazanie listu. Usuńcie podział spowodowany wstawieniem rozdziału 3 i 4 jako po prostu sztuczny podział, przejdźcie dalej i powiedźcie, dlaczego oni zginęli na pustkowiach? Ponieważ nie było tam wyraźnego rozdziału pomiędzy “ja” i Panem, pomiędzy duszą i duchem.

Dusza i duch jest to szeroki temat, o którym słyszeliśmy zbyt wiele. Myślę, że jest zbyt dużo mówienia o tym właśnie teraz. To stało się bardzo fascynującym tematem. Nigdy nie złapiecie szybciej i rozumowo ludzi, jak wtedy, gdy zaczniecie mówić o duszy i duchu. Jest to bardzo interesujący rozumowy temat, najbardziej fascynujący. Dochodzę do miejsca, gdzie chcę mówić o rzeczach, a nie nazwach, znaczeniu, a nie języku lub terminologii, jakkolwiek to jest przy okazji.

Widzicie zatem, to co mówię, że ten list został skierowany do ludu, który przez długi czas utrzymywał pozycję ludu oddzielnego dla Boga, a który w końcu zagubił drogę i utracił dziedzictwo, utracił znaczenie swego oddzielenia z powodu ziemskości. Judaizm - przywiązany do ziemi i Bóg mówi: "Ja wstrząsnę tym", tym przywiązaniem do ziemi. I to "Ja wstrząsnę" jest tak pustoszące, że już nie będzie tam żadnej siedziby przywódczej dla narodu. Wszystko to będzie rozbite. "Ja wstrząsnę" tą ziemską stroną i On to uczynił, i trwało to przez wszystkie te wieki. Ale On nie zatrzymał się tam. Potem On przechodzi do drugiej strony. "Zamierzam wstrząsnąć tą drugą rzeczą także - tym chrześcijaństwem". To przyszło z nieba, Święty Duch posłany z nieba, lecz co ludzie zrobili z chrześcijaństwem? Sprowadzili je na ziemię, przywiązali je do ziemi, uczynili je czymś. Pan przewiduje, to prorokując: "Ja wstrząsnę także tym", i chrześcijaństwo jako zaledwie ziemski system będzie "wsadzone do garnka" na przetopienie, będzie włożone w ogień i **tylko to, co rzeczywiście i naprawdę jest niebiańskie, z Ducha Bożego, przeżyje i wyjdzie.**

Czy widzicie siłę tego listu? Stąd jeżeli przejdziecie przez ten list, to stwierdzicie, że jest on podzielony wzdłuż dwóch linii: **linii ostrzeżenia i postanowienia**. Teraz jest tu trochę Biblijnego Studium dla was. Przeczytajcie ten list i zaznaczcie te dziewięć fragmentów, w których występuje słowo: "a więc". Najpierw: "A więc... bójmy się, że dopóki obietnica jest zostawiona dla wejścia do Jego odpocznienia, aby nie wydało się, że komuś nie dostaje..." "Aby nie". Dziewięć razy słowo "aby nie" jest użyte w tym liście. Szukajcie go i zobaczcie jego kontekst. "Aby nie z tego powodu...". Dziewięć razy "aby nie" daje ostrzeżenie. A potem dziesięć razy macie "a więc" i w powiązaniu z tym wyrażeniem "a więc" jest zachęceniem do podjęcia decyzji. To nie ma żadnej wartości, nie możecie niczego zakładać z góry w tej sprawie. Wy tam nie dojdziecie przez dryfowanie i to jest pierwsze "aby nie". "Powinniśmy zwrócić baczniejszą uwagę na rzeczy, które słyszeliśmy, abyśmy w żadnym czasie ... nie pozwolili im wyslizgnąć się". "Abyście w żaden sposób nie oddryfowali". To jest rzeczywisty język. Dryfujecie, a obraz, który kryje się za tym językiem jest bardzo prosty lecz bardzo, bardzo wyraźny w swoim powiązaniu co do konsekwencji.

Byłem kiedyś żeglarzem w Szkocji i mogliśmy wypłynąć w nasz żaglowy dzień. Lecz najbardziej niespokojną chwilą, najbardziej napiętym momentem był ten, kiedy wracaliśmy odnaleźć nasze cumowiska. Jeżeli fala była silna i mocno wiał wiatr, to istniała możliwość, że

zgubiliśmy nasze cumowisko. W takim wypadku musicie wyłączyć wasz silnik, zwinąć żagle i skierować swoje głowy w stronę cumowiska. A potem wszyscy będą patrzeć w kierunku człowieka z cumą na dziobie, który leży płasko na pokładzie z wyciągniętymi rękoma, aby pochwycić pachotek i objąć go dlatego, że fala lub nawet chwilowy powiew może odepchnąć was w morze, jeżeli nie trzymacie mocno. To było napięcie. Niebezpieczeństwem było to, że mogliście chybić i oddryfować do tyłu, a tam były skały. **Możecie oddryfować do tyłu.** Możecie chybić i dryfować unoszeni przez odpływ albo prąd wodny lub wiatr. Och, to była chwila napięcia. Mieliście już to, trzymaliście się tego i mogliście wyciągnąć łódź na brzeg i umocować ją mocno. Wtedy napięcie mijało. "Dotarliśmy do domu. Wszystko jest już w porządku. Wszystko dobrze się skończyło". Teraz tu mamy obraz, który został rzeczywiście użyty - "Abyśmy nie oddryfowali do tyłu". Dryfowali... dryfowali.... dryfowali. "Abyśmy nie". Tu jest przestroga, ostrzeżenie!

Wszystko to jest zaprezentowane (och, czymże to wszystko jest!) ta pełnia i ostateczność w Chrystusie, pokazana w tym 1 i 2 wersecie rozdziału 1. I cała ta pełnia i ostateczność znajduje się w tym liście, wielkie dziedzictwo, "wszystko" potężne i pierwszym ostrzeżeniem jest - "Możecie dryfować, możecie dryfować, możecie być uniesieni do tyłu, uniesieni daleko, przez chwilową falę". Paweł tu przedstawia to w inny sposób - "Noszeni przez każdy powiew doktryny, przez zręczną sztuczkę, kuglarstwo ludzi i przebiegłe oszustwo..." To jest ta sama rzecz. To jest ilustracja tych "aby nie" i tam znajduje się dziewięć z nich. "Abyśmy nie dryfowali", itd., i nad tym, i obok tego jest zachęcenie, "A więc" - "a więc chwyćmy się mocno, a więc pochwyćmy, a więc idźmy dalej". I teraz właśnie zamierzam przedłożyć następny fragment, ponieważ uważam, że rzuca on światło i może on wskazać zastosowanie, "aby nie", gdyż z powodu zwodniczości, oszukania grzechu, jesteśmy przewróceni do góry nogami.

Zwodniczość grzechu

Zwodniczość grzechu - czy kiedykolwiek myśleliście o tym? Co jest zwodniczością grzechu, jeżeli słowo - "grzech" jest tak rozległym słowem? Zawężmy je teraz do jednego z jego znaczeń. Grzech przybiera różne ujawniające się formy. To możecie nazwać grzechem i

tamto grzechem i coś jeszcze i tysiąc innych rzeczy. Tak, ale to są jedynie aspekty jednej rzeczy. Co oznacza słowo "grzech" w Biblii? **Utrata znaku, utrata znaku.** Możecie utracić to z powodu tego lub tamtego lub wielu rzeczy, lecz w końcu to sprowadza się do tego: Utraciliście znak. Grzech w szerokim znaczeniu jest utratą znaku. Jest to zwodniczość grzechu, aby odwrócić was od znaku od tego co Paweł nazywa: "znak ku nagrodzie wysokiego powołania - na wysokości powołania".

"Utrata znaku", zwiedzenie, aby odwrócić do góry nogami. Możecie zapytać: "Co macie na myśli przez zwodniczość?" Dobrze, na ten czas dla celu tego poranka, jest to polityka w miejsce zasady. Nie ma nic bardziej przewrotnego, bardziej duchowo szkodliwego jak polityka - bycie politykiem. Och, jakież ja widziałem tragedie w życiu pobożnych mężów, sług Pana, z powodu tej rzeczy. Znałem mężów przyprowadzonych twarzą w twarz do pełnego Bożego zamiaru, lecz oni posiadali pozycję w chrześcijańskim świecie: i ten pełen zamiar wymagał wiele dostosowań w stosunku do pozycji, dostosowań w stosunku do relacji z ludźmi. "Jeżeli to uczynię, moje szeroko otwarte drzwi możliwości dla Pana będą zamknięte. Jeżeli uczynię to, to stracę mój wpływ dla Pana. Jeżeli obiorę tę drogę, być może będę wplątany w tak wiele rzeczy, że to będzie znaczyć stratę dla Pana. Jestem jakoś odpowiedzialny za organizację, która w ten czy w inny sposób musi otrzymać wsparcie. Jeżeli obiorę ten kierunek, jaki został mi wskazany, utracę moją klientelę. Utracę moje finansowe wsparcie". To jest polityka, bycie politykiem wobec tego co Pan wskazał, a wyjściem jest: "Będę ufał Panu, aby troszczyć się o to co jest z Niego. Już nie jestem zainteresowany niczym, co nie jest z Pana, lecz jeżeli jest, to czy ja mogę ufać Panu, że będzie się troszczył o to kiedy jestem Mu posłuszny i idę wskazaną przez Niego drogą. Czy będę trzymał się mojego miejsca, możliwości i wpływów dla Pana i obiorę ten inny kierunek?"

Czy widzicie co mam na myśli? - zwodniczość utraty znaku. Widziałem więcej niż jedną tragedię, kiedy po latach (jest to jawne dla każdego) człowiek zagubił drogę. Ten człowiek zmierzał ku czemuś większemu, czemuś innemu. Pan zamierzał coś w stosunku do tego człowieka, lecz przyszła polityka i on się spierał dla tej polityki z interesami Pana. Zwodniczość grzechu i ten list mówi: "Możecie być wyróceni przez zwodniczość grzechu i politykę zamiast zasady". Czy to pasuje wszędzie? Tak jak widzicie jest to konieczne, aby sprecyzować tę całą naukę.

Podlegające wstrząsowi i nie podlegające wstrząsowi - ostateczną rzeczą jest miara Chrystusa

Tak więc wracamy do Listu do Hebrajczyków. List ten jest orzeczeniem o tym, co jest trwające i wieczne przeciwko temu, co jest przemijające i doczesne. Czy to nie stanowi różnicy? Tak, to w najwyższym stopniu stanowi różnicę! Podlegające wstrząsowi i nie podlegające. Nowy Testament jest złożony z 27 ksiąg, i większość z nich została napisana, aby stoczyć walkę z pewną formą powszechnego wysiłku zmierzającego do celu, aby zniszczyć to co przyszło z Jezusem Chrystusem. Czy chcecie abym to powtórzył? Większość ksiąg Nowego Testamentu została napisana, aby stoczyć walkę z pewną formą powszechnego wysiłku zmierzającego do celu, aby zniszczyć to co przyszło z Jezusem Chrystusem. Jest to bardzo rozległe stwierdzenie i musicie rozbić je, i zastosować to do każdej z ksiąg Nowego Testamentu. "Och – powiecie - cóż zatem? Czy Ewangelie Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, czy Dzieje Apostolskie itd. zostały napisane, aby walczyć z czymś?" Tak, i gdy weźmiecie to jako klucz, to ja twierdzę: Czy nie znajdujemy się w bitwie w Ewangelii Mateusza? Czy Pan Jezus nie znajduje się w bitwie w Ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza i Jana? Jest to atmosfera walki, konfliktu, nienawiści. Czy w Dziejach Apostolskich jest to prawdziwe? I tak samo podążacie z tym w listach. W każdym z nich jest pewna forma, tego powszechnego wysiłku, aby zniszczyć to co przyszło z Jezusem Chrystusem. Nowy Testament jest szeroko-ogarniającym przeciwdziałaniem przeciwko podejmowanemu z różnych stron usiłowaniu, aby podważyć Kościół i wypaczyć znaczenie Bożego Syna. W tym stwierdzeniu macie wasz Nowy Testament w swoim rzeczywistym znaczeniu. I spróbujcie, drodzy przyjaciele, uchwycić się tego w ten sposób.

Głównym punktem ataku w tym rozległym lub powszechnym wysiłku zawsze była i ciągle jest miara Jezusa Chrystusa. **Miara Jezusa Chrystusa.** Siły wroga mówią: "Musimy trzymać Go zupełnie z dala, nie dać Mu żadnego punktu oparcia". To jest bitwa wieków i narodów. Tak szybko jak wprowadzacie Jezusa do najbliższego otoczenia, powstają problemy, zaczyna się konflikt. Musicie trzymać Go z dala. Och, spójrzcie jak to było z Pawłem, kiedy szedł z miasta do miasta. Zaledwie się tam pojawił, zaledwie powiedział

cokolwiek i spójrzcie co się wydarza? Nie wiem jak wiele powiedział w Filipii - to co powiedział było tylko trochę kłopotliwe. Nie wiemy jak wielu ludzi było na brzegu rzeki, na zewnątrz miasta - on wszedł do miasta, na tyle na ile wiemy niczego nie głosząc, o ile też nam wiadomo, nie rozbudzając dyskusji, lecz diabeł wiedział. Diabeł władał tą dziewczyną, tą kapłanką świątyni i jakże przewrotne są te słowa wypowiedziane przez nią: "Ci mężowie są sługami Najwyższego Boga, którzy wskazują nam drogę zbawienia". Dlaczego diabeł głosi Ewangelię? To wygląda jak gdyby sam diabeł wielbił Pana Jezusa! Ach, jest tutaj coś bardzo przewrotnego jak rozstrzygnięcie to pokaże. Najważniejszą rzeczą jest, że to z tego niewidzialnego świata, gdzie rzeczywiste zrozumienie znaczenia Chrystusa jest rozpoznane, jest pochwycone, to zmaganie wychodzi tam gdzie w istocie przychodzi to co jest reprezentacją Chrystusa lub jest Chrystusem. Od razu powstają kłopoty. Zamysł jest taki: "Trzymać Go z dala, a gdy On przyszedł, wygnąć Go. Uczynić wszystko, aby przepędzić to, co jest z Jezusa Chrystusa, jeżeli On ma to gdziekolwiek".

A potem - to nie jest wszystko - planem jest nie tylko wygnanie Go, lecz także zniszczenie tych, którzy są Jego ucieleśnieniem. Zamiarem jest zniszczenie, zwiedzenie, odwrócenie na bok, wprowadzenie w fałszywą naukę, w fałszywe chrześcijańskie ideologie, w to co jest "inne w swojej istocie", w to co nie jest faktycznym Chrystusem, ale czymś, co jest dołożone do Chrystusa. Chrystusem "plus", Chrystusem "plus", czymś dołożonym. Jest wiele rzeczy, które są nakładane na chrześcijaństwo w zupełnie dobrym znaczeniu, lecz one nie są esencją Chrystusa. Jest to punkt ataku. Atakiem jest zarówno zapobieżenie i odrzucenie jak i ograniczenie znaczenia miary Chrystusa. O tym mówi List do Efezjan.

Ostateczną rzeczą jest miara Chrystusa.

Miara Chrystusa. Gdy używacie tego słowa "miara" to zawsze jesteście przeniesieni do Ezechiela. Zakończenie Ezechiela - co to jest? Jest to świątynia. Nie, teraz nie przedstawiam żadnej interpretacji na temat, czy będzie odbudowana literalna i starotestamentowa świątynia z ofiarami. Macie swoją własną interpretację co do tego, ja nie poruszam tej sprawy. Lecz kiedy ta świątynia ukazuje się, mam na myśli to że jest to Niebiańska Świątynia i Niebiański Posłaniec ma swoją linię mierniczą i oprowadza proroka wokół niej. "Oprowadził mnie wokół, wprowadził mnie do środka i do góry". Jakże szczegółowy, jakże skrupulatnie szczegółowy jest każdy element, każdy fragment, każda jota

oddana miarą. I ja wierzę, że to stoi bezpośrednio w sercu Listu do Efezjan i Nowego Testamentu i tego Listu do Hebrajczyków.

Duchowo przyszliśmy do Nowego Jeruzalem, przyszliśmy do miejsca zamieszkania Najwyższego Boga. Przyszliśmy do Syjonu. Przyszliśmy do tego, co Ezechiel duchowo zobaczył - Duchowej Świątyni. Przyszliśmy teraz do tego, co w każdym szczególe jest zmierzone **według Chrystusa**. Spytajcie samych siebie: "Czy to jest Chrystus? Jak wiele z Chrystusa jest tutaj?" "Według miary postawy pełni Chrystusa". Taki jest zarówno początek Listu do Hebrajczyków jak i do Efezjan. Tak więc, głównym punktem ataku jest zawsze zabranie czegoś z Chrystusa, odwrócenie od Chrystusa, umieszczenie czegoś w miejsce samej istoty i samej esencji Chrystusa. W jakikolwiek sposób, tak długo aż końcem tego będzie mniej Chrystusa, nie tak wiele Chrystusa, nie tak dużo Chrystusa. Musi to zatem wejść w konflikt z panowaniem Chrystusa we wszystkim.

Panowanie Chrystusa? Mieliśmy zwyczaj otwierania naszego zgromadzenia pieśnią: "Ukoronuj Go, ukoronuj Go, Pana wszystkiego". Cudowna idea, piękny zamysł, wspaniała rzecz! Nie tylko w rzeczy jako w całości, ta wspaniała świątynia, dom, przybytek, lecz do ostatniego szczegółu - Chrystus. **Chrystus w twoim życiu, w moim. On jest decyzją! On jest kontrolującą zasadą! To jest królestwo!**

Och, jakże chrześcijańska frazeologia potrzebuje odkupienia i poprawy. Mówimy o królestwie. "Jesteśmy na zewnątrz w dziele Królestwa, aby rozprzestrzenić Królestwo". Mówię, że te słowa: "Królestwo", "Kościół"- potrzebują odkupienia. Potrzebują poprawy. Co to jest królestwo? Dobrze, w oryginalnym języku jest to zupełnie jasne, lecz my to zagubiliśmy przez jakiś inny sposób pojmowania. Królestwo Boże jest suwerennym panowaniem Boga. Suwerenne panowanie Boga, to jest znaczenie jego i jest to sprowadzone tutaj do szczegółów. I to nie jest tylko jakieś szerokie pojęcie króla. Nie, to jest to, gdzie ja idę dzisiaj, co ja robię dzisiaj, co Pan chciałby ode mnie dzisiaj. Królestwo Boże - Królestwo, które nie może być wstrząśnięte jest takim Królestwem, w którym wszystko jest Chrystusa. Stąd koniecznością jest poznanie gruntu, na którym bezpieczeństwo spoczywa, gruntu, który nie może być wstrząśnięty.

Bezpieczeństwo jest często poruszaną rzeczą dzisiaj, bardzo żywą troską w tym świecie. Bezpieczeństwo, bezpieczeństwo. Słowo "bezpieczeństwo" rządzi w każdej dziedzinie. Nie ma nic bezpiecznego, wiecznie bezpiecznego, prócz tego co jest ustanowione przez Boga i ta rzecz odnosi się do Jego Syna - Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Jest to zawsze pozytywna strona Nowego Testamentu i to zamierzam podsumować przez przypominanie wam o dziewięciu i dziesięciu przestrożach. Dlaczego dziewięć razy jest powiedziane strzeżcie się "aby nie", strzeżcie się "aby nie"? Jakże ostrzegawczy jest Pan, nawet wobec swych najlepszych sług, swych najbardziej używanych sług. Jeżeli oni rzeczywiście są pod Jego suwerennym panowaniem, cóż za ostrzeżenie On daje? Czy pamiętacie apostoła Pawła? Czy Pan miał kiedykolwiek większego sługę niż apostoł Paweł? Czy był kiedykolwiek sługa bardziej używany przez Boga niż on? Ośmielę się powiedzieć, że w kronikach wieczności, ten człowiek stoi bardzo wysoko w tym co jest cenne dla Pana. I cóż ten sługa mówi? On powiedział "Abym z powodu wielkości objawienia, nie wynosił się ponad miarę, został mi dany cież w ciało, posłaniec szatana, aby uderzał mnie... błagałem Pana trzy razy, aby to mogło odejść. I On rzekł do mnie: Moja łaska jest wystarczająca". Pan jest zawsze pozytywny. Nie rzekł "nie", zamiast tego powiedział: "Moja łaska jest wystarczająca". Przestrożką Pana jest zachowanie, najbardziej używanego i cennego sługi od wypaczenia. Zachowanie od strasznej pułapki pychy i nawet w świętych rzeczach, rzeczach Boga i nieba, gdyż duchowa pycha jest najgorszym rodzajem pychy. Tak więc Bóg wyrusza, aby zachować od pychy, od spustoszenia pychy. "Abym nie wynosił się". Bożą przestrożką jest "aby nie, aby nie", i tu macie te dziewięć "aby nie". Przypatrzcie się im drodzy przyjaciele, przejdźcie przez nie, nie tylko jako biblijne studium, które jest interesujące, lecz zauważcie niebezpieczeństwo, które jest powiązane z każdym "aby nie". **Bądźcie na straży, czuwajcie!** Czy to jest ten rodzaj, który pozostaje na zawsze niezniszczalny i nie podlegający wstrząsowi?
Czy to jest Chrystus?

Bądźcie całkowicie oddani wzrostowi Chrystusa

Potem czytacie: “Bądźcie całkowicie oddani”. I to jest miejsce gdzie druga strona wchodzi: “Aby nie, aby nie, aby nie” występuje dziewięć razy, i gdybyście zsumowali je wszystkie to, sprowadzają się one do tego: **“Bądź bez rezerwy i całkowicie oddany”**. **“Oddany”** - myślę, że to znaczy coś więcej niż stanie się chrześcijaninem, gdyż wielu, wielu, którzy są dziećmi Bożymi tak prawdziwie zrodzonymi na nowo i nie są całkowicie oddani. Nie są całkowicie oddani? Tak, tam są jakieś inne interesy. Mają oni jedną stopę albo palec w świecie - nadal coś gdzie są alternatywy dla pełnego oddania. Lecz zachęcenie. “A więc” jest nadmienione dziesięć razy. “A więc, a więc, a więc...” Dlaczego? Z powodu tego niebezpieczeństwa. A więc idźmy naprzód, nie dryfujmy, nie zdawajcie się na miłosierdzie chwilowego prądu, fali, wiatru. Nie ma nic co zachowa nas bezpieczniejszymi niż bycie pozytywnym.

Lubię ten wstęp w tłumaczeniu Maffatt’a, “gorący w duchu służąc Panu”. Sądzę, że to Maffatt był tym, który przetłumaczył to na: “utrzymując duchowy żar”. Och, to jest zabezpieczenie. Nie ma nic bardziej zabezpieczającego niż bycie pozytywnym. Czy pamiętacie Dawida na szczycie domu?! Tragedia, katastrofa, nieszczęście w życiu Dawida, które pozostawiło na nim bliznę. Znajdował się na szczycie domu, kiedy powinien znajdować się w bitwie, odpoczywał kiedy miał maszerować. Izrael marnował czas na pustkowiach przez czterdzieści lat zamiast iść dalej naprzód, zamiast maszerować. “A więc, idźmy dalej do pełnego wzrostu: nie kładąc znowu fundamentów... a więc idźmy dalej, **idźmy dalej**”. To jest wielkie “a więc” z rozdziału 6, wersetu 1.

Często jesteśmy w utrudzeniu, zmęczeniu, zniechęceniu, zwątpieniu, utrapieniu, rozczarowaniu. Planem wroga jest uczynienie nas smutnymi, zabranie inicjatywy z naszych rąk i my chylimy się ku upadkowi. I wtedy raz za razem w naszej duchowej historii, musimy przepasać biodra naszego umysłu i rzec: “Nie, to tak nie będzie!” Tak to nie będzie! To jest ślepa uliczka. Jeżeli ja się tam dostanę, to stamtąd nie ma żadnej drogi wyjścia i możliwości pójścia dalej. Strzeżcie się waszych ślepych uliczek, przeciwnych prądów, dróg bez przejścia. Pozostawajcie na głównej drodze. Jeżeli chcecie to w tym znaczeniu możecie maszerować na Syjon. Czy doktryna jest słuszna, czy nie, miejcie tego ducha. I będziecie jeszcze raz śpiewać

ten hymn: "Będę chodził złotymi ulicami". Jak często jesteśmy unoszeni tą melodią, a Biblia mówi, że tam w Nowym Jeruzalem nie ma ulic, tam znajduje się tylko jedna - ulica ze złota - wszystko z Boga w Nowym Jeruzalem, niebiańskim Jeruzalem, jest tylko jedna, tylko jedna rzecz - złota ulica. Wy nie będziecie wybierać tam miejsca waszego pobytu. Będziecie umieszczeni na głównej ulicy Pana. Czy widzicie obrazowe przedstawienie tego? To jest właśnie tak - wszystko z Boga jest reprezentowane na złotej ulicy i tylko na niej. Pewnego dnia będziemy musieli się uczyć jak żyć razem.

Czy widzicie istotę? Integracyjną, jednoczącą rzeczą jest: "A więc idźmy dalej do pełnego wzrostu". Jeżeli wszyscy jesteśmy tego zamysłu, to nie będziemy złapani przez przewrotne rzeczy, te inne możliwości wyjścia, te nakazy. Nie będziemy złapani. Nie! Pytaniem dla nas jest: "Czy to ma znaczyć, rzeczywiście i prawdziwie znaczyć wzrost Chrystusa, do większej pełni Chrystusa; lub czy to jest jakaś interesująca rzecz, jakaś fascynująca rzecz, coś co ma zamiar być na chwilę, na bieżący czas, a potem niebawem zniknąć, i ja będę zostawiony upojony i suchy?" Tak się stało z wieloma tymi rzeczami. One są tylko na chwilę. Mogliście oglądać historię rozpadnięcia się tych rzeczy, po tym jak uległy katastrofie, które w pewnej chwili wydawały się być ostateczną rzeczą. Dobrze, jedyną rzeczą, która jest nią naprawdę, jest wzrost Jezusa Chrystusa. To jest test wszystkiego - wzrost Jezusa Chrystusa. I z tego powodu jest to powszechne wyzwanie, zmaganie.

Powiedziałem już wystarczająco. Zakończę to modląc się, tak jak ufam, że to zrobicie, że to nie będzie tylko tematem konferencji, tylko ludzkim tematem rozważanym poranek za porankiem. Pan uczynił z tego wyzwanie: "Gdyż jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, lecz niebiosami", i wstrząsanie już się zaczęło. Ono się zaczęło. Chrześcijaństwo weszło do wielkiego wstrząsu. **Co pozostanie?** Nie rzeczy, które są uczynione, nie przywiązane do ziemi chrześcijaństwo, lecz Królestwo, suwerenne panowanie, które nie może być wstrząśnięte. To jest obywatelstwo Syjonu - "tak jak góry, które otaczają Jeruzalem", nim nie można wstrząsnąć. Jest to starotestamentowa idea, lecz jej zastosowanie jest tutaj. To jest to, co rzeczywiście i prawdziwie jest Duchowe i Niebiańskie, to jest to co jest w nas i do czego my przyszliśmy. To jest to, aby użyć naszego pierwszego stwierdzenia tych poranków, do czego my przyszliśmy.

Panie, pomóż nam. Panie, niezacierałym piórem Ducha Żyjącego Boga wypisz

wyrażenia Nowego Przymierza na naszych sercach, na cielesnych tablicach naszych serc. Napisz niezacierałnie, aby to nie minęło wraz z tym tygodniem, z tą usługą, z tym zgromadzeniem ludu, jakkolwiek wszystko to może być błogosławione i radosne, ale żeby Twoje własne zamiary objawione nam mogły pozostać w naszych sercach. Nieustannie sprawdzaj nas. Rozsądzaj pomiędzy dwoma kierunkami. Zachowaj nas od opcji, alternatyw, abyśmy zawsze mogli wrócić do tego: "Czy to znaczy więcej niż Chrystus?" Tak pomóż nam, Panie. Prosimy z dziękczynieniem w Imieniu Pana Jezusa. Amen.

Ebook chrześcijański

Pobrano ze strony: <https://ebookchrzescijanski.wordpress.com/>